

Piotr Gontarczyk

Aleksander Kwaśniewski w dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Fakty i interpretacje

„Z dziennika rejestracyjnego wynika, że w 1982 roku pod pozycją 72 204 dokonano »zabezpieczenia operacyjnego«, a w 1983 r. zmieniono kwalifikację, przyjmując, iż jest to tajny współpracownik o pseudonimie »Alek«. Sąd doszedł do konkluzji, że zarówno zabezpieczenie, jak i zmiana kwalifikacji dotyczą osoby pana Aleksandra Kwaśniewskiego”¹.

Aleksander Kwaśniewski od ponad 20 lat odgrywa jedną z pierwszoplanowych ról na polskiej scenie politycznej. Już w czasie obrad okrągłego stołu należał do czołowych polityków lewicy, współtworzył Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej, był jej pierwszym przewodniczącym (1990–1995) i współorganizował Sojusz Lewicy Demokratycznej (1991). Jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej I i II kadencji pełnił funkcję przewodniczącego klubu parlamentarnego SLD. W 1995 r., po zwycięstwie nad Lechem Wałęsą, został prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Po ponownym zwycięstwie wyborczym w 2000 r. pełnił najwyższy urząd w państwie do 2005 r. Zrozumiałe więc, że jego postać budzi zainteresowanie, także w aspekcie tego, co po jego działalności zachowało się w aktach Służby Bezpieczeństwa, przechowywanych obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej.

Problem ten nie był nigdy poddany rzetelnej analizie, a wiele prasowych tytułów podawało w tej sprawie informacje niedokładne, często po prostu nieprawdziwe². Edycja dokumentów, bez należytego opracowania, byłaby zbyt hermetyczna także dla

¹ Ustne motywy orzeczenia w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego. Cyt za: *Prezydent nie skłamał*, „Rzeczpospolita”, 11 VIII 2000.

² Tak było chociażby w czasie procesu lustracyjnego Aleksandra Kwaśniewskiego, a także w sierpniu tego roku, w związku z artykułem Leszka Kraskowskiego *Haki na Kwaśniewskiego* („Dziennik”, 5 VIII 2009).

większości historyków, którzy nie mieli dostępu do – bardzo istotnych w tej sprawie – pomocy ewidencyjnych SB. W tym kontekście należało się również odnieść do orzeczenia Sądu Lustracyjnego w sprawie Aleksandra Kwaśniewskiego, który 10 sierpnia 2000 r. dokonał pierwszej publicznej interpretacji tej sprawy.

Naukowe opracowanie tego tematu z pewnością okaże się pomocne do wyjaśnienia kontrowersji i stanie się przyczynkiem do poszerzenia wiedzy o PRL i III RP³.

Polityk

Aleksander Kwaśniewski był w młodości aktywistą Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich; w latach 1976–1979 pełnił funkcje m.in. przewodniczącego Rady Uczelnianej SZSP Uniwersytetu Gdańskiego i wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji. Od 1977 do 1982 r. wchodził w skład jej władz naczelnych. W latach 1977–1990 był członkiem PZPR.

W 1981 r. rozpoczął przygodę z dziennikarstwem. Został wówczas redaktorem naczelnym tygodnika studenckiego „ITD”, potem analogiczną funkcję pełnił w „Sztandarze Młodych”. Stanowiska te miały charakter nomenklaturowy – desygnowanie na nie (lub zatwierdzanie) leżało w gestii KC PZPR.

W latach 1985–1987 pełnił funkcję ministra-członka Rady Ministrów ds. młodzieży w rządzie Zbigniewa Messnera, następnie przewodniczącego Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej (1987–1990) oraz przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1988–1991). W rządzie Mieczysława Rakowskiego, od października 1988 do sierpnia 1989 r., był członkiem jego prezydium i przewodniczącym Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. W grudniu 1988 r. wszedł w skład Zespołu Koordynacyjnego, którego celem było „szybkie, operatywne i skuteczne koordynowanie działań w walce politycznej z opozycją i przeciwnikiem politycznym”⁴. U schyłku PRL był jednym z głównych negocjatorów strony rządowej w czasie obrad okrągłego stołu⁵.

Nazwisko Aleksandra Kwaśniewskiego pojawia się w wielu dokumentach sporządzanych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Oczywiście jako prominentny członek władz PRL nie był obiektem rozpracowywania SB – jego personalia

³ Za krytyczne uwagi, poprawki i uzupełnienia autor pragnie podziękować pracownikom IPN: prof. dr hab. Włodzimierzowi Sulei, dr hab. Antoniemu Dudkowi, dr Łukaszowi Kamińskiemu, Kindze Krysiewicz, Grzegorzowi Majchrzakowi, Grzegorzowi Karbowskiemu i dr Danielowi Wicentemu.

⁴ Decyzja Biura Politycznego KC PZPR z posiedzenia 6 XII 1988 r., *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski, Londyn 1994, s. 204–205.

⁵ *Słownik polityków polskich XX wieku*, red. P. Hauser, S. Żerko, Poznań 1998, s. 177; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 385. Zob. także oficjalną stronę Aleksandra Kwaśniewskiego: www.kwasniewskialeksander.pl.

odnotowano w rozmaitych aktach operacyjnych, administracyjnych i kontrolno-opiniujących, związanych przede wszystkim z pełnionymi przezeń funkcjami.

Pierwszy z tych dokumentów ma charakter krótkiej noty biograficznej z 1984 r. Nie wiadomo dokładnie, w jakich okolicznościach i w jakiej jednostce operacyjnej SB powstała owa notka. Według tego dokumentu: „Red[aktor] A[leksander] Kwaśniewski należy do młodej grupy warszawskiego aktywu politycznego, którego reprezentanci są uplasowani w centralnych organach organizacji młodzieżowych. Swą postawą reprezentuje marksistowski światopogląd, będąc zarazem krytycznie nastawiony wobec kompromisów w kontaktach władzy z Kościołem, jak też wobec wszelkich przejawów odstępstw od zasadniczych pryncypiów ustrojowych i ideologicznych. Z uwagi na swe wysokie walory organizacyjne, dużą wiedzę polityczną i pryncypialną postawę ideową, został wybrany na naczelnego redaktora »ITD«, na którym to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Według naszego rozeznania jego osobą zalicza się do rezerwowej kadry w ogniwach centralnego aparatu politycznego, a posiadane predyspozycje umożliwią mu objęcie kolejnych stanowisk we względnie krótkim okresie czasu”⁶.

Kolejne dokumenty dotyczące Aleksandra Kwaśniewskiego znajdują się w teczce z materiałami opiniodawczymi wytworzonymi w latach osiemdziesiątych przez Departament III MSW⁷. Zbiór ten składa się z kilkudziesięciu notatek na temat członków aparatu partyjno-państwowego PRL. Wprawdzie brakuje w nim precyzyjnych informacji o celu sporządzenia notatek, jednak z ich kontekstu i treści, a także z niektórych dokumentów znajdujących się w teczce wynika, że były to informacje dla kierownictwa resortu w związku z różnymi „doniesieniami o nieprawidłowościach”, wpływającymi do kierownictwa MSW lub władz PRL.

Adresatem informacji dotyczących Aleksandra Kwaśniewskiego był ówczesny podsekretarz stanu w MSW i jeden z najbliższych współpracowników gen. Czesława Kiszczaka gen. Henryk Dankowski⁸. Treść najważniejszej notatki wskazuje, że w sprawie Kwaśniewskiego wpłynęło doniesienie zawierające wiele „krążących informacji” o nim oraz o jego rodzinie. Na polecenie kierownictwa MSW ich weryfikacją miał zająć się Departament III MSW. W krótkim czasie funkcjonariusze SB zebrali o Kwaśniewskim wiele danych o zróżnicowanej wartości. Za pomocą niektórych można weryfikować rozmaite plotki krążące na jego temat, inne same wymagają rzetelnego sprawdzenia⁹.

⁶ AIPN, 575/9, t. 1, Informacja dotycząca redaktora Aleksandra Kwaśniewskiego, 17 II 1984 r., k. 42–43.

⁷ AIPN, 01210/25. Komplet dokumentów w tej sprawie składa się z Informacji dotyczącej Aleksandra Kwaśniewskiego [oraz członków jego rodziny] z 31 V 1989 r. (k. 66–73), Informacji spisanej ze słów kontaktu służbowego „Z.O.” z 31 V 1989 r. (k. 74) oraz Informacji na temat Jolanty Kwaśniewskiej z 24 III 1989 r. (k. 75).

⁸ Jego parafa z dyspozycjami dla nadawcy notatek, dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztofa Majchrowskiego, znajduje się na notatce dotyczącej Jolanty Kwaśniewskiej (AIPN, 01210/25, k. 75).

⁹ W pierwszym przypadku informacje zebrane przez SB pozwalają na zweryfikowanie pojawiającej się w przestrzeni publicznej informacji dotyczącej rzekomej służby ojca Aleksandra Kwaśniewskiego

Notatka powtarzała wcześniejszą opinię o Aleksandrze Kwaśniewskim: „Od pierwszej połowy lat osiemdziesiątych był bardzo wysoko notowany w centralnych organach organizacji młodzieżowych. Akcentowano wówczas jego skryzalizowany światopogląd marksistowski, przejawiany krytycyzm w kontaktach władz państwowych z Kościołem. Podnoszono jego wysokie walory organizacyjne, dynamizm w działaniu, dużą wiedzę humanistyczną i pryncypialną postawę ideową. Prognozowano, że posiadane predyspozycje umożliwią mu objęcie kolejnych odpowiedzialnych stanowisk w ogniwach centralnego aparatu władzy”¹⁰.

W dalszej części dokumentu stwierdzano, że otoczenie Aleksandra Kwaśniewskiego niejednokrotnie ocenia go surowo: „Dominantą jego działań i aspiracji jest dążność do objęcia eksponowanego stanowiska w strukturach władzy”¹¹. Inne fragmenty notatki dotyczą wyników weryfikowania informacji na temat domniemanego żydowskiego pochodzenia Kwaśniewskiego, kontaktów zagranicznych jego ojca Zdzisława oraz żony, która, jako pracownik zagranicznej firmy „PAAT”, miała z tego tytułu osiągać rzekomo znacznie wyższe dochody niż deklarowane oficjalnie.

Co do Zdzisława Kwaśniewskiego – potwierdzono utrzymywanie przezeń kontaktów zagranicznych, choć ich skala była znacznie mniejsza niż głosiły legendy krążące w Białogardzie. Funkcjonariusze SB uzyskali też informacje, że w rozmowach prywatnych miał on mówić o swoim żydowskim pochodzeniu¹².

W przypadku dochodów Jolanty Kwaśniewskiej w firmie „PAAT”, które oficjalnie miały wynosić 85 tys. zł, a nieoficjalnie około miliona, funkcjonariusze SB zanotowali: „Ewentualna weryfikacja tej informacji jest praktycznie niemożliwa, ponieważ wypłaty te nie są uwzględniane na listach płac, a wręczane osobie zainteresowanej przez zaufanych pełnomocników właścicieli firmy”¹³. Wskazywano jednak, że firma „PAAT”, na skutek osobistej interwencji ówczesnego kolegi Aleksandra Kwaśniew-

– Zdzisława w aparacie bezpieczeństwa PRL w latach czterdziestych. W rzeczonyj notatce funkcjonariusze napisali: „W ramach wielopłaszczyznowych sprawdzeń ustalono, iż wymieniony w latach 1945–1947 był aktywnym członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdzie pełnił funkcję prezesa koła miejskiego w Sulęcinie” (AIPN, 01210/25, Informacja, 31 V 1989 r., k. 72). W drugim przypadku w notatce pojawiła się np. informacja, że Aleksander Kwaśniewski uzyskał tytuł magistra na Uniwersytecie Gdańskim (*ibidem*, k. 66) – niezgodna ze stanem faktycznym. Ale to sam Kwaśniewski we wnioskach paszportowych pisał, że od 1979 r. posiada tytuł magistra uzyskany na Uniwersytecie Gdańskim (AIPN, 575/9, t. 1, Kopia akt paszportowych Aleksandra Kwaśniewskiego, Podanie-kwestionariusz, 30 VI 1984 r., k. 73; *ibidem*, Podanie-kwestionariusz, 27 VI 1985 r., k. 69; *ibidem*, Podanie, 24 IX 1985 r., k. 63). Taką informację na temat Aleksandra Kwaśniewskiego podawała również prasa. Zob. *Życiorysy nowo wybranych ministrów*, Rzeczpospolita”, 13 XI 1985.

¹⁰ AIPN, 01210/25, Informacja, 31 V 1989 r., k. 67.

¹¹ *Ibidem*, k. 68.

¹² W trakcie pisania tego tekstu autor początkowo pominął te kwestie ze względu na chęć ochrony dóbr osobistych Aleksandra Kwaśniewskiego i jego rodziny. Jednak treść tych dokumentów została wprowadzona do obiegu publicznego artykułem Leszka Kraskowskiego *Haki na Kwaśniewskiego* („Dziennik”, 5 VIII 2009).

¹³ AIPN, 01210/25, Informacja, 31 V 1989 r., k. 70.

skiego z rządu, ministra transportu, żeglugi i łączności Janusza Kamińskiego, miała otrzymać koncesję na obrót towarami w planowanej na Okęciu strefie wolnocłowej¹⁴.

W innych fragmentach notatki w bardzo skrótovej formie wspomniano o pracy Aleksandra Kwaśniewskiego w charakterze redaktora naczelnego tygodnika „ITD” i dziennika „Sztandar Młodych” (1981–1985), skupiając się na jego aktywności jako przewodniczącego Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej (1987–1989). Z dokumentu wynikało, że przejście późniejszego prezydenta do pracy „po linii sportu” na początku wzbudzało spore nadzieje. Jednak po mniej więcej dwóch latach nastroje środowiska sportowego miały ulec przewartościowaniu: „wprawdzie nie podważa się jego umiejętności i »czucia« sportu, tym niemniej coraz częściej eksponuje się, iż przewodniczący z uwagi na rozliczne funkcje i wynikające z nich obowiązki, a także na częste wyjazdy zagraniczne, powierzoną funkcję traktuje w swojej działalności marginalnie i przejściowo. Wskazuje się przy tym na jego umiejętność selektywnego doboru niektórych znajomych i przyjaciół z kręgu elity władzy, skupionych szczególnie w Polskim Związku Żeglarskim (m.in. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski, A[lfred] Miodowicz, I[reneusz] Sekuła)”¹⁵.

Krytykowano politykę kadrową Kwaśniewskiego, opisywaną jako „tworzenie własnych koterii w klubach i związkach sportowych” i „tolerowanie szeregu osób na stanowiskach kierowniczych, hołdujących zbiurokratyzowanemu stylowi kierowania Urzędem, zainteresowanych wyłącznie wyjazdami zagranicznymi”. Wskazywano też na „nieracjonalność i błędy w dysponowaniu środkami finansowymi przeznaczonymi na sport (prognozuję się, iż pod koniec br. deficyt KMikF wyniesie w granicach 11–18 mld złotych)”¹⁶.

Najpoważniejszy zarzut dotyczył rzekomego czerpania korzyści materialnych z tytułu pełnienia funkcji członka władz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego¹⁷. W tej kwestii funkcjonariusze SB stwierdzali: „Stawianie zarzutów A[leksandrowi] Kwaśniewskiemu o czerpaniu korzyści materialnych (2000 USD) z tytułu rzekomego członkostwa we władzach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego uznać należy za bezzasadne i nieprawdziwe”¹⁸.

Inny dokument na temat działalności publicznej Aleksandra Kwaśniewskiego odnalazł Antoni Dudek. Jest to jednostronicowa notatka opracowana w Departamencie III MSW 17 lipca 1989 r., a więc już po „wyborach czerwcowych”. Wynika z niej, że Kwaśniewski utrzymywał systematyczne i nieoficjalne kontakty z Jackiem Kuroniem, „informując go o różnych propozycjach rozstrzygnięć w sprawach państwowych”¹⁹,

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, k. 68.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ AIPN, 0204/1417, t. 65, Notatka, 17 VII 1989 r., k. 189. Zob. także A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 335.

co niewątpliwie musiało budzić niepokój Służby Bezpieczeństwa. Spotkania te miały odbywać się głównie w czasie spacerów, poza pomieszczeniami, co uniemożliwiało SB wykorzystanie aparatury podsłuchowej. Kontekst dokumentu wskazuje, że chodziło o instalację zamontowaną w mieszkaniu Jacka Kuronia²⁰.

Kolejne archiwalia związane z osobą Aleksandra Kwaśniewskiego znajdują się w teczce z materiałami dotyczącymi działalności Wydziału XII Biura „C” MSW. Wspomniana jednostka SB zajmowała się w latach 1983–1990 weryfikacją osób pod kątem udzielenia im zgody na dostęp do informacji niejawnych i wykonywania prac tajnych²¹ Kwaśniewski występuje w tych dokumentach jako osoba podpisująca oznaczone klauzulą „tajne” okresowe „analizy stanu ochrony tajemnicy państwowej i służbowej w Komitecie ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej” za lata 1987–1989²². Sprawa ta ma dla jego biografii znaczenie drugorzędne, ale warto pamiętać, że osoby podpisujące tego rodzaju raporty same musiały wcześniej uzyskać stosowne dopuszczenie do tajemnicy. Nie mogło się to odbyć bez sporządzenia odpowiedniej dokumentacji i dokonania właściwych adnotacji w kartotekach operacyjnych SB. Brak śladów takich działań jest wyraźną wskazówką, że w sprawie Kwaśniewskiego usuwano dokumenty oraz zapisy ewidencyjne i czyniono to wyjątkowo starannie²³.

Działacz sportowy

Kolejne dokumenty, w których pojawia się nazwisko Aleksandra Kwaśniewskiego, znajdują się w dwóch sprawach operacyjnych związanych z imprezami sportowymi z drugiej połowy lat osiemdziesiątych. W sprawie obiektowej (SO) o kryptonimie „Przełaje”, prowadzonej w celu „zabezpieczenia operacyjnego” mistrzostw świata w biegach przełajowych, które odbyły się w Warszawie w dniach 22–23 marca 1987 r., Kwaśniewski figuruje wyłącznie na liście zagranicznych gości i dostojników partyjno-państwowych, zaproszonych na honorową trybunę²⁴.

Kolejne zachowane dokumenty znajdują się w sprawie obiektowej (SO) kryptonim „Seul”, związanej z „zabezpieczeniem operacyjnym” wyjazdu polskiej ekipy olimpij-

²⁰ Dokument ten został przesłany przez dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztofa Majchrowskiego do ówczesnego sekretarza stanu i jednego z najbliższych współpracowników gen. Wojciecha Jaruzelskiego, gen. Henryka Dankowskiego. Na dokumencie znajduje się odrębna adnotacja Dankowskiego, że z treścią meldunku zapoznał on gen. Kiszczaka.

²¹ Powyższe działania były skutkiem uchwalenia 14 XII 1982 r. ustawy o tajemnicy państwowej i służbowej (DzU 1982, nr 40, poz. 271). Ustawa ta weszła w życie 1 VII 1983 r.

²² AIPN, 45/254.

²³ Informacje na temat owych akt za: Notatka służbowa pracownika IPN Grzegorza Karbowiaka, 29 IX 2009 r.

²⁴ AIPN, 0236/334, k. 24 (nr rej. 100 639, nr arch. MSW 2434/IV). Sprawę tę prowadził od marca do grudnia 1987 r. Wydział IX Departamentu III MSW, którym wówczas kierował płk Piotr Ochociński.

skiej do Korei Południowej w 1988 r.²⁵ Początkiem sprawy była „informacja” dyrektora Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego z 19 kwietnia 1988 r., dotycząca przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Seulu i udziału w nich polskiej ekipy narodowej²⁶.

Konieczność objęcia kontrolą całości przygotowań i udziału Polaków motywowano ważnymi względami politycznymi. Pułkownik Majchrowski pisał: „Letnie Igrzyska Olimpijskie odbędą się w trudnej i złożonej sytuacji, uwarunkowanej konfrontacyjnym kursem polityki zagranicznej państw kapitalistycznych, głównie USA”²⁷. W związku z tym w trakcie przygotowań polskiej ekipy do wyjazdu na olimpiadę funkcjonariusze z centrali Służby Bezpieczeństwa utrzymywali stały kontakt z władzami PKOl i KMiKF, które miały być na bieżąco informowane „o zagrożeniach”: „konsultowane i uzgadniane są ponadto programowe działania, w tym np. stanowisko Komitetu ds. MiKF, zawarte w informacji o aktualnej sytuacji wokół XXIV Letnich Igrzysk Olimpijskich z dnia 27 stycznia br., stanowiącej część składową dokumentu MSZ z dnia 17 lutego 1988 roku”²⁸.

Służba Bezpieczeństwa monitorowała przebieg przygotowań, wpływała też na skład polskiej delegacji, popierając działaczy, którzy byli agentami SB, i próbując wyeliminować „niepożądanych politycznie”²⁹. Rutynowo sprawdzano przeszłość osób wytypowanych do wyjazdu i przynajmniej część z nich „zabezpieczano” w ewidencji operacyjnej SB. Zabezpieczenie takie miało zapewnić funkcjonariuszom prowadzącym sprawę stały dopływ informacji na temat członków delegacji. W niektórych przypadkach był to zapewne pierwszy krok w procesie pozyskania ich do współpracy.

²⁵ AIPN, 0236/361 (nr rej. 106 579, nr arch. MSW 2464/IV). Sprawę prowadził Wydział IX Departamentu III MSW od kwietnia do listopada 1988 r.

²⁶ AIPN, 0236/361, Informacja dotycząca przygotowań do Igrzysk Olimpijskich Seul '88 i udziału w nich polskiej reprezentacji narodowej, 19 IV 1988 r., k. 21–23. Letnie Igrzyska Olimpijskie w Seulu odbywały się w dniach 17 IX–2 X 1988 r.

²⁷ *Ibidem*, k. 21. W uzasadnieniu wszczęcia sprawy o kryptonimie „Seul” pisano: „Istnieje realna możliwość wystąpienia w czasie trwania imprezy wielu zagrożeń w postaci prowokacji politycznych, namawiania członków polskiej ekipy do dezercji, aktów terroru i innych, wynikających z realizacji określonych celów i zadań przez zachodnie służby specjalne” (AIPN, 0236/361, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej o kryptonimie „Seul”, 22 IV 1988 r., k. 5). Innym powodem zabezpieczenia był nadzór nad sportowcami i działaczami w celu zapewnienia właściwego zachowania się reprezentantów Polski za granicą. W zainteresowaniu SB pozostawało ponad 30 osób, które „mogą prezentować naganne postawy związane z: nadużywaniem alkoholu, zażywaniem środków dopingujących, handlem i przemytem m.in. anabolików, utrzymywaniem kontaktów z uciekinierami oraz niski poziom etyczno-moralny” (AIPN, 0236/361, Imienny wykaz członków ekipy olimpijskiej, co do których istnieją zastrzeżenia – wyłącznie do wiadomości przewodniczącego KMiKF i szefa misji, 16 VIII 1988 r., k. 96).

²⁸ AIPN, 0236/361, Informacja dotycząca przygotowań do Igrzysk Olimpijskich Seul '88 i udziału w nich polskiej reprezentacji narodowej, 19 IV 1988 r., k. 22.

²⁹ AIPN, 0236/361, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału IX Departamentu III MSW kpt. Jana Osowskiego z rozmowy z sekretarzem generalnym PKOl Januszem Pawlukiem, 22 IV 1988 r., k. 48.

W sprawie operacyjnej o kryptonimie „Seul” znajduje się kilka oficjalnych dokumentów dotyczących przygotowań i przebiegu olimpiady, w tym m.in. podpisana przez Aleksandra Kwaśniewskiego instrukcja wyjazdowa dla delegacji PKOl w składzie: prezes PKOl Aleksander Kwaśniewski, członek prezydium Stefan Paszczyk oraz członek zarządu Zygmunt Szulc³⁰.

Warto podkreślić, że inicjatorami kontaktów nie byli wyłącznie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. W sprawie o kryptonimie „Seul” znajduje się notatka z rozmowy przeprowadzonej 25 sierpnia 1988 r. z Aleksandrem Kwaśniewskim przez funkcjonariusza Wydziału IX Departamentu III MSW ppłk. Kazimierza Zdebskiego. Wynika z niej, że Kwaśniewski sam nawiązał kontakt z oficerem, który po rozmowie raportował: „Zainteresowania jego oscylowały wokół poniższych problemów: stan zagrożenia na olimpiadzie; formy zagrożeń z jakimi polska ekipa może się spotkać, ocena członków ekipy polskiej. [...] Szczegółowo omówiłem charakterystykę niektórych kandydatów na igrzyska, którzy jak wskazują nasze dane, noszą się z zamiarem w dogodnych dla siebie warunkach odmówić powrotu do kraju”³¹.

Dla komunistów „wybranie wolności” przez któregoś z polskich sportowców zawsze było dotkliwym ciosem propagandowym, toteż przeciwdziałanie tego typu sytuacjom uznawano za ważny element działań operacyjnych SB. Rozmówca Aleksandra Kwaśniewskiego jako podejrzanych o chęć ucieczki wskazywał: tyczkarza Mariana Kolasę, kajakarzy Izabelę Dylewską i Jana Pinczurę oraz ich trenera Olgierda Światowiaka. Wśród potencjalnych „dezertów” znaleźli się również kolarz torowy Jan Sikorski oraz Marek Prorok, lekarz lekkoatletów. Zagrożeniem dla polskiej ekipy miał być też ówczesny dziennikarz niemieckiej telewizji Władysław Kozakiewicz, który na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie zasłynął nie tylko zdobyciem złotego medalu, ale i pamiętnym gestem.

W końcowej części notatki oficer SB zapisał: „Uwagi moje zostały przyjęte ze zrozumieniem przez Prezesa PKOl-u, zobligował się jednocześnie przekazać powyższe informacje aktywowi ekipy olimpijskiej”³².

Oprócz stałych roboczych kontaktów z członkami kierownictwa polskiego sportu funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa prowadzili kontrolę przygotowań do olimpiady przy pomocy osobowych źródeł informacji (OZI). W sprawie o kryptonimie „Seul” znajdują się doniesienia dotyczące przygotowań olimpijskich, złożone przez

³⁰ AIPN, 0236/361, Instrukcja wyjazdowa oficjalnej delegacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego udającej się do Seulu 2–8 maja 1988 r., k. 38–41.

³¹ AIPN, 0236/361, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału IX Departamentu III MSW ppłk. Kazimierza Zdebskiego, 25 VIII 1988 r., k. 82.

³² *Ibidem*, k. 83.

dwóch działaczy sportowych – tajnych współpracowników SB o pseudonimach „Wic”³³ i „Jurek”³⁴.

Plan nakreślony przez płk. Krzysztofa Majchrowskiego zakładał konieczność zabezpieczenia wyjazdu ponaddwuosobowej polskiej ekipy przy pomocy nie mniej niż 25 osobowych źródeł informacji. Źródła te miały być w Korei obsługiwane przez wysłanych tam i działających pod przykryciem działaczy sportowych, będących funkcjonariuszami SB: „W celu zapewnienia ochrony polskiej reprezentacji sportowej oraz grup towarzyszących proponuję, aby w ekipie olimpijskiej uplasować trzech oficerów operacyjnych, w tym jednego oficera z Departamentu I MSW, dla zabezpieczenia interesów i potrzeb służb wywiadowczych. W tej sprawie podejmę stosowne rozmowy z przewodniczącym Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej – towarzyszem Aleksandrem Kwaśniewskim”³⁵.

Informacje te potwierdza notatka z rozmowy przeprowadzonej 21 kwietnia 1988 r. przez starszego inspektora Wydziału IX Departamentu III MSW kpt. Jana Osowskiego z sekretarzem generalnym PKOl Januszem Pawlukiem. W czasie tej rozmowy oficer zwrócił się do Pawluka o pomoc w umieszczeniu w polskiej ekipie olimpijskiej trzech funkcjonariuszy SB. Ustalono jednak, że sprawa powinna zostać załatwiona z prezesem PKOl Aleksandrem Kwaśniewskim³⁶.

W istocie w Korei znalazło się trzech funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Dwaj z nich – zastępca naczelnika ppłk Kazimierz Zdebski i kpt. Jan Osowski – byli pracownikami Wydziału IX Departamentu III MSW. Jednostka ta w latach osiemdziesiątych rutynowo zajmowała się „zabezpieczaniem” sportu. Obaj zostali uplasowani

³³ AIPN, 0236/361, Informacja operacyjna spisana ze słów TW „Wic”, przyjęta 19 IV 1988 r. w kawiarni NOT przez kpt. Jana Osowskiego, k. 32–33. Jako konsultant i TW „Wic” działający w środowisku sportowym, w ewidencji operacyjnej SB figuruje działacz sportowy Wiktor Wierniuk (ur. 16 VI 1944 r.), zarejestrowany pod numerem 74.191 przez Wydział IX Departamentu III MSW. W styczniu 1990 r. współpracę zakończono, materiałów archiwalnych brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN). Dokumenty ze sprawy o kryptonimie „Seul” wskazują, że „Wic” znalazł się w ekipie olimpijskiej ze względu na współpracę z SB (*ibidem*, k. 33).

Także w dalszej części artykułu o wspomnianych osobach będą przywoływane informacje pochodzące z zachowanych dokumentów ewidencyjnych SB: kartoteki ogólnoinformacyjnej, kartoteki odtworzeniowej, kartotek pomocniczych, dzienników rejestracyjnych, archiwalnych, koordynacyjnych, systemów komputerowych ZSKO i SYSKIN (nazywane dalej wypisami z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

³⁴ Doniesienie TW „Jurka”, przyjęte 13 V 1988 r. przez kpt. Jana Osowskiego, k. 50–53. Jako KO/TW „Jurek” funkcjonujący w środowisku sportowym figurował w ewidencji operacyjnej SB Zygmunt Szulc (ur. 10 X 1931 r.). Zarejestrowany pod numerem 31.354, pozostawał wówczas na koncie wspomnianego Wydziału IX Departamentu III MSW. Zdjęty z ewidencji w styczniu 1990 r. Archiwaliów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

³⁵ AIPN, 0236/361, Informacja dotycząca przygotowań do Igrzysk Olimpijskich Seul '88 i udziału w nich polskiej reprezentacji narodowej, 19 IV 1988 r., k. 23.

³⁶ AIPN, 0236/361, Notatka służbowa kpt. Jana Osowskiego, 22 IV 1988 r., k. 49.

w polskiej ekipie olimpijskiej jako działacze sportowi³⁷. Trzeci – płk Wiesław Mickiewicz – był funkcjonariuszem Departamentu I MSW (wywiad)³⁸.

W celu właściwej inwigilacji polskiej ekipy sportowej funkcjonariusze ci mieli w Seulu prawie trzydziestu agentów w liczącej 229 osób grupie działaczy i sportowców. Piętnastu z nich było konfidentami Wydziału IX Departamentu III MSW, czterem przejęto na czas olimpiady z innych jednostek SB, w tym z Wydziału VII Departamentu III MSW i Wojskowej Służby Wewnętrznej.

W ścisłym, liczącym osiem czy dziewięć osób kierownictwie polskiej ekipy olimpijskiej, do którego należał Aleksander Kwaśniewski, znajdowało się aż siedem osobowych źródeł informacji różnych kategorii rejestracji³⁹. Kolejnych dziesięć OZI uplasowano w kierownictwie organizacyjnym ekipy, z czego osiem wśród lekarzy, trenerów, sędziów i koordynatorów poszczególnych dyscyplin. Wśród sportowców było tylko czterech agentów WSW bądź SB⁴⁰. Delatorzy znajdowali się też w grupie wysłanych na olimpiadę dziennikarzy.

Ze względu na specyfikę działalności ekipy SB w Korei (brak możliwości dokumentowania swoich działań za granicą), nie dysponujemy spisowanymi na bieżąco informacjami na temat jej działalności w polskiej ekipie olimpijskiej. Warto wspomnieć, że działania operacyjne polskiej bezpieki, najprawdopodobniej jeszcze w trakcie przygotowań, uzgadniano z sowieckimi służbami specjalnymi. Podczas Olimpiady funkcjonariusze SB utrzymywali stały kontakt z szefem „zabezpieczenia” sowieckiej ekipy sportowej, gen. mjr. J.D. Kubyszkinem z KGB⁴¹.

Po zakończeniu seulskiej olimpiady ppłk Zdebski sporządził sprawozdanie końcowe w sprawie o kryptonimie „Seul”, w którym podsumował działania operacyjne SB oraz postawę polskiej ekipy. Podkreślił w nim osobiste zaangażowanie i wkład pracy kierownictwa PKOl w przygotowania do olimpiady. Stwierdził, że poza drobnymi wyjątkami „wszyscy polscy sportowcy prezentowali właściwą i godną postawę polityczną, sportową i etyczną”⁴².

³⁷ Jan Osowski został członkiem Biura Organizacyjnego misji, Kazimierz Zdebski zaś był „członkiem kierownictwa misji ds. pozasportowych” (*Na olimpijskim szlaku. 1988. Seul, Calgary*, komitet red. pod kier. A. Kwaśniewskiego, Warszawa 1990, s. 86).

³⁸ Płk Mickiewicz albo posługiwał się w czasie wyjazdu tzw. dokumentami legalizacyjnymi (fałszywymi), albo został uplasowany poza polską reprezentacją olimpijską, ponieważ jego nazwisko nie widnieje w jej składzie.

³⁹ W książce wydanej pod redakcją Aleksandra Kwaśniewskiego znajduje się skład polskiej reprezentacji olimpijskiej, według którego ścisłe kierownictwo ekipy liczyło około 8–9 osób. Jednak podobne statystyki trzeba traktować wyjątkowo ostrożnie. Nie wiadomo dokładnie, jakimi kryteriami przy zdefiniowaniu „ścisłego kierownictwa ekipy” kierowała się SB (AIPN, 0236/361, Notatka służbowa ppłk. Kazimierza Zdebskiego, 3 IX 1988 r., k. 78–79; *Na olimpijskim szlaku...*, s. 86).

⁴⁰ AIPN, 0236/361, Notatka służbowa ppłk. Kazimierza Zdebskiego, 3 IX 1988 r., k. 78–79.

⁴¹ AIPN, 0236/361, Sprawozdanie z zabezpieczenia polskiej reprezentacji sportowej na XXIV Igrzyskach Olimpijskich Seul '88, 7 XI 1988 r., k. 102.

⁴² *Ibidem*, k. 100.

Jeden z fragmentów notatki dotyczył Aleksandra Kwaśniewskiego: „Odrębnego potraktowania wymaga zagadnienie podlegające szczególnej ochronie operacyjnej, tj. ewentualna możliwość dezercji z ekipy olimpijskiej. W dniu 23 IX br. uzyskano wiarygodną informację, iż w wyniku nakłaniania szefa misji ekipy australijskiej, dnia następnego podczas powrotu do kraju w Tokio (międzyrządowanie) zdezerterować ma W[iesław] Chmielewski – zawodnik pięcioboju nowoczesnego. Poinformowany o tym szef misji – St.[efan] Paszczyk, po stosownych uzgodnieniach z A[leksandrem] Kwaśniewskim, przeprowadził z zainteresowanym rozmowę, w wyniku której odstąpił on od powziętego postanowienia”⁴³.

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, SB i dziennikarze

Kolejne dokumenty dotyczące Aleksandra Kwaśniewskiego znajdują się w sprawie obiektowej o kryptonimie „Senior”, prowadzonej w latach 1982–1989 w celu „zabezpieczenia operacyjnego” Młodzieżowej Agencji Wydawniczej. Agencja ta została powołana w grudniu 1973 r. U podstaw jej koncepcji programowej leżała realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR, poświęconego „zadaniom partii i państwa w wychowaniu młodego pokolenia oraz związana z tym potrzeba skupienia znacznej części instrumentów polityczno-wychowawczego kształtowania postaw dzieci i młodzieży w jednolitej strukturze organizacyjnej”⁴⁴.

Głównym celem działania nowej agencji miała być lepsza kontrola i koordynacja pracy komunistycznej maszyny propagandowej wobec rozmaitych środowisk młodego pokolenia Polaków: młodzieży miejskiej, robotniczej, szkolnej, studentów, harcerzy oraz ludzi interesujących się sportem. Wydawała cztery dzienniki („Sztandar Młodych”, „Świat Młodych”, „Gazeta Młodych” i „Przegląd Sportowy”) oraz szereg popularnych w połowie lat osiemdziesiątych tygodników, m.in. „ITD” – adresowany do studentów, czy „Zarzewie” – organ Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej. Pod czujnym okiem KC PZPR znajdowały się też takie wydawnictwa MAW, jak „Boks”, „Piłka Nożna”, „Harcerstwo” czy „Żagle i Jachting Motorowy”.

Warto wspomnieć, że w latach osiemdziesiątych prasa Młodzieżowej Agencji Wydawniczej miała się rozmaitych chwytów, których rezultatem miało być „nawiązanie dialogu z młodym pokoleniem” i „utrzymanie więzi z czytelnikami”. Regularnie pojawiały się w nich materiały (artykuły, listy przebojów, plakaty) dotyczące muzyki alternatywnej i rockowej. W tym samym celu sięgano po tematykę seksu i publikowano erotyczne zdjęcia. Używano łagodniejszych ideologicznie metod perswazji i młodzieżowego słownictwa. Podczas narady powołanego przed wyborami 1985 r. specjalnego sztabu

⁴³ *Ibidem*, k. 101.

⁴⁴ AIPN, 0236/412, cz. 1, Analiza polityczno-operacyjna, 19 [29?] III 1986 r., k. 9.

do spraw propagandy „na kierunku młodzieżowym” postulowano wprowadzenie nie-sztampowych form komunikacji: „Konieczne są w massmediach krótkie ostre formy, np. olewają się na nie, ale pójdą głosować i dlaczego (pomysł m.in. J[erzego] Urbana)”⁴⁵.

Ważnym elementem działań MAW było badanie dla potrzeb władzy opinii i nastrojów młodego pokolenia. Wyspecjalizowana komórka analityczna wydawnictwa ankietowała młodzież, a wyniki badań przekazywano PZPR, Urzędowi Rady Ministrów lub – z pominięciem tych instytucji – bezpośrednio Służbie Bezpieczeństwa⁴⁶.

Dobór kadr do MAW, ściśle uzależniony od polityki personalnej i aktualnej linii propagandowej KC PZPR, powodował, że przez pierwsze lata istnienia nie była ona objęta wnikliwym nadzorem Służby Bezpieczeństwa⁴⁷. Problem pojawił się po sierpniu 1980 r., kiedy w agencji powstała silna organizacja „Solidarności”, liczniejsza niż zakładowa komórka PZPR. Część niepokornych dziennikarzy usunięto w czasie „weryfikacji”, jaka miała miejsce po wprowadzeniu stanu wojennego. Wielu sympatyzujących z opozycją, jak chociażby Maciej Parowski, Tomasz Wołek i Jacek Żakowski, pozostało jednak w wydawnictwach wchodzących w skład MAW.

Właśnie ze względu na silne wpływy „Solidarności” Młodzieżowa Agencja Wydawnicza została poddana gruntownej inwigilacji. Działania wobec niej prowadził Wydział XIV Departamentu II, na przełomie listopada i grudnia 1983 r. przemianowany na Wydział VII Departamentu III MSW⁴⁸. W gestii tej jednostki znajdował się tygodnik „ITD” i dziennik „Sztandar Młodych” w okresie, kiedy ich redaktorem

⁴⁵ AIPN, 0236/412, cz. 5, Notatka z narady w KC PZPR na temat młodzieży w związku z wyborami, b.d. [przed 13 X 1985 r.], k. 16.

⁴⁶ AIPN, 0236/412, cz. 5, Wyniki badań wyspecjalizowanej komórki analityczno-badawczej Młodzieżowej Agencji Wydawniczej na temat uczestnictwa młodzieży w wyborach do Sejmu PRL, k. 19–22. Uwaga na końcu dokumentu: „Materiał wyłącznie do użytku zainteresowanych jednostek MSW – analiza i komentarz dotyczący nie zostały przez MAW przekazane do Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR i URM-u” (k. 22).

⁴⁷ Z dokumentów znajdujących się w sprawie obiektowej o kryptonimie „Unia” prowadzonej od 1970 r. na RSW „Prasa-Książka-Ruch” wynika, że do 1982 r. „Sztandar Młodych” znajdował się w zainteresowaniu SB (konkretnie tytułem zajmował się ppor. Jankowski, który miał w redakcji dwa osobowe źródła informacji) jednak ówczesne działania operacyjne bezpieki miały bardziej charakter ogólnej inwigilacji środowiska dziennikarskiego niż rozpracowywania „SM”. Ten sam dokument mówi, że dotychczas „redakcja »Sztandaru Młodych« nie była zabezpieczana operacyjnie z naszej strony” (AIPN, 0236/384, Plan działań operacyjnych na 1981 r. w sprawie obiektowej o krypt. „Unia”, nr rej. 29 435, 13 IV 1981 r., k. 99).

⁴⁸ Decyzją nr 021/83 ministra spraw wewnętrznych z 4 XI 1983 r. zagadnienia „zabezpieczenia operacyjnego” środowisk dziennikarskich przesunięto z Departamentu II do Departamentu III MSW. W związku z tym ówczesny Wydział XIV Departamentu II zajmujący się tymi sprawami włączono do Departamentu III i oznaczono numerem VII (AIPN, 01619/61, t. 1, k. 43). W niniejszym artykule używany termin „dziennikarze” odnosił się głównie do dziennikarzy prasowych. Kwestie związane ze „zabezpieczeniem operacyjnym” radia i telewizji pozostają poza obszarem tej analizy. Na ten temat zob. m.in. G. Majchrzak, *Polskie Radio w stanie wojennym w świetle materiałów kontrwywiadu PRL (Departament II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych)*, „Glaukopis” 2009, nr 13–14, s. 273–285. Więcej informacji na temat przekształceń struktur SB zajmujących się dziennikarzami zobacz: tekst po przypisie 52.

naczelnym był Aleksander Kwaśniewski (1981–1985). Jego nazwisko pojawiło się w numerze „ITD” z 30 maja 1982 r. – pierwszym po okresie zawieszenia pisma w wyniku wprowadzenia stanu wojennego⁴⁹. W artykule wstępnym nowy redaktor naczelny namawiał do aktywności społecznej w ramach obowiązującego systemu i realizacji programu Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich. Przyznawał, że przed ukazaniem się nowego numeru w „ITD” w redakcji przeprowadzono „czystkę”: „Oddajemy Wam ten numer 1 z ogromną treścią. Wynika to z przerwy w naszym ukazywaniu się, zmienionych warunków i z tego wreszcie, czego przemilczeć nie sposób, że pracujemy w częściowo zmienionym zespole. Nie ma w nim kilku dziennikarzy, których talent i wrażliwość cenili, dając tego liczne dowody, nasi Czytelnicy”⁵⁰.

W „ITD” kierowanym przez Aleksandra Kwaśniewskiego ukazywały się ostre teksty propagandowe⁵¹. Bardziej stonowane pod względem ideologicznym były artykuły samego redaktora naczelnego, w których potępiał on protesty opozycji i rozkręcające spirale zbrojeń Stany Zjednoczone, a z drugiej strony – chwalił wprowadzony w obronie „socjalistycznego państwa” stan wojenny, kolejne plena i zjazdy KC PZPR oraz powstanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego⁵².

Loyalność redakcji wobec KC PZPR nie chroniła przed działaniami Służby Bezpieczeństwa. W 1982 r. rutynową inwigilacją środowiska dziennikarskiego zajmował się Departament II MSW, który normalnie trudnił się przede wszystkim kontrwywiadem, jednak w lutym 1981 r., w ramach intensyfikacji działań przeciwko „Solidarności”, został zaangażowany także do zwalczania działalności „antypaństwowej i antysocjalistycznej”. Funkcjonariusze Departamentu II oraz struktur terenowych kontrwywiadu (Wydziały II poszczególnych komend wojewódzkich MO) mieli zajmować się m.in. „rozpoznawaniem, wykrywaniem, ograniczaniem, zapobieganiem i likwidowaniem

⁴⁹ Aleksander Kwaśniewski miał się pojawić w redakcji już w końcu listopada lub na początku grudnia 1981 r., choć nie było go w stopce redakcyjnej. Brał udział w redagowaniu ostatniego, skonfiskowanego już w stanie wojennym numeru. Wedle ówczesnego członka redakcji „ITD” Macieja Rybińskiego, w czasie weryfikacji i zmian w redakcji od grudnia do kwietnia Aleksander Kwaśniewski miał się zachowywać „przyswoicie” (notatki autora z rozmowy z Maciejem Rybińskim, 20 IX 2009 r.).

⁵⁰ A. Kwaśniewski, *Numer jeden*, „ITD”, 30 V 1982 r. Warto zauważyć, że artykuł wstępny nowego naczelnego zajmował lewą część jednej z pierwszych stron tygodnika. Na drugiej znajdował się przegląd wydarzeń w kraju, w którym pierwszy punkt informował o „wypadkach w dniach 1, 3, 4 maja”. Miało wówczas dojść do „nielegalnych zgromadzeń, które posłużyły do wywołania zająś ulicznych”. W ich wyniku zatrzymano łącznie 2269 osób „wyróżniających się szczególną napastliwością”, 24 z nich zostało skazanych w trybie przyspieszonym na kary więzienia, 1339 stanęło przed kolegiami ds. wykroczeń, które wymierzyły im kary do 3 miesięcy aresztu i grzywny, a 211 osób zostało internowanych.

⁵¹ „Jak informuje PAP: 10 grudnia [1983 r.] w Oslo wręczono Pokojową Nagrodę Nobla za rok 1983. Jak wiadomo, na wniosek grupy deputowanych do zachodniemieckiego Bundestagu przyznano ją w październiku br. Lechowi Wałęsie. Nagrodę odebrała żona Wałęsy – Danuta, bowiem Lech Wałęsa bał się wyjechać za granicę. Wymowa tegorocznej nagrody, jak ocenia wielu obserwatorów, skierowana jest przeciwko procesowi normalizacji w Polsce” („ITD”, 25 XII 1983).

⁵² Zob. np. *Plenum* (27 VI 1982); *Po roku* (25 VII 1982); *Porozumiewanie się* (8 VIII 1982); *Oceny* (19 IX 1982); *Kolejny etap* (19–26 XII 1982); *Po i przed* (7 VIII 1983); *Drugi oddech* (20 X 1983); *Próba bilansu* (1 I 1984).

antypaństwowej działalności w środkach masowego przekazu i poligrafii, a także w obiektach łączności, komunikacji i transportu”⁵³. W ramach reorganizacji związanej z pomnożeniem zadań utworzono sześć nowych wydziałów, z których Wydział XIV prowadził inwigilację środowiska dziennikarskiego⁵⁴.

Metodologię działań wspomnianej jednostki SB dobrze ilustrują dwie notatki z narad z udziałem przedstawiciela kierownictwa Departamentu II MSW, jakie odbyły się w 1981 r. Pierwszą z nich przeprowadzono 5 marca. Oprócz wicedyrektora Departamentu II MSW płk. Stanisława Gronieckiego i przedstawicieli terenowych ogniw pionu II, uczestniczył w niej ówczesny naczelnik Wydziału XIV płk Zbigniew Gazda.

Na naradzie kierownictwo Departamentu II nakazywało podjęcie zdecydowanych, ofensywnych działań operacyjnych w celu przejścia pełnej kontroli nad poszczególnymi redakcjami, w których wiele osób, w tym nawet członków PZPR, sympatyzowało z „Solidarnością”. Planowano zastosowanie środków administracyjnych, a przede wszystkim operacyjnych w celu utrudnienia działalności związku, a także usunięcia jego członków i sympatyków z redakcji poszczególnych gazet. W celu zastraszenia opozycyjnych dziennikarzy, którzy utrzymywali kontakty z placówkami dyplomatycznymi krajów kapitalistycznych, zamierzano dokonywać spektakularnych aresztowań. Szczególny nacisk położono jednak na „konieczność operacyjnego opanowania poszczególnych redakcji, tak aby można było inspirować poszczególne zespoły redakcyjne do publikowania z góry narzuconych treści, co da możliwość manipulowania opinią publiczną i zmniejszy negatywny wpływ »Solidarności« na nastroje społeczne. Zaproponowano sukcesywne »opanowywanie« poszczególnych redakcji. O każdym tego typu zakończonym przedsięwzięciu meldować należy do Departamentu II, aby umożliwić podjęcie skoordynowanych działań politycznych w myśl wytycznych KC PZPR”⁵⁵.

Warto zaznaczyć, że w myśl instrukcji ogłoszonych przez płk. Gronieckiego, w ofensywie zmierzającej do przejścia całkowitej kontroli SB nad poszczególnymi redakcjami miano „nie wykluczać pozyskań członków PZPR”⁵⁶.

⁵³ Zarządzenie nr 04/81 ministra spraw wewnętrznych z 16 II 1981 r. Cyt. za: G. Majchrzak, *Polskie Radio...*, s. 273.

⁵⁴ Zadania tej jednostki miały charakter tak daleki od typowych działań kontrwywiadowczych, że po zdławieniu „Solidarności”, w czasie kolejnej reorganizacji w 1983 r., przeniesiono ją (jako Wydział VII) do Departamentu III MSW. Na marginesie warto zaznaczyć, że ze względu na specyfikę zawodu dziennikarskiego precyzyjne wyznaczenie, która jednostka SB za jakie osoby odpowiada, było czasem skomplikowane. Zdarzało się, że dany dziennikarz był jednocześnie literatem, toteż pozostawał w zainteresowaniu Wydziału IV Departamentu III MSW. Inny mógł być specjalistą od spraw niemieckich lub mieć kontakt z obcymi dyplomatami, wówczas mógł się nim interesować Departament II MSW. Jeśli dziennikarze pracowali jako korespondenci zagraniczni, „pozostawali w zainteresowaniu” wywiadu. Po powrocie przejmowała ich kolejna jednostka SB. Osobowe źródła informacji przekazywały sobie poszczególne jednostki Departamentu III SB w zależności od miejsca pracy.

⁵⁵ AIPN Rz, 053/41, Sprawa obiektowa o krypt. „Nonparel” dotycząca Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Książka-Prasa-Ruch” [„Prasa-Książka-Ruch”] w Rzeszowie, t. 1, Informacja służbowa oficera Wydziału II KW MO w Rzeszowie o odprawie zorganizowanej przez Wydział XIII i XIV Departamentu II MSW poświęconej środowisku dziennikarskiemu, k. 175.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 178.

Kolejne działania wobec środowiska dziennikarskiego zalecono na naradzie, która odbyła się 9 października 1981 r.⁵⁷, także z udziałem płk. Gronieckiego, płk. Gazdy i przedstawicieli terenowych jednostek pionu II. Sytuację w mediach generalnie oceniano wówczas jako złą. Pułkownik Gazda stwierdził, że środowisko dziennikarskie uległo dalszej „dezintegracji” i coraz więcej jest w nim „chwiejnych postaw”. Tylko „Żołnierz Wolności” i „Trybuna Ludu” miały prezentować postawę zgodną z aktualną linią KC PZPR. Wedle notatki: „Zgodnie z zaleceniami partii i kierownictwa resortu należy przystąpić do zdecydowanej ofensywy politycznej w walce z anarchią w naszym kraju. Tow. Gazda przytoczył w tym miejscu znaną zasadę: »Kto ma władzę nad umysłami, ten ma władzę w państwie«. W realizacji tej zasady priorytetowe zadania spoczywają obecnie na pracy Wydz[iału] XIV”⁵⁸.

Głównym celem ataku SB miały być władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich kierowanego przez Stefana Bratkowskiego. Zamierzano więc inspirować rozmaite ataki na stowarzyszenie, wywoływać w nim strach i chaos, a członków jego władz pozyskiwać do współpracy, „neutralizować” albo niszczyć i kompromitować. Wicedyrektor Departamentu II płk Groniecki nakazywał wykorzystywanie do ataków na opozycję grupy „zaufanych SB”: „Należałoby mieć kilku dziennikarzy, tzn. pistoletów do jednorazowego wystąpienia. W miarę możliwości przysłać do centrali takie kandydatury”⁵⁹.

Kierownictwo Departamentu II duże nadzieje pokładało także w bardziej tradycyjnych środkach pozyskiwania dziennikarzy do współpracy z SB: „Na zakończenie tow. Groniecki stwierdził, że w trakcie realizacji wszelkiego rodzaju przedsięwzięć niebagatelną rolę mogą odegrać pieniądze (gdyż wiele osób może wykonywać zadania za odpowiednią opłatą) i dlatego na te cele pieniądze muszą się znaleźć”⁶⁰.

Wysiłki SB zmierzające do przejęcia kontroli nad SDP miały być uzupełniane przez aktywność wydziałów propagandy poszczególnych Komitetów Wojewódzkich PZPR. Wicedyrektor Departamentu II płk Groniecki podsumowywał: „Nasze działania powinny być popierane ze strony partii, przy czym musi obowiązywać zasada, [że] nie wolno sekretarzom propagandy KW ujawniać naszych zamiarów. Legendą może być konieczność uaktywnienia partii w środowisku dziennikarskim”⁶¹. Innym ważnym elementem działań ofensywnych Służby Bezpieczeństwa miało być „oppanowanie źródłami informacji kluczowych stanowisk w redakcjach w celu operacyjnego

⁵⁷ AIPN Rz, 053/41, t. 1, Informacja służbowa kierownika Sekcji VI Wydziału II KW MO w Rzeszowie kpt. Zbigniewa Kaszycy o naradzie poświęconej SDP, zorganizowanej przez Wydział XIV Departamentu II MSW, k. 282–286.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 282.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 286.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, k. 284. Uwagę zwraca fakt, że komitety wojewódzkie PZPR, nieinformowane o celach działań MSW, miały wykonywać zadania stanowiące element przedsięwzięć zaplanowanych przez kierownictwo Służby Bezpieczeństwa.

przeciwdziałaniu [gramatyka oryginalna] wrednym artykułom, których nie zatrzyma cenzura”⁶².

Treść powyższych narad jest bardzo znaczącą ilustracją działań operacyjnych SB wobec środowiska dziennikarskiego, począwszy od 1981 r. W sytuacji kryzysowej kierownictwo Departamentu II MSW wręcz nakazywało odejście od respektowania instrukcji zakazujących werbunku członków PZPR w charakterze tajnych współpracowników. Więcej nawet – w październiku 1981 r. odpowiedzialny za działania SB wobec dziennikarzy płk Zbigniew Gazda nakazywał, by werbować do współpracy redaktorów naczelnych lub obsadzać agentami SB owe stanowiska, które przecież często należały do nomenklatury PZPR.

Analiza działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych wskazuje, że opisane „kryzysowe” metody działalności wobec środowiska dziennikarskiego w znacznej mierze obowiązywały do końca PRL.

Kryptonim „Senior”

Jeszcze w lipcu 1982 r. w Wydziale XIV Departamentu II MSW założono sprawę obiektową o kryptonimie „Senior”, dotyczącą Młodzieżowej Agencji Wydawniczej⁶³. Według dokumentów SB sprawa ta miała na celu „operacyjną ochronę [...] przed wrogimi wpływami sił opozycyjnych, jak i penetracją ze strony służb specjalnych przeciwnika”⁶⁴. Działania Służby Bezpieczeństwa skupiły się jednak na inwigilacji dziennikarzy MAW w celu „rozpoznania środowiska dziennikarzy prasy młodzieżowej” i ewentualnego „eliminowania osób o negatywnych poglądach”⁶⁵.

Wielu dziennikarzy, zwłaszcza pełniących funkcje kierownicze w poszczególnych tytułach, zostało „zabezpieczonych” w ewidencji operacyjnej SB. W przypadku jednych chciano zapewnić sobie bieżący dopływ informacji, w przypadku innych chodziło o przygotowanie do pozyskania do tajnej współpracy⁶⁶.

W latach 1982–1984 w środowisku dziennikarzy MAW dokonano co najmniej kilku pozyskań osobowych źródeł informacji. Penetrację agenturalną zintensyfikowano także w innych redakcjach prasowych. W sumie Wydział XIV Departamentu II MSW

⁶² AIPN Rz, 053/41, t. 1, Informacja służbowa kierownika Sekcji VI Wydziału II KW MO w Rzeszowie kpt. Zbigniewa Kaszycy o naradzie poświęconej SDP, zorganizowanej przez Wydział XIV Departamentu II MSW, k. 283. Warto pamiętać, że znaczna część wspomnianych redaktorów naczelnych była członkami PZPR.

⁶³ AIPN, 0236/412 (nr rej. MSW 72 547, sygn. arch. MSW 2537/IV).

⁶⁴ *Ibidem*, cz. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej o krypt. „Senior”, 30 VI 1982 r., k. 1.

⁶⁵ *Ibidem*, Ramowy plan działań operacyjnych w sprawie obiektowej o krypt. „Senior”, nr rej. 72 547, 19 X 1984 r., k. 4–5.

⁶⁶ Mogło być i tak, że osoba, którą „zabezpieczano” wyłącznie w celu zdobywania o niej informacji, w pewnym momencie została oceniona jako przydatna dla SB i w konsekwencji podjęto wobec niej próbę pozyskania.

w 1982 r. „zabezpieczył” w ewidencji operacyjnej SB co najmniej kilkaset osób. Według zachowanych (zapewne niepełnych) danych ewidencyjnych, nie mniej niż połowa redaktorów naczelnych ówczesnych wydawnictw prasowych była zarejestrowana jako osobowe źródła informacji (różnej kategorii)⁶⁷.

W zainteresowaniu Wydziału XIV znajdował się również „Sztandar Młodych”, od lutego 1984 r. kierowany przez Aleksandra Kwaśniewskiego, który zastąpił na tym stanowisku Andrzeja Ziemińskiego⁶⁸. Z analizy dokumentów zachowanych w sprawie o kryptonimie „Senior” wynika, że w okresie tym w redakcji były co najmniej trzy osobowe źródła informacji o pseudonimach „Nałęcz”⁶⁹, „Mano”⁷⁰ i „Krasnowski”⁷¹. Zapewne było ich więcej, tak wśród niższego personelu, jak i wśród osób, które pisały do „Sztandaru” Młodych”, choć niekoniecznie były członkami redakcji.

Aleksandra Kwaśniewskiego dotyczą dwie notatki funkcjonariuszy SB z 28 września 1984 r. oraz trzecia (powstała zapewne jako rozwinięcie pierwszej z nich) – z 5 października 1984 r., sporządzone odpowiednio przez dwóch inspektorów Wydziału VII Departamentu III MSW – kpt. Wojciecha Stawiarskiego oraz kpt. Zygmunta Wytrwałą. Pierwsza ma charakter sygnałny i dotyczy narastania złej sytuacji w „Sztandarze Młodych”.

Kapitan Stawiarski informował, że redaktor naczelny źle kieruje gazetą i stawiał mu szereg konkretnych zarzutów: „W środowisku dominuje pogląd, że A[leksander] Kwaśniewski prowadzi niewłaściwą politykę finansową, w wyniku czego redakcja przeżywa kłopoty pieniężne [...]. Nie reaguje na nieprawidłowości, jak np. na fakt,

⁶⁷ AIPN, 575/9, t. 2, Opinia Antoniego Zielińskiego sporządzona na potrzeby Sądu Lustracyjnego, 7 VIII 2000 r., k. 271 – oraz na podstawie badań własnych. Część informacji na ten temat pojawia się przy nazwiskach osób występujących w tym artykule.

⁶⁸ Na spotkaniu w redakcji „Sztandaru Młodych”, w obecności m.in. kierownika zespołu ds. młodzieży KC PZPR Leszka Millera oraz przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP Jerzego Jaskierni, podziękowano dotychczasowemu redaktorowi naczelnemu Andrzejowi Ziemińskiemu i poinformowano o objęciu tej funkcji przez Aleksandra Kwaśniewskiego: „W czasie spotkania podkreślono zadania związane z realizacją celów wynikających z ustaleń IX Plenum KC PZPR” (*Nowy redaktor naczelny „Sztandaru Młodych”*, „Sztandar Młodych”, 24–26 II 1984).

⁶⁹ Jako TW „J. Nałęcz” w ewidencji operacyjnej SB figurował dziennikarz, a potem pracownik Radiokomiteku Oskar Bramski (ur. 7 IX 1947 r.), zarejestrowany w październiku 1981 r. pod numerem 67.198 w kategorii „zabezpieczenie”, w listopadzie 1982 r. przerejestrowany na TW. Sprawę prowadził Wydział XIV Departamentu II, a od grudnia 1983 r. Wydział VII Departamentu III MSW. W lutym 1990 r. TW wyrejestrowano, materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BU i AD IPN).

⁷⁰ Jako TW „Mano” w ewidencji operacyjnej SB figurował Kazimierz Zgłeszewski (ur. 24 X 1955 r.), zarejestrowany w marcu 1982 r. pod numerem 70.349 w kategorii „zabezpieczenie”, w maju 1983 r. przerejestrowany na TW. Sprawę prowadził Wydział XIV Departamentu II, a od grudnia 1983 r. Wydział VII Departamentu III MSW. W styczniu 1990 r. TW wyrejestrowano, materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BU i AD IPN).

⁷¹ Jako TW „Krasnowski” w ewidencji operacyjnej SB figurował Marek Ryczkowski (ur. 17 VI 1953 r.), zarejestrowany w marcu 1982 r. pod numerem 70.362 w kategorii „zabezpieczenie”, w czerwcu 1983 r. przerejestrowany na TW. Sprawę prowadził Wydział XIV Departamentu II, a od grudnia 1983 r. Wydział VII Departamentu III MSW. W styczniu 1990 r. TW wyrejestrowano, materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BU i AD IPN).

że niektórzy dziennikarze, w tym [zatrudniony przez Aleksandra Kwaśniewskiego] O[skar] Bramski⁷², podawali komunikaty PAP jako własne, za co pobierali pieniądze. Uważa się, że redaktor naczelny zaniedbał merytorycznej pracy z młodzieżą dziennikarską, która to praca jest warunkiem przygotowania wartościowych kadr dziennikarskich [...]. Kosztem własnych pracowników udostępnia łamy gazety osobom postronnym, prywatnie sobie znanym. Uważa się również, że redaktor naczelny nie ma koncepcji programowej gazety, co negatywnie wpływa na jej poziom. W ocenie źródeł redakcja jako zespół została rozbita. Dominuje atmosfera niepewności i tymczasowości⁷³.

Mniej więcej tydzień po zacytowanej notatce powstała znacznie obszerniejsza czterostronicowa informacja dotycząca „sytuacji operacyjno-politycznej” w redakcji „Sztandaru Młodych”, sporządzona przez kpt. Zygmunta Wytrwałą. Oficer SB stwierdził w niej, że Aleksander Kwaśniewski funkcję naczelnego redaktora objął na skutek rozgrywek personalnych w aparacie PZPR i pełnił ją znacznie gorzej niż Ziemiński. Rozwijając zarzuty z notatki poprzednika, Wytrwał wiele uwagi poświęcił niewłaściwej, jak twierdził, polityce personalnej Kwaśniewskiego: miał on konsekwentnie „wyprowadzać” z redakcji jej dotychczasowych pracowników i zastępować ich „swoimi”. Zdaniem oficera SB, dobór miał odbywać się na zasadzie „negatywnej selekcji kadr – zarówno w aspekcie merytorycznym, jak i politycznym”.

Krytykę wzbudziło także nominowanie na zastępcę redaktora naczelnego Waldemara Siwińskiego, który wcześniej był zastępcą Aleksandra Kwaśniewskiego w „ITD”: „[Jego] idea – według ocen źródłowych – jest lansowanie na łamach »SM« poglądów technokratycznych, redukcja treści ideowo-politycznych, co ma rzekomo uwiarygodnić pismo wśród czytelników, którzy w założeniach obecnego kierownictwa są zainteresowani tzw. praktyczną stroną życia, a nie wartościami ze sfery nadbudowy⁷⁴”.

Kolejnym przedmiotem krytyki funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa pod adresem redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” był załączony do notatki felieton Piotra Aleksandrowicza *Tratatata* (14–16 września 1984 r.). Autor atakował w nim nauczanie w szkole dzieł literatury polskiej, przede wszystkim utworów Adama Mickiewicza, nazywając to „usankcjonowanym tradycją i autorytetami dręczeniem dzieci

⁷² Zob. przypis 69.

⁷³ AIPN, 0236/412, cz. 3, Informacja operacyjna, 28 IX 1984 r., k. 28–29.

⁷⁴ *Ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji operacyjno-politycznej w redakcji „Sztandaru Młodych”, 5 X 1984 r., k. 31. Na marginesie działań operacyjnych SB wobec środowiska „Sztandaru Młodych” warto dodać, że według zachowanych dokumentów ewidencyjnych Waldemar Siwiński (ur. 2 I 1952 r.) miał zostać w czerwcu 1985 r. pozyskany do współpracy z SB przez kpt. Piotra Gałuszkę z Wydziału VII Departamentu III MSW (rejestrowany jako KO „Waldemar”, nr rej. 92 035) do sprawy „Moskwa ’85”, czyli do zabezpieczenia operacyjnego polskiej delegacji na Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Na wspomnianej imprezie był również Aleksander Kwaśniewski (zob. tekst między przypisami 90–94). Sprawę KO „Waldemar” zamknięto w lutym 1990 r., materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

i młodzieży⁷⁵. Wedle oceny OZI Wydziału VII, artykuł ten stanowił „kompilację myśli i poglądów o wymowie skrajnie kosmopolitycznej, m.in. Gombrowicza, zawartych w jego tzw. *Dziennikach*, jak też konwenującego wymową artykułu KTT⁷⁶ pt. *Pokolenie*, który został opublikowany w nr 32 »Polityki«⁷⁷.

Funkcjonariusze SB uznawali, że współpraca „Sztandaru Młodych” z takimi dziennikarzami, jak Piotr Aleksandrowicz (współpracownik Aleksandra Kwaśniewskiego jeszcze z „ITD”) oraz kontakty ze środowiskiem „Polityki” negatywnie odbijały się na jakości i „zgodności z linią partii” prowadzonej przez Kwaśniewskiego gazety. Przewidywali, że w najbliższym czasie może nastąpić interwencja KC PZPR w kwestii zmiany kierownictwa dziennika. Sugerowali też konieczność rozliczenia tych, którzy doprowadzili do mianowania Aleksandra Kwaśniewskiego na szefa „Sztandaru Młodych”, a wcześniej odsunięcia jego poprzednika: „W prognostycznych ocenach źródeł dotychczasowe inicjatywy kier[ownictwa] redakcji »SM« spowodują deprecjację dziennika w płaszczyźnie merytoryczno-propagandowej i politycznej, co spowoduje w konsekwencji drastyczne posunięcia ze strony Wydziału Prasy KC PZPR w przedmiocie zmian kadrowych, które pomimo słuszności takich przedsięwzięć stworzą poważną lukę w propagandowym oddziaływaniu dziennika na młode pokolenie. Ze strony naszych źródeł wnioskuje się, by nie dopuścić do dalszej rotacji kadr w »SM« eliminującej stary skład zespołu, aczkolwiek alternatywą może być akceptacja inicjatywy obecnego kierownictwa redakcji w tym celu, by z kolei odbudować na nowo dziennik, wyciągając jednocześnie konsekwencje polityczne adresowane do inicjatorów wcześniejszych zmian kadrowych w prasie młodzieżowej⁷⁸.

Z notatki wynika również, że redakcja „Sztandaru Młodych” zwracała się do Służby Bezpieczeństwa o opinie na temat zatrudnianych dziennikarzy. Tak miało być w przypadku Aldony Baczyńskiej, zatrudnionej w redakcji przez Aleksandra Kwaśniewskiego pomimo negatywnej opinii, jaką jej wystawiła SB (o wspomnianej opinii zwrócił się do SB sam Kwaśniewski)⁷⁹. Pisano również, że Baczyńska była żoną Jerzego

⁷⁵ AIPN, 0236/412, cz. 3, Kopia opisywanego artykułu, k. 34. Piotr Aleksandrowicz (ur. 4 X 1953 r.) został w lipcu 1982 r. zarejestrowany pod numerem 72.774 w kategorii „zabezpieczenie” przez Wydział XIV Departamentu II MSW. W grudniu 1983 r. sprawę przejął Wydział VII Departamentu III MSW. W czerwcu 1986 r. kategorię rejestracji zmieniono na kontakt operacyjny. W styczniu 1990 r. sprawę zamknięto, materiałów archiwalnych brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAd IPN).

⁷⁶ Pseudonim literacki Krzysztofa Teodora Toeplitza.

⁷⁷ AIPN, 0236/412, cz. 3, Informacja dotycząca sytuacji operacyjno-politycznej w redakcji „Sztandaru Młodych”, 5 X 1984 r., k. 32.

⁷⁸ *Ibidem*, k. 33.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 32. Formalnie Aleksander Kwaśniewski był redaktorem naczelnym „Sztandaru Młodych” prawdopodobnie do pierwszych dni grudnia 1985 r., choć faktycznie 12 listopada został już ministrem ds. młodzieży w rządzie Zbigniewa Messnera. Jego następcą w „SM” został Jerzy Domański (*Jerzy Domański redaktorem naczelnym „SM”*, „Sztandar Młodych”, 9 XII 1985). Warto zaznaczyć, że Jerzy Domański (ur. 21 VI 1951 r.) był redaktorem naczelnym „Sztandaru Młodych” w czasie przemian z 1989 r. i wówczas (13 VI 1989 r.) został zarejestrowany w ewidencji operacyjnej SB pod numerem 110.819 jako kontakt operacyjny. Pozostawał na koncie mjr. Wojciecha Stawiarskiego. Sprawę pro-

Baczyńskiego z „Polityki”, w latach osiemdziesiątych bardzo negatywnie ocenianego przez SB, głównie za działalność w redakcji „Życia Warszawy” w czasach „Solidarności”, a potem aktywność w paryskich ośrodkach polskiej emigracji politycznej.

Ewidencja operacyjna SB

Podstawowym źródłem wiedzy na temat rejestracji dokonywanych przez Służbę Bezpieczeństwa były kartoteki operacyjne⁸⁰. W przypadku pozyskania osobowego źródła informacji oficer SB zobowiązany był do wypełnienia stosownej karty ewidencyjnej, którą potem wkładano do kartoteki. Na karcie takiej znajdowały się dokładne dane personalne agenta (ponadto jego adres, wykształcenie, miejsce pracy, zawód i znajomość języków itd.), informacje na temat motywu podjęcia współpracy (np. „dobrowolność”, „współodpowiedzialność za ład i porządek publiczny”, „uczucia patriotyczne”, „materiały kompromitujące” bądź „obciążające”⁸¹), a także numer sprawy operacyjnej, do której OZI został pozyskany.

Tylko część tych danych przepisywano do stosownej, pierwszej wolnej rubryki dziennika rejestracyjnego, w którym pod kolejnym, niepowtarzalnym numerem wpisywano z karty: datę rejestracji, jednostkę rejestrującą, kategorię rejestracji, pseudonim OZI lub kryptonim danej sprawy. Zapis we wspomnianym dzienniku był „żywy”, tzn. modyfikowany w trakcie trwania rejestracji – zgodnie z obowiązującymi przepisami oficer prowadzący mógł zmienić charakter rejestracji (np. z „zabezpieczenia” na TW) lub nadany wcześniej pseudonim na inny. W dzienniku tym odnotowywano

wadził Wydział VII Departamentu III MSW, a następnie Wydział III Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. W lutym 1990 r. sprawę zjął z ewidencji zastępca naczelnika tej jednostki ppłk Jan Lesiak, materiałów archiwalnych brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

⁸⁰ Podstawowymi przepisami dotyczącymi zasad pracy operacyjnej i ewidencji operacyjnej SB w omawianym okresie były odpowiednio: zarządzenie nr 006/70 ministra spraw wewnętrznych z 1 II 1970 r. wprowadzające instrukcję o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych oraz zarządzenie nr 079/72 ministra spraw wewnętrznych z 2 VIII 1972 r. wprowadzające instrukcję w sprawie zakresu i trybu rejestracji przez jednostki Służby Bezpieczeństwa osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji. Oba te dokumenty były regulacjami generalnymi. Oprócz nich jednak istniała ogromna przestrzeń zwyczajów, nawyków i nieformalnych zasad, które niejako uzupełniały pisane instrukcje. W niniejszym artykule będzie o nich niekiedy mowa. Wiele informacji na temat funkcjonowania systemu ewidencji operacyjnej SB znajduje się w dwóch opublikowanych przez IPN pracach zbiorowych: *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006; *Osobowe źródła informacji – zagadnienie metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.

⁸¹ Zdarzało się, że informacje podawane w karcie były nieprawdziwe. Najczęściej było tak w przypadku szantażu „materiałami obciążającymi” (wystarczającymi np. do usunięcia ze szkoły, z pracy lub pociągnięcia do odpowiedzialności karnej pozyskanej osoby albo kogoś z jego najbliższych) lub „materiałami kompromitującymi” (np. obyczajowymi). W takich przypadkach w karty ewidencyjne wpisywano czasem niezgodnie z prawdą, np. „współodpowiedzialność obywatelska” lub „dobrowolność”.

również przejście danej osoby przez inną jednostkę operacyjną SB. Ostatnie rubryki były początkowo puste – po zakończeniu współpracy wpisywano w nie stosowną datę oraz sygnaturę złożonych w archiwum akt sprawy.

W czasie akcji masowego „brakowania” akt SB na przełomie lat 1989 i 1990, przed oddaniem do archiwum, teczki rozpracowań były często „czyszczone” z istotnych dokumentów. Niekiedy po sprawach prowadzonych przez kilkanaście lat pozostało niewiele poza okładkami. Z reguły jednak spraw operacyjnych (a w szczególności teczek agentury) w ogóle nie zdawano wówczas do archiwum. Wysyłano jedynie do ewidencji informację o zakończeniu sprawy i zniszczeniu jej akt „we własnym zakresie”, ze względu na ich rzekomo „małą wartość operacyjną”. Najczęściej proszono również o „wycofanie” (czyli zniszczenie) wszystkich kart ewidencyjnych z poszczególnych kartotek SB. W dzienniku rejestracyjnym⁸² wpisywano wówczas – zamiast sygnatury archiwalnej – (czasem z datą, czasem bez daty) wyraz „rezygnacja”. Po takiej operacji po danym agencji SB w ewidencji nie było już śladu, z wyjątkiem zapisu w dzienniku rejestracyjnym⁸³. Ten nie pozwalał jednak na ustalenie danych osoby, której dotyczył.

Mimo to dziennik rejestracyjny jest jedną z najważniejszych pomocy ewidencyjnych pozostałych po Służbie Bezpieczeństwa, zawiera bowiem niezwykle ważne informacje na temat zarejestrowanych w nim osób. Numer rejestracyjny był dla danej osoby/sprawy niczym numer PESEL – niepowtarzalny. Ważne jest także to, iż dzienniki te prowadzono na bieżąco, a wszystkim rejestracjom nadawano kolejne numery porządkowe - nie było więc możliwości dopisania kogokolwiek *post factum*.

Dzienniki rejestracyjne nie były potrzebne przy bieżących sprawdzaniach (wtedy posługiwano się wyłącznie kartotekami), a dostęp do nich miała nieliczna grupa funkcjonariuszy. W związku z tym inicjatorzy i wykonawcy akcji masowego niszczenia dokumentacji SB w latach 1989–1990 najprawdopodobniej nie uświadamiali sobie ich wielkiej wartości poznawczej, toteż przetrwały niemal w komplecie⁸⁴. Wobec ogromnych zniszczeń dokonanych w latach 1989–1990 sztuka identyfikacji OZI polega często na przyporządkowaniu konkretnej osobie jej numeru rejestracyjnego lub odwrotnie – właściwej osoby numerowi rejestracyjnemu.

Przy tych poszukiwaniach niezwykle ważne okazały się dzienniki koordynacyjne⁸⁵, w których odnotowywano zainteresowanie daną osobą innych, niż rejestrująca, jednostek Służby Bezpieczeństwa. Dzienniki te dokumentują stosowaną wówczas

⁸² Dziennik rejestracyjny wzór EO-13/72.

⁸³ Zapisów „rezygnacja” jest w dzienniku rejestracyjnym MSW tysiące. Masowe „rezygnacje” znajdują się również w dziennikach prowadzonych przez poszczególne wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych. Łącznie są to dziesiątki tysięcy OZI, których identyfikacja jest dziś znacznie utrudniona, a czasem wręcz niemożliwa.

⁸⁴ Z 50 dzienników rejestracyjnych (49 województw i centrala MSW) zniszczono tylko 2.

⁸⁵ Funkcjonowanie i zasady wypełniania dzienników koordynacyjnych nie zostały opisane w żadnej ze znanych instrukcji dotyczących ewidencji operacyjnej. Wiedza o ich funkcjonowaniu i metodach wypełniania opiera się w zasadzie na przekazach ustnych i analizie dzienników.

metodę koordynacji pomiędzy obiema (rejestrującą i pytającą) jednostkami SB. Procedura ta była niezbędna dla zapewnienia skuteczności, a także właściwego wykorzystania sił i środków, jakimi dysponowały MO i komunistyczny aparat bezpieczeństwa państwa⁸⁶.

Koordynacja przebiegała w sposób następujący: każdy funkcjonariusz, podejmujący działania wobec danej osoby, miał obowiązek, w celu uzyskania o niej informacji, zwrócić się kartą sprawdzeniową E-15 do ewidencji operacyjnej SB. W przypadku, gdy osoba taka nie była zarejestrowana, mógł podejmować wobec niej wszelkie niezbędne działania operacyjne bądź śledcze. Jeżeli jednak była już zarejestrowana, na karcie E-15 otrzymywał odpowiedź, uzgodnioną z jednostką rejestrującą. Cały proces znajdował odzwierciedlenie w stosownym dzienniku koordynacyjnym, w którym wpisywano datę wpłynięcia karty E-15, jednostkę pytającą, numer rejestracyjny i jednostkę prowadzącą, a także treść udzielonej odpowiedzi. Według zasad ewidencji operacyjnej SB, po wpłynięciu karty w żadnej rubryce dziennika koordynacyjnego nie powinno się wpisywać danych personalnych. Jednak w centrali MSW, zapewne ze względu na wygodę i dużą ilość napływającej korespondencji koordynacyjnej, regułę tę złamano. W rubryce dotyczącej „daty wpływu i numeru karty E-15” wpisywano dokładne dane (imię, nazwisko, datę urodzenia i imię ojca) osoby, przy której, w końcowych rubrykach, znajdował się numer jej rejestracji. Taki sposób wypełniania dziennika koordynacyjnego często pozwala na przyporządkowanie dziś właściwego numeru rejestracyjnego (a co za tym idzie wszystkich danych dotyczących jednostki SB, charakteru rejestracji oraz okresu współpracy) osobom, których karty ewidencyjne zostały zniszczone. Dzienniki koordynacyjne prowadzone wówczas w Wydziale III Biura „C” MSW nie oddają wprawdzie całości działań koordynacyjnych z lat osiemdziesiątych⁸⁷, ale należą do ważniejszych pomocy ewidencyjnych, pozwalających na odtworzenie wielu fragmentów działalności komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Szczególnie przydają się do (konsekwentnie usuniętych z innych pomocy ewidencyjnych) uzyskania informacji na temat sieci agenturalnej SB w latach 80.

⁸⁶ Gdyby nie działania koordynacyjne, mogłoby na przykład dojść do przypadków, że tą samą osobą zajmowałyby się nie jedna, lecz dwie lub więcej jednostek SB, które w dodatku mogłyby sobie nawzajem przeszkadzać. Podobnie z agenturą: koordynacja zapewniała jednostce prowadzącej zabezpieczenie własnych „aktywów” przed ewentualnymi działaniami innych struktur SB. Ważny był także efekt psychologiczny: istotnym elementem pracy operacyjnej struktur tego typu było utrwalanie przekonania o wszechwiedzy SB. Nieskoordynowane działania wobec jakiejś osoby (np. próba werbunku dokonana przez dwie niezależnie od siebie działające jednostki SB) z tego punktu widzenia byłyby wręcz kompromitujące.

⁸⁷ Części działań koordynacyjnych najprawdopodobniej dokonywano poprzez Wydział I Biura „C” MSW, jednak nie zachowała się żadna dokumentacja w tej sprawie.

TW „Alek”

Ani w kartotekach operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, ani w jej systemach komputerowych Aleksander Kwaśniewski nie figuruje⁸⁸. Jednak w dziennikach koordynacyjnych pozostałych po Biurze „C” MSW jego nazwisko pojawia się dwukrotnie – w 1985 i w 1986 r. Ponieważ obok widnieje imię ojca (Zdzisław) oraz data urodzenia Aleksandra Kwaśniewskiego⁸⁹, nie ma wątpliwości, o kogo chodzi.

Oba zapisy powstały w różnym okresie i niezależnie od siebie, co zdecydowanie podwyższa ich wiarygodność⁹⁰. Za pierwszym razem 27 czerwca 1985 r. w sprawie Aleksandra Kwaśniewskiego kartą E-15 zapytał Wydział III Departamentu III MSW⁹¹. Należy przypuszczać, że zapytanie to miało związek z przygotowaniem SB do „zabezpieczenia operacyjnego” polskiej ekipy wyjeżdżającej na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie⁹². Po konsultacji z jednostką, na której koncie był Aleksander Kwaśniewski⁹³, odpowiedziano, że należy porozumieć się z odpowiedzialnym za jego sprawę kpt. Zygmuntem Wytrwałem, dzwoniąc pod numer 45–65⁹⁴.

Drugi zapis pochodzi z 19 sierpnia 1986 r.⁹⁵ Wówczas do ewidencji operacyjnej wpłynęła karta E-15 z zapytaniem z Wydziału III Departamentu Kadr MSW. Jako powód zapytania podano „odznaczenia”. Po stwierdzeniu, że Kwaśniewski jest zarejestrowany przez kpt. Zygmunta Wytrwałę z Wydziału VII Departamentu III MSW, zwrócono się z zapytaniem do naczelnika tego wydziału, jakiej udzielić odpowiedzi. Ostatecznie Departament Kadr otrzymał odpowiedź „nie figuruje”, co było zgodne z zasadami konspiracji „zainteresowań” jednostek operacyjnych SB⁹⁶.

⁸⁸ Na temat Aleksandra Kwaśniewskiego zachowały się jedynie trzy karty (jedna PZ 4/1 i dwie P-35) z kartoteki paszportowej, jednak kartoteki te nie wchodziły w skład systemu ewidencji operacyjnej i nie wpisywano w nim informacji dotyczących działań operacyjnych SB.

⁸⁹ W jednym przypadku Aleksander Kwaśniewski figuruje w dzienniku z przesuniętą o dwa dni datą urodzenia (13 zamiast 15 XI 1954 r.). Błąd ten nie ma znaczenia dla sprawy. Warto przecież pamiętać, że wspomniane zapytania wysyłali do archiwum funkcjonariusze, którzy często dopiero zbierali o danej osobie szczegółowe informacje. Inny Aleksander Kwaśniewski z podobnymi danymi personalnymi nie figuruje w systemie PESEL.

⁹⁰ AIPN, 575/9, t. 2, Opinia Antoniego Zielińskiego, 7 VIII 2000 r., k. 278.

⁹¹ Pozycja dziennika koordynacyjnego MSW nr 4645/85.

⁹² W dzienniku koordynacyjnym w stosownej rubryce wpisano lapidarnie: „Moskwa”.

⁹³ Wpisano: Wydział VII Departamentu III MSW.

⁹⁴ Była to istota koordynacji: obaj funkcjonariusze, pytający i zapytany, wymieniali się informacjami na interesujące ich tematy i ewentualnie (sami lub poprzez przełożonych) ustalali dalsze reguły przekazywania sprawy lub współpracy.

⁹⁵ Pozycja dziennika koordynacyjnego MSW nr 5203/86.

⁹⁶ Celem tego typu pytań było uzyskanie informacji, czy dane posiadane przez MSW nie stoją na przeszkodzie w nadaniu komuś odznaczenia. Ponieważ Wydział VII, który prowadził sprawę, nie był zainteresowany zablokowaniem wyróżnienia dla Aleksandra Kwaśniewskiego i nie widział potrzeby ujawniania faktu, że jest on zarejestrowany przez SB, polecono odpowiedzieć Departamentowi Kadr, że ów w ogóle nie figuruje w ewidencji operacyjnej.

Już z podanych wyżej informacji można wyciągnąć jeden fundamentalny wniosek: w momencie dokonywania koordynacji osoba, której nazwisko znajduje się w dzienniku, musiała być zarejestrowana przez Służbę Bezpieczeństwa⁹⁷. W obu koordynacjach w stosownej rubryce napisano, pod jakim numerem zarejestrowany był Aleksander Kwaśniewski – 72 204. Ponieważ numer ten pojawia się dwa razy, nie może być mowy o pomyłce.

Sprawdzenie tego numeru w dzienniku rejestracyjnym pozwala na odtworzenie kluczowych informacji na temat rejestracji, której ślady skutecznie usunięto z kartotek w 1989 r. W rubryce numer 72.204 można odczytać, że Aleksander Kwaśniewski został zarejestrowany 23 czerwca 1982 r. w kategorii „zabezpieczenie” przez Wydział XIV Departamentu II MSW, czyli jednostkę SB, która w centrali MSW zajmowała się inwigilacją dziennikarzy. Rejestracja ta była więc związana z omówioną już aktywizacją działań operacyjnych wobec środowisk dziennikarskich w 1982 r. i objęciem „kontrolą operacyjną” Młodzieżowej Agencji Wydawniczej w ramach sprawy o kryptonimie „Senior”⁹⁸. „Zabezpieczenie” to wydaje się krokiem bardzo logicznym, zmierzającym do zapewnienia sobie przez oficerów prowadzących tę sprawę dopływu informacji na temat ówczesnego redaktora naczelnego „ITD”.

Akta paszportowe Aleksandra Kwaśniewskiego wskazują, że w tym okresie co najmniej raz dokonano innej koordynacji w jego sprawie⁹⁹. Przed wydaniem paszportu Biuro Paszportów zwróciło się do Biura „C” MSW. Ponieważ Kwaśniewski był zarejestrowany przez Wydział XIV Departamentu II, Biuro Paszportów zostało poinformowane o konieczności porozumienia się z tą jednostką, a ściślej z osobą, na której koncie pozostawał, czyli kpt. Zygmuntem Wytrwałem. W wyniku tej koordynacji, na wniosku paszportowym Aleksandra Kwaśniewskiego z 17 marca 1983 r. znalazła się odrębna adnotacja funkcjonariusza Biura Paszportów: „Poinformowałem tow. kpt. Wytrwałę z Wydz[iału] XIV Dep[artamentu] II MSW, b[rak] zastrzeżeń [co do wydania paszportu]”¹⁰⁰.

W grudniu 1983 r. zapis dotyczący Kwaśniewskiego w dzienniku rejestracyjnym MSW (nr 72 204) został zaktualizowany. Dopisano w nim „Wydział VII Departamentu III MSW”. Zmiana ta związana była z reorganizacją struktur bezpieczeństwa, o której już była mowa¹⁰¹. Jednak wcześniej, 29 czerwca 1983 r., w rubryce nr 72 204 dokonano innej,

⁹⁷ Gdyby Aleksander Kwaśniewski nie był wówczas zarejestrowany przez SB, z kartoteki do jednostki pytającej wysłano by odpowiedź „nie figuruje” i nie było by z kim w tym przypadku dokonywać (opisywanej w dzienniku) koordynacji.

⁹⁸ Zob. tekst pomiędzy przypisami 63–66.

⁹⁹ Obecnie akta te mają sygnatury: AIPN, 1005/37593 oraz AIPN, 1535/366446. Ich kopia znajduje się w aktach sprawy lustracyjnej.

¹⁰⁰ AIPN, 575/9, t. 1, Kopia akt paszportowych Aleksandra Kwaśniewskiego, Wniosek Rady Naczelnej ZSP o wystawienie paszportu, 17 III 1983 r., k. 94. Nie dysponujemy żadną dokumentacją dotyczącą wspomnianej koordynacji (zob. tekst przed przypisem i przypis 87).

¹⁰¹ Zob. tekst między przypisami 52–54.

znacznie poważniejszej zmiany. Kategorię rejestracji z pierwotnego „zabezpieczenia” zmieniono na „tajny współpracownik”, a w rubryce dotyczącej pseudonimu/kryptonimu sprawy wpisano „Alek”. W świetle instrukcji operacyjnych i praktyki działań SB taka zmiana kategorii była prostą konsekwencją pozyskania danej osoby do współpracy.

Więcej informacji na temat przerejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego z „zabezpieczenia” na TW podaje dokument odnaleziony przez archiwistów z UOP już po procesie lustracyjnym tego polityka, znajdujący się w sprawie operacyjnego sprawozdania (SOS) o kryptonimie „Teleecho”, prowadzonej w 1983 r. przez Wydział XII Departamentu II MSW¹⁰². W ramach tej sprawy usiłowano zidentyfikować i zapewne schwytać działaczy opozycji, którzy za pomocą posiadanego sprzętu zakłócali na południowym Ursynowie przekaz telewizyjny poprzez nakładanie na ekran napisu „Solidarność”.

Chcąc sprawdzić możliwości działań na tym obszarze, dyrektor Departamentu II MSW gen. Zdzisław Sarewicz spytał ewidencję operacyjną o wszystkie rejestracje osób zamieszkałych w obrębie 62 wytypowanych ulic¹⁰³. W odpowiedzi 5 lipca 1983 r. otrzymał dziewięciostronicowy spis „rejestracji” z przyporządkowanymi im nazwiskami oficerów prowadzących sprawę i ich numerami telefonu. Na piątej stronie tego dokumentu, wśród dziewięciu „rejestracji” z ulicy Polinezyjskiej, znajduje się zapis: „W[ydział] XIV Dep[artamentu] II, nr rej. 72 204, tow. Wytrwał, tel. 45–65”¹⁰⁴. Informacja ta odpowiada danym w kwestionariuszu paszportowym Aleksandra Kwaśniewskiego, złożonym w marcu 1983 r. (a więc kilka miesięcy przed opisywaną wymianą korespondencji). Wynika z niego, że mieszkał on wówczas przy ulicy Polinezyjskiej¹⁰⁵.

Pismo z Biura „C” MSW do gen. Sarewicza jest cennym źródłem w jeszcze jednej, niezwykle istotnej sprawie. Przerejestrowanie Aleksandra Kwaśniewskiego z kategorii „zabezpieczenie” na tajnego współpracownika zostało odnotowane w stosownym dzienniku 28 czerwca 1983 r., a spis „rejestracji” przesłany gen. Sarewiczowi sporządzono

¹⁰² AIPN, 0204/1857 (nr rej. MSW 81 073, nr arch. MSW 51 994/II).

¹⁰³ AIPN, 0204/1857, Pismo dyrektora Departamentu II MSW gen. bryg. Zdzisława Sarewicza do dyrektora Biura „C” MSW płk. Kazimierza Piotrowskiego, 1 VII 1983 r., k. 9–10. Celów tego sprawdzenia można się jedynie domyślać. W tym okresie Departament II MSW odpowiadał za „zabezpieczenie” środowisk dziennikarskich, radia i telewizji, a do nadawania podobnych sygnałów, jak zidentyfikowane w sprawie o krypt. „Teleecho”, niezbędny był stosowny sprzęt i umiejętności. Zakładano więc, że nielegalny sygnał może nadawać któryś z „zabezpieczonych” przez ten pion figurantów. Prawdopodobne jest również, że w sprawie krypt. „Teleecho” zamierzano wykorzystać mieszkające tam osobowe źródła informacji. Na liście przesłanej gen. Sarewiczowi znajdowały tak osoby „zabezpieczane” do prowadzonych spraw operacyjnych („figuranci”), jak i OZI.

¹⁰⁴ AIPN, 0204/1857, Pismo dyrektora Biura „C” MSW Kazimierz Piotrowskiego do dyrektora Departamentu II MSW gen. Zdzisława Sarewicza, 5 VII 1983 r., k. 18.

¹⁰⁵ AIPN, 575/9, t. 1, Kopia akta paszportowych Aleksandra Kwaśniewskiego, Kwestionariusz, 16 III 1983 r., k. 90. Numer domu i mieszkania, które znajdują się w aktach, pominięto ze względu na ochronę prywatności bohatera tekstu i jego rodziny.

5 lipca 1983 r., a więc tydzień później. W piśmie tym, obok numeru 72.204 (dotyczącego Aleksandra Kwaśniewskiego) widnieje nazwisko kapitana Zygmunta Wytrwał. Nie ma więc poważniejszych wątpliwości, że to on utrzymywał kontakt z Kwaśniewskim i przerejestrował go na TW.

Rejestracja TW „Alek” numer 72.204 była „czynna” przez następne 6 lat. Z końcowych zapisów w omawianej rubryce wiadomo, że 7 września 1989 r. Aleksander Kwaśniewski został zdjęty z ewidencji operacyjnej, ale jego akta nigdy nie trafiły do archiwum. Nie ma też „protokołu brakowania” tej dokumentacji, więc nie wiadomo, co się z nią stało.

Mniej więcej w tym okresie, w którym zniknęły akta, w Biurze „C” MSW usunięto wszystkie dotyczące Aleksandra Kwaśniewskiego ślady ewidencyjne w kartotekach (Wydział I i III) oraz rekordy z baz komputerowych Służby Bezpieczeństwa (tzw. Zintegrowany System Kartotek Operacyjnych – ZSKO w Wydziale III Biura „C” MSW). Działania te były na tyle skuteczne, że przy rutynowych sprawdzeniach w pomocach ewidencyjnych SB na jego temat nie było żadnych danych.

Wspomniane już dzienniki koordynacyjne, oprócz numeru rejestracyjnego Kwaśniewskiego, zawierają inną niezwykle istotną informację. Otóż podczas dokonywania w latach 1985 i 1986 opisanych koordynacji, w stosownej rubryce wpisano nazwisko funkcjonariusza, któremu przypisana była sprawa TW „Alek” nr 72 204. Był nim wspomniany już kpt. Zygmunt Wytrwał. Jego nazwisko jako oficera prowadzącego TW „Alek” pojawia się również w spisie rejestracji zachowanym w sprawie kryptonim „Telecho”.

Biografia Zygmunta Wytrwał jest pod wieloma względami dość typowa dla kadr SB lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Urodzony 26 marca 1945 r. w Kółku Żabieckim, pow. Busko-Zdrój, w 1964 r. ukończył liceum ogólnokształcące. Po nim przez dwa lata uczył się w studium nauczycielskim na kierunku „plastyka i zajęcia praktyczno-techniczne”. Z dokumentów zachowanych w jego teczce osobowej wynika, że został wówczas agentem Służby Bezpieczeństwa¹⁰⁶. Początkowo pracował jako wiejski nauczyciel, po czym w 1970 r. wstąpił do MO. Po ukończeniu w 1977 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej w Legionowie trafił na krótko do KW MO w Tarnowie. Dwa lata później rozpoczął karierę w Wydziale IV Departamentu III MSW, zajmującym się rozpracowywaniem środowisk twórczych. 1 marca 1981 r. ówczesny por. Zygmunt Wytrwał został przeniesiony do Wydziału XIV Departamentu II MSW, rozpracowującego środowiska dziennikarskie. Na tym kierunku pracował do 1989 r.

Jako funkcjonariusz był wielokrotnie chwalony za osiągnięcia operacyjne. W opinii służbowej z 31 maja 1985 r. pisano o nim: „Uzyskuje liczące się osiągnięcia w zakresie zdobywania interesujących naszą służbę informacji, jak i pozyskania nowych

¹⁰⁶ AIPN, 0242/2103, Notatka służbowa inspektora Wydziału Kadr KW MO w Kielcach J. Madeja z przeglądu akt sprawy nr 26 853/I, 12 VIII 1970 r., k. 126.

źródeł informacji. Posiada łatwość nawiązywania kontaktów i jest doświadczonym werbownikiem¹⁰⁷.

Zygmunt Wytrwał miał też drugie oblicze. Jeszcze w końcu lat siedemdziesiątych otrzymał karę dyscyplinarną za nadużywanie alkoholu. W latach osiemdziesiątych był wielokrotnie karany obniżeniem wynagrodzenia, utratą pensji i naganami za rozmaite występki, często związane z pijaństwem. Z resortu spraw wewnętrznych odszedł w grudniu 1989 r. na własną prośbę. W raporcie służbowym adresowanym do gen. Czesława Kiszczaka prośbę swą motywował pogarszającym się stanem zdrowia, względami rodzinnymi oraz „pauperyzacją zawodu, w tym m.in. brakiem właściwej obrony interesów funkcjonariuszy przed nieuzasadnionymi atakami różnych środowisk oraz pogarszającym się systematycznie poziomem życia rodzin pracowników resortu”¹⁰⁸.

Dla niniejszego opracowania najbardziej istotne jest to, czym zajmował się Zygmunt Wytrwał w latach 1981–1989, czyli w okresie, kiedy jako funkcjonariusz Wydziału XIV Departamentu II/Wydziału VII Departamentu III MSW odpowiadał za „ochronę operacyjną” środowisk dziennikarskich. Warto zaznaczyć, że z tymi problemami Wytrwał zetknął się jeszcze w 1979 r., jako funkcjonariusz Wydziału IV Departamentu III MSW, zajmującego się „zabezpieczeniem środowisk twórczych”¹⁰⁹. Zagadnienie to wielokrotnie przenikało się z obszarem zainteresowań jednostki SB zajmującej się dziennikarzami, toteż ich wyraźne rozgraniczenie nie zawsze było możliwe. Ostatecznie wiosną 1981 r. Wytrwał został przeniesiony do Wydziału XIV Departamentu II MSW i do 1989 r. zajmował się już wyłącznie środowiskiem dziennikarskim.

Jak wspomniano, wiosną 1981 r. Młodzieżowa Agencja Wydawnicza nie była jeszcze rozpracowywana przez SB. Od początku pracy w nowej jednostce kpt. Wytrwał zajmował się przede wszystkim Zarządem Głównym RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz „Życiem Warszawy”, rozpracowywanymi w ramach sprawy obiektowej (SO) o kryptonimie „Unia”¹¹⁰. Z planu działań operacyjnych na 1981 r., sporządzonego w tej sprawie, wynika, że Wytrwał miał w „Życiu Warszawy” dwóch TW o pseudonimach „Bolek” (uplasowany w dziale niemieckim) oraz „Łabędź” (w dziale stołecznym). Przydatność tych źródeł była niewielka: „[Oba] źródła zostały podjęte na

¹⁰⁷ AIPN, 0242/2103, Opinia służbowa, 31 V 1985 r., k. 94.

¹⁰⁸ AIPN, 0242/2103, Raport st. inspektora Wydziału VIII Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa MSW kpt. Zygmunta Wytrwała do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, 17 XI 1989 r., k. 104.

¹⁰⁹ AIPN, 0242/2103, Opinia służbowa, 31 V 1985 r., k. 94.

¹¹⁰ W późniejszym okresie, kiedy działania SB wobec środowiska dziennikarskiego zintensyfikowano, „Życie Warszawy” zostało objęte kontrolą operacyjną w ramach odrębnej sprawy o krypt. „Marszałkowska”, prowadzonej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych przez Wydział VII Departamentu III MSW (AIPN, 0236/384, nr rej. MSW 94 875, nr arch. MSW 2494/IV). Była to kontynuacja wcześniejszej sprawy o krypt. „Unia”.

kontakt po kilkuletniej przerwie, co implikuje szereg trudności w ich uruchomieniu i operacyjnym wykorzystaniu. Jest to ponadto agentura w wieku przedemerytalnym, nieprzejawiająca większej chęci do współpracy¹¹¹.

We wrześniu 1981 r. Zygmunt Wytrwał przejął na swoje konto osobę zarejestrowaną wcześniej przez Departament I MSW jako TW o pseudonimie „Eryk”¹¹². Inne osobowe źródła informacji miały dla niego, z punktu widzenia rozpracowywania redakcji „Życia Warszawy”, znaczenie drugorzędne¹¹³.

Dopiero w 1982 r., kiedy w ramach sprawy o kryptonimie „Senior” rozpoczęto systematyczne rozpracowywanie Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, Wytrwał został skierowany na nowy odcinek pracy. Zarejestrowane OZI, jakie miał posiadać w „Życiu Warszawy”, w latach 1982–1983 przekazywał na kontakt zajmującego się potem niemal wyłącznie tą redakcją por. Kazimierza Janusa¹¹⁴. Od 1983 r. jednym z najważniejszych zadań Wytrwała było rozpracowywanie Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, która wydawała „ITD” i „Sztandar Młodych”.

Przedstawione wyżej informacje na temat oficera prowadzącego TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72.204, a przede wszystkim chronologia kierunków operacyjnych, na których pracował będą miały istotne znaczenie dla przedstawienia interesującej nas problematyki¹¹⁵.

Lustracja

Pierwszą oficjalną lustrację, obejmującą osoby na najwyższych stanowiskach w państwie, przeprowadzono w Polsce w związku z uchwałą Sejmu RP z 28 maja 1992 r. Wprawdzie według przyjętych wówczas reguł, rejestracja jako TW „Alek” w pełni kwalifikowałaby Aleksandra Kwaśniewskiego do umieszczenia na liście spo-

¹¹¹ AIPN, 0236/384, Plan działań operacyjnych na 1981 r. w sprawie obiektowej o krypt. „Unia”, nr rej. 29 435, 13 IV 1981 r., k. 97.

¹¹² Według kart zachowanych w ewidencji operacyjnej byłej SB, jako TW „Eryk” nr rej. 40 880 zarejestrowany był w latach 1975–1989 dziennikarz „Życia Warszawy” Franciszek Nitz *vel* Nietz (ur. 20 IX 1944 r.). TW „Eryk” został zdjęty z ewidencji w grudniu 1989 r., materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

¹¹³ Chodzi o TW „Dembowski” *vel* „Grzegorz Dembowski” (zob. przypis 155), TW „Publicysta” i konsultanta „Roberta” (zob. przypis 114), uplasowanych w prasie młodzieżowej, prasie Stronictwa Demokratycznego (pierwszy ze wspomnianych) oraz tzw. związków branżowych (pozostali).

¹¹⁴ Na karcie EO-4A (rejestracyjnej) z 24 IX 1981 r. dotyczącej Franciszka Nitza odnotowano, że kartą aktualizacyjną E-16 poinformowano 15 X 1983 r. ewidencję o zmianie oficera prowadzącego z por. Zygmunta Wytrwała na por. Kazimierza Janusa. Nieco wcześniej, najprawdopodobniej w lipcu 1982 r., Wytrwał przekazał Janusowi także sprawę nr rej. 38 587, dotyczącą konsultanta SB „Roberta”. Pod tym numerem zarejestrowany był Tadeusz Frey (ur. 11 IX 1925 r.), wyeliminowany z sieci w 1988 r. z powodu zgonu.

¹¹⁵ Będzie o tym mowa w kolejnych partiach artykułu, dotyczących przebiegu i wyników procesu lustracyjnego.

rządzonej przez ówczesnego szefa MSW Antoniego Macierewicza, jednak nie znalazł się na niej. Powód jest oczywisty: lista była dalece niekompletna, bo sporządzono ją na podstawie informacji zawartych w pomocach ewidencyjnych SB, z których w latach 1989–1990 usunięto ogromną ilość informacji, w tym także (we wrześniu 1989 r.) te dotyczące Kwaśniewskiego. Do podobnych poszukiwań dzienniki koordynacyjne nie były wówczas wykorzystywane¹¹⁶. Jeżeli więc kolejni ministrowie MSW (Andrzej Milczanowski, a potem Antoni Macierewicz), sporządzając swoje listy, wysyłali stosowne zapytania do ewidencji, to w przypadku Aleksandra Kwaśniewskiego wróciły one z adnotacją „nie figuruje”.

Inny przebieg miała lustracja Aleksandra Kwaśniewskiego, przeprowadzana według zasad ustawy o ujawnieniu pracy w organach bezpieczeństwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne z 17 kwietnia 1997 r. W tym przypadku procedura sprawdzająca polegała na składaniu przez parlamentarzystów, wysokich urzędników państwowych i osoby wykonujące tzw. zawody wysokiego zaufania społecznego stosownych oświadczeń w sprawie służby, pracy czy tajnej współpracy¹¹⁷. Oświadczenia te były weryfikowane, na podstawie zachowanych dokumentów, przez Rzecznika Interesu Publicznego, a przypadku powzięcia przezeń wątpliwości co do ich prawdziwości, sprawa trafiała przed sąd. Nieco odmienna procedura obowiązywała kandydatów na urząd prezydenta, których w trybie przyspieszonym przed wyborami lustrował sam sąd¹¹⁸.

Warto wspomnieć, że wcześniej Aleksander Kwaśniewski, jako urzędujący prezydent, próbował nie dopuścić do wejścia w życie owej ustawy, a przynajmniej ograniczyć zakres jej działania i opóźnić termin obowiązywania. Zanim weszła w życie, zaskarżył jej treść do Trybunału Konstytucyjnego¹¹⁹, który wprawdzie potwierdził zgodność ustawy z konstytucją, jednak sentencja orzeczenia miała istotne znaczenie dla dalszych losów lustracji. Trybunał uznał za niezbędne udowodnienie, że współpraca z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego „nie mogła się ograniczyć

¹¹⁶ Ze względu na konstrukcję dzienników koordynacyjnych ich wykorzystywanie do poszukiwań ewidencyjnych początkowo było wykluczone: należałoby w każdym przypadku „ręcznie”, rubryka po rubryce, sprawdzać dziesiątki tysięcy zapisów. Dopiero w miarę rozpoznawania spuścizny aktowej po SB i postępu technicznego w UOP można było doprowadzić do skomputeryzowania informacji zawartych we wspomnianych dziennikach i skrzyżowania ich z danymi zawartymi w dziennikach rejestracyjnych, dziennikach archiwalnych i innych pomocach ewidencyjnych SB. System komputerowy, w ramach którego działań tych dokonano (SYSKIN), jest obecnie wykorzystywany w IPN.

¹¹⁷ Chodzi o sędziów, prokuratorów i adwokatów.

¹¹⁸ Od 9 VI 2000 r., na podstawie art. 1 pkt 38 ustawy z 26 IV 2000 r. o zmianie ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (DzU 2000, nr 43, poz. 488), oświadczenie kandydata w wyborach na urząd prezydenta RP było przekazywane przez Państwową Komisję Wyborczą Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie w celu wszczęcia i przeprowadzenia przez ten sąd (z urzędu) postępowania lustracyjnego.

¹¹⁹ Zob. S. Cenkiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*. Gdańsk–Warszawa–Kraków, 2008, s. 235–237.

do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach w celu urzeczywistnienia tej współpracy¹²⁰.

Skala zniszczeń akt operacyjnych Służby Bezpieczeństwa powodowała, że w ogromnej większości przypadków dokumentacja nie spełniała wymogów narzuconych przez Trybunał Konstytucyjny. W sytuacji zniszczenia akt danego OZI, nawet w przypadkach dość oczywistych, kiedy zachowały się m.in. materiały ewidencyjne oraz informacje o liczbie spotkań i częstotliwości wypłacania agentowi pieniędzy, często brakowało dowodów tzw. materializacji współpracy. Dotyczyło to ponad 90 proc. osób, co do których zachowały się niepełne lub wręcz szczątkowe informacje archiwalne o ich współpracy z SB.

Kolejnym problemem było orzecznictwo Sądu Lustracyjnego, który wydawał wątpliwe rozstrzygnięcia także w sprawach, w których zachowały się kompletne i ewidentne materiały dowodowe dotyczące tajnej współpracy. Korzystne dla lustrowanej osoby orzeczenie wydano nawet w przypadku zatajenia pracy w organach bezpieczeństwa. Sąd wydał takie orzeczenie pomimo faktu, że zachowała sięteczka personalna funkcjonariusza SB¹²¹.

Jesienią 2000 r. w Polsce miały się odbyć kolejne wybory prezydenckie. Wszyscy kandydaci na ten urząd zobowiązani byli do wcześniejszego uzyskania orzeczenia o zgodności z prawdą złożonego przez nich oświadczenia lustracyjnego. Wśród nich był również ubiegający się o reelekcję Aleksander Kwaśniewski. W oświadczeniu stwierdził, że nigdy nie pracował, nie służył ani nie współpracował w sposób tajny z organami bezpieczeństwa PRL¹²².

12 lipca 2000 r. wobec kandydata na prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego wszczęto postępowanie lustracyjne. Przebiegało ono w ekspresowym tempie: dwie rozprawy odbyły się 27 lipca i 9 sierpnia, a już 10 sierpnia 2000 r. ogłoszono orzeczenie¹²³. Ponieważ w tamtym okresie Urząd Ochrony Państwa wykorzystywał już w poszukiwaniach ewidencyjnych dzienniki koordynacyjne, bez trudu dokonano połączenia

¹²⁰ *Ibidem*, s. 237; P. Grzelak, *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005, s. 156.

¹²¹ O przypadku Bożeny Ćwikowskiej (sędzia), która nie przyznała się do służby w SB i uzyskała korzystne dla siebie orzeczenie w sprawie lustracyjnej zob. S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa...*, s. 243. Korzystny wyrok można było uzyskać nawet pomimo zachowania teczki personalnej i teczki pracy TW, a w nich m.in. własnoręcznie sporządzonego przez lustrowanego zobowiązania do współpracy z SB, jego odrębnych raportów i pokwitowania przyjęcia pieniędzy. Zob. P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”*. *Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

¹²² AIPN, 575/9, t. 1, Oświadczenie o pracy lub służbie w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r. Aleksandra Kwaśniewskiego, 28 XI 1998 r., k. 2.

¹²³ Jeszcze jedno posiedzenie sądu odbyło się 8 VIII 2000 r. w związku z listem jednego z wezwanych świadków, Krzysztofa Majchrowskiego, informującym o braku możliwości przybycia na rozprawę z powodu ciężkiej choroby. Na rzeczonym posiedzeniu zlecono jednemu z sędziów przesłuchanie świadka w domu. Posiedzenie było więc krótką czynnością proceduralną, podczas której nie było obrońcy lustrowanego, publiczności i dziennikarzy.

nazwiska Aleksandra Kwaśniewskiego z rubryką nr 72 204 dziennika rejestracyjnego, dotyczącą TW o pseudonimie „Alek”. Kopie stosownych rubryk z dzienników zostały przesłane do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Prócz niektórych dokumentów opisanych w niniejszym artykule przy okazji charakterystyki Aleksandra Kwaśniewskiego jako polityka, działacza sportowego i redaktora pism wydawanych przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą, a także dokumentów drugorzędnej wagi¹²⁴, do sądu wpłynęły trzy strony „Analizy polityczno-operacyjnej redakcji »Życie Warszawy« prowadzonej w ramach sprawy obiektowej »Unia«, nr rejestracyjny 29 435”, podpisanej przez inspektora Wydziału VII Departamentu III MSW por. Kazimierza Janusa oraz zastępcę naczelnika tego wydziału płk. Floriana Uryzaja 1 października 1985 r.¹²⁵ Do pierwszej i ostatniej strony tego dokumentu dołączono jego stronę trzydziestą, na której znajduje się spis agentury wykorzystywanej w rozpracowaniu redakcji „Życia Warszawy”. Wśród tajnych współpracowników widnieje: „»Alek«, nr rej. 72 204, źródło uplasowane w kierownictwie redakcji, źródło piszące, na kontakcie¹²⁶ kpt. Wytrwała”¹²⁷.

Sprawa od początku wydawała się niejasna, bo wiadomo było, że Aleksander Kwaśniewski nigdy ze wspomnianą gazetą nie współpracował i prawdopodobnie nie miał bliskich kontaktów z jej redakcją. Zapis ten jest jednak wieloznaczny i można go czytać na co najmniej kilka innych sposobów. Mogło być tak, że TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72 204 miał jednak jakieś kontakty z kimś z kierownictwa redakcji i jako taki został uznany za „uplasowanego w kierownictwie »Życia Warszawy«”. Mogło być i tak, że zapis ten oznaczał osobę wykorzystywaną w rozpracowywaniu środowiska dziennikarzy „Życia Warszawy”, uplasowaną w kierownictwie (niekoniecznie tej samej) redakcji. Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że autorzy owej notatki źle zrozumieli informacje przekazane przez kpt. Wytrwała lub swoich przełożonych albo sami opisali sprawę w mylący sposób. Uprzedzając nieco fakty¹²⁸, należy stwierdzić, że sporządzający tę notatkę nie mieli do czynienia z TW „Alek”, nie znali jego tożsamości, a informację na jego temat w opracowaniu sporządzili na podstawie danych uzyskanych od kpt. Wytrwała lub naczelnika wydziału, płk Gazdy. Ustalenie genezy opisanego przekłamania jest dziś prawie niemożliwe, ale zarówno określenie

¹²⁴ Należała do nich kopia karty PZ 4/1 z kartoteki paszportowej oraz stenogram konferencji prasowej z udziałem min. Aleksandra Kwaśniewskiego, członka Rady Ministrów, ministrem ds. młodzieży, z 14 IV 1986 r. (AIPN, 575/9, t. 1, k. 122–157).

¹²⁵ AIPN, 575/9, t. 1, k. 53–55. Całość tej analizy znajduje się w aktach sprawy obiektowej o krypt. „Marszałkowska” (zob. przypis 110).

¹²⁶ W rzadkich przypadkach termin ów oznacza osobę, z którą prowadzono „dialog operacyjny”, czyli jakąś formę rozmów i kontaktów. Z reguły jednak taki zwrot dotyczy po prostu osobowych źródeł informacji (różnych kategorii rejestracji) pozostających „na kontakcie” oficera prowadzącego z SB.

¹²⁷ AIPN, 575/9, t. 1, Analiza polityczno-operacyjna redakcji „Życie Warszawy” prowadzona w ramach sprawy obiektowej „Unia”, nr rejestracyjny 29 435, 1 X 1985 r., k. 54.

¹²⁸ O okolicznościach powstania tego opracowania zob. tekst przed przypisem 163.

„tajny współpracownik”, jak i numer rejestracyjny 72 204 niewątpliwie odnoszą się do Aleksandra Kwaśniewskiego¹²⁹.

Warto podkreślić, że sam lustrowany chętnie publicznie sięgał po sprawę niejasnego, ale bardzo korzystnego dla siebie zapisu dotyczącego „Życia Warszawy”, używając jej do kwestionowania swojej rejestracji jako TW: „Jeżeli głównym argumentem jest to, że jakiś »Alek« był agentem w »Życiu Warszawy«, to mnie to nie dotyczy – mówił prezydent po wyjściu z sali [Sądu Lustracyjnego pierwszego dnia procesu]. Uznał, że materiały, które okazał mu sąd, raczej dowodzą inwigilowania jego osoby”¹³⁰.

Zanim zostanie omówiona sprawa lustracji Aleksandra Kwaśniewskiego, trzeba wspomnieć o uwarunkowaniach, w jakich wówczas funkcjonował sąd, będących pochodną sytuacji politycznej w latach dziewięćdziesiątych. Jednym z jej bardziej istotnych negatywnych elementów była filozofia budowania służb specjalnych III RP. Mimo zmiany nazwy z SB na UOP, w znacznej mierze zachowano ciągłość personalną, a także pomoce ewidencyjne SB. Wszystkie dokumenty, którym bezpieka nadała klauzule tajności, były dalej traktowane jako ważne tajemnice państwowe. Obowiązywała też zasada pełnej ciągłości ochrony dawnej komunistycznej agentury. Urząd Ochrony Państwa maksymalnie ograniczał dostęp do posiadanych dokumentów archiwalnych, sporadycznie zezwalając historykom na ich wykorzystanie.

Także po uchwaleniu ustawy lustracyjnej pracownicy Biura Rzecznika Interesu Publicznego napotykali problemy przy próbach poszerzenia kwerend archiwalnych. Niemal zupełnie niemożliwy był dostęp do pomocy ewidencyjnych byłej SB. Wszystko to utrudniało analizę działalności policji komunistycznej: poznanie skali i metod penetracji poszczególnych środowisk oraz zrozumienie szerszego kontekstu dokumentów wykorzystywanych w czasie postępowań lustracyjnych. Do sądu docierały więc pojedyncze, nieukazujące całości problemu, czasem odtajniane na potrzeby procesu (a często niejawnie¹³¹) dokumenty archiwalne, a świadkowie – byli funkcjonariusze SB – otrzymywali zwolnienie z tajemnicy państwowej w bardzo wąskim zakresie, co w znacznym stopniu utrudniało rzetelne działanie sądu, a wcześniej – właściwe działanie Rzecznika¹³².

¹²⁹ Wykorzystywaniu TW „Alek” o nr. rej. 72 204 do systematycznego rozpracowywania „Życia Warszawy” przeczy również logika. Wykorzystywanie przez SB źródła uplasowanego tak daleko od redakcji miało się z celem wobec posiadania w ścisłym kierownictwie tej gazety co najmniej kilku zarejestrowanych OZI. W spisie osób zabezpieczonych przez Wydział VII Departamentu III MSW, sporządzonym 1 X 1985 r., na pierwszym miejscu figuruje: „[konsultant] »Carok«, nr rej. 57 145 – źródło uplasowane w kierownictwie redakcji na kontakcie płk. Gazdy”. Pod tym numerem od listopada 1981 do stycznia 1990 r. figurował ówczesny redaktor naczelny „Życia Warszawy” Zdzisław Morawski (ur. 11 I 1927 r.) (AIPN, 0236/384, Analiza polityczno-operacyjna redakcji „Życie Warszawy” prowadzona w ramach sprawy obiektowej „Unia”, nr rejestracyjny 29 435, k. 35) (wypisy z pomocy ewidencyjnych BU i AD IPN).

¹³⁰ *Sąd wezwie biegłego i świadków*, „Rzeczpospolita”, 28 VII 2000.

¹³¹ Wobec przestrzegania tajemnicy przez Rzecznika Interesu Publicznego do mediów z sali sądowej docierały głównie te informacje, które przekazywali sami lustrowani bądź ich obrońcy.

¹³² Wąski zakres zwolnienia z tajemnicy powodował na przykład, że pytani o szczegóły swojej działalności byli funkcjonariusze SB w wielu przypadkach mogli zasłaniać się tajemnicą państwową.

Nie inaczej przedstawiała się sprawa lustracji Aleksandra Kwaśniewskiego. Dla sądu wykonano kserokopie poszczególnych notatek dotyczących lustrowanego, nie przekazując całości akt i ukrywając ich sygnatury archiwalne. Przy okazji miało miejsce kilka ważnych przeoczeń. W jednym z pism UOP wspominał o istnieniu dokumentów na temat Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie o kryptonimie „Senior”, nie zostały one jednak przesłane do sądu. *De facto* informacje z tej sprawy dotyczące Kwaśniewskiego, a przede wszystkim działań operacyjnych SB wobec Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, nie zostały przekazane sędziom. Taki stan rzeczy utrudniał właściwy ogląd sytuacji, zrozumienie istoty oraz kontekstu powstania otrzymanych dokumentów, a przede wszystkim zasad i metod pracy operacyjnej komunistycznej tajnej policji w środowisku dziennikarskim w latach osiemdziesiątych. Bez obawy o nadmierną generalizację można stwierdzić, że funkcjonujący zaledwie od roku Sąd Lustracyjny nie miał dostatecznej wiedzy na temat działalności SB oraz historycznego tła analizowanych wydarzeń. Jedyne w sprawie powstania zapisów ewidencyjnych dotyczących zarejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego jako TW „Alek” dysponował sporządzoną 7 sierpnia 2000 r. (a więc przed drugim dniem rozprawy) znakomitą analizą autorstwa ówczesnego szefa Biura Ewidencji i Archiwum UOP płk. Antoniego Zielińskiego¹³³.

Proces lustracyjny 27 lipca 2000 r.

Podczas rozprawy 27 lipca 2000 r. lustrowanemu okazano dokumenty dotyczące rejestracji TW „Alek”. Odnosząc się do nich, Aleksander Kwaśniewski stwierdził: „Chcę powtórzyć to, co podpisałem w oświadczeniu lustracyjnym w roku 1998, że nie pracowałem, nie współpracowałem z tajnymi służbami PRL, i to jest najważniejsze, co mam do powiedzenia, także w świetle tych informacji czy szczątków informacji, które zostały przedstawione Sądowi”¹³⁴.

Odnosząc się szczegółowo do okazywanych mu dokumentów, usiłował podważyć ich wiarygodność, twierdząc, że to nie o niego chodzi. W sprawie dwóch zapisów koordynacyjnych, które pozwoliły powiązać jego nazwisko z numerem 72 204 z dziennika rejestracyjnego (pierwszy dotyczył wyjazdu do Moskwy w 1985 r., drugi – sprawdzenia przed nadaniem odznaczenia w 1986 r.), twierdził, że opisane w nich wydarzenia w ogóle nie miały miejsca: „Nie przypominam sobie, abym w 1986 r. otrzymał odznaczenie państwowe”, „nie sądzę, żebym w 1985 r. wyjeżdżał do Moskwy, nie

¹³³ AIPN, 575/9, t. 2, Opinia Antoniego Zielińskiego, 7 VIII 2000 r., k. 263–278. Warto wspomnieć, że podobne ekspertyzy fachowe były sporządzane na potrzeby sądu niezwykle rzadko. Regułą było, że sąd sam, często w sposób zupełnie dowolny, interpretował przedkładane dokumenty.

¹³⁴ AIPN, 575/9, t. 1, Protokół rozprawy, 27 VII 2000 r., k. 161.

wyjeżdżałem, nie przypominam sobie tego”¹³⁵. W drugiej sprawie Aleksander Kwaśniewski zmienił zdanie po okazaniu mu jego akt paszportowych: „Tak, widzę, że jest to 27 czerwca 1985 roku, to był wyjazd na Festiwal Młodzieży i Studentów. Odbył się on w 1985 roku, w miesiącu lipcu”¹³⁶.

Szczególnie dużo uwagi sąd, lustrowany i jego obrońcy poświęcili wspomnianej już „Analizie polityczno-operacyjnej redakcji »Życia Warszawy«”, sporządzonej przez por. Kazimierza Janusa i płk. Floriana Uryzaja, zawierającej informacje o TW „Alku” – „nr rej. 72 204, źródło uplasowane w kierownictwie redakcji, źródło piszące, na kontakcie kpt. Wytrwała”¹³⁷.

Kwaśniewski kwestionował podane w tej analizie informacje: „Jeśli chodzi o »Życie Warszawy«, to nigdy tam nie pracowałem, nie byłem, nie współpracowałem – cóż ja mogę więcej dodać. To jest nieporozumienie, niechlujstwo tych, którzy powołali się na źródło uplasowane w kierownictwie »Życia Warszawy«. [...] Cały ten wątek nie dotyczy mojej osoby”¹³⁸.

Adwokat lustrowanego mecenas Czesław Jaworski usiłował podważyć znaczenie i wiarygodność dotyczących Kwaśniewskiego zapisów ewidencyjnych twierdząc, że: „Dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej został wytworzony w 1991 roku w UOP, czyli te zapisy, które się w nim znajdują, nie mają żadnego merytorycznego znaczenia [*sic!*]”¹³⁹. Jak już wyjaśniono, zapisy w rubryce numer 72 204 powstawały w czasie rzeczywistym – w latach 1982–1989. Kluczowe dla sprawy dokumenty archiwalne zostały jednak dopuszczone jako dowody przez sąd, który na następną rozprawę wezwał świadków wnioskowanych przez Rzecznika Interesu Publicznego i obronę.

Warto wspomnieć, że tłem procesu lustracyjnego Aleksandra Kwaśniewskiego (a także odbywającego się niemal jednocześnie procesu lustracyjnego Lecha Wałęsy) była brutalna kampania medialna przeciwko lustracji, prowadzona głównie przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Atakowano w niej procedury lustracyjne, od czci i wiary odsądzając rządzącą Akcję Wyborczą „Solidarność”, kierownictwo UOP i Rzecznika Interesu Publicznego. Padły mocne słowa i ciężkie oskarżenia o to, że obie sprawy – Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego – to brudna gra polityczna: „Trudno tonąć brzydziej i chwytać się podlej niż organizatorzy tej lustracyjnej manipulacji. Dla Polski wybija godzina prawdy. Oskarżenie Lecha Wałęsy jest zamachem na polską godność i tożsamość narodową; oskarżenie Aleksandra Kwaśniewskiego jest zamachem na polską demokrację. Nadszedł czas na niezgodę i opór. Złe prawo trzeba zmienić; przeciw manipulacji prawem trzeba zaprotestować”¹⁴⁰.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 161–161v.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 162v.

¹³⁷ AIPN, 575/9, t. 1, Analiza polityczno-operacyjna redakcji „Życie Warszawy” prowadzona w ramach sprawy obiektowej „Unia”, nr rejestracyjny 29 435, 1 X 1985 r., k. 54.

¹³⁸ AIPN, 575/9, t. 1, Protokół rozprawy, 27 VII 2000 r., k. 163 v.

¹³⁹ *Ibidem*, k. 165. Zob. także: *Sąd wezwie biegłego i świadków...*

¹⁴⁰ A. Michnik, *Wobec draństwa*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VII 2000.

W kampanię tę wpisywały się działania medialne ówczesnego prezydenta i jego otoczenia, sugerujące, że akta odnoszące się do TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72 204 nie dotyczą Kwaśniewskiego, a cała sprawa jest polityczną prowokacją zorganizowaną przez UOP¹⁴¹. Podobną opinię na temat swojej lustracji prezentowała sama głowa państwa: „Prezydent uważa, że dokumenty UOP, mające jakoby świadczyć o jego współpracy ze służbami specjalnymi PRL, to początek rozgrywki politycznej, rozkręcanej przez tych, którzy nie mają szans na uczciwe zwycięstwo”¹⁴². W późniejszych wypowiedziach Kwaśniewski postulował, by akta archiwalne SB czym prędzej zabrać z UOP i przekazać do IPN: „Najwyższa pora – mówił ówczesny prezydent – by nadzór nad lustracyjną dokumentacją przejął Instytut Pamięci Narodowej, aby uniknąć podejrzeń manipulacji”¹⁴³.

Na wniosek postkomunistów lustracją Kwaśniewskiego zajęła się Sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych. Chodziło o sprawdzenie zarzutu manipulowania dokumentami, jakiego miał się dopuścić UOP. Pytano również, dlaczego przez wiele miesięcy przed rozprawą, prowadzoną w tzw. trybie prezydenckim, dokumentów dotyczących TW „Alek” nie przekazano Rzecznikowi Interesu Publicznego.

Okazało się jednak, że materiały te znalazły się stosunkowo niedawno i ciągle trwały poszukiwania dodatkowych, mogących lepiej oświetlić całą sprawę. W rezultacie komisja nie dopatrzyła się złamania prawa przez UOP, ale uznała, że instytucja ta dopuściła się uchybień. Prócz kilku drugoplanowych kwestii zaliczono do nich „dokonanie [...] interpretacji”, że Aleksander Kwaśniewski został zarejestrowany jako tajny współpracownik SB. Tak kuriozalne twierdzenie krytykował publicznie jedyny dysponujący stosowną wiedzą merytoryczną członek komisji – były wysoki oficer UOP i poseł AWS Konstanty Miodowicz¹⁴⁴.

Podsumowując kampanię medialną po pierwszym dniu procesu lustracyjnego Aleksandra Kwaśniewskiego, łatwo zauważyć, że mogła ona w znaczący sposób wpłynąć na stan wiedzy wezwanych na kolejny dzień rozprawy (9 sierpnia 2000 r.) świadków. Od pierwszej rozprawy minęło wówczas mniej więcej dwa tygodnie. Przez czas w radiu i telewizji, a także na łamach prasy, ze szczegółami przedstawiana była głównie wersja wydarzeń urzędującego prezydenta. Wobec milczenia Rzecznika i sądu, a także faktu, że ani dziennikarze, ani obywatele nie znali dokumentów, w przestrzeni publicznej triumfowała teza o „tajnym współpracowniku o pseudonimie »Alek«, który pracował w »Życiu Warszawy«, więc na pewno nie jest nim Aleksander Kwaśniewski”.

W związku z tą kampanią należy zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt sprawy. Otóż świadkowie – funkcjonariusze SB, zanim wystąpili w sądzie, poznali z telewizji i prasy zarówno linię obrony lustrowanego, jak i stan zachowania dokumentów. Mogli

¹⁴¹ *Sąd wezwie biegłego i świadków...*

¹⁴² A. Kublik, *Pójdą do sądu*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VII 2000.

¹⁴³ *Uwłaszczenie prawnie wątpliwie, lustracja z błędami*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VIII 2000.

¹⁴⁴ Informacja PAP z 31 VII 2000 r.

więc łatwo dostosować swoje zeznania tak do jednego, jak i drugiego. Problem ten dostrzeżono nawet w późniejszym orzeczeniu Sądu Lustracyjnego¹⁴⁵. Warto wspomnieć, że mijanie się z prawdą funkcjonariuszy SB, którzy w ten sposób bronili swoich byłych agentów, było zjawiskiem nagminnym. Esbecy wiedzieli bowiem doskonale, że mogą kłamać bezkarnie i skwapliwie z tej możliwości korzystali¹⁴⁶.

Zanim 9 sierpnia 2000 r. doszło do kolejnej rozprawy, dzień wcześniej jeden z sędziów, w towarzystwie zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztofa Lipińskiego oraz obrońcy lustrowanego, przesłuchał w domu ciężko chorego byłego dyrektora Departamentu III MSW Krzysztofa Majchrowskiego. Oficer ten stanowczo zaprzeczył, by Aleksander Kwaśniewski mógł być tajnym współpracownikiem SB, bo taki fakt – jak twierdził – musiałby być mu bezwzględnie znany. Swoje przekonanie (oprócz pamięci) opierał na tym, że instrukcja operacyjna, normalizująca pracę operacyjną SB, zabraniała werbowania w charakterze tajnych współpracowników członków PZPR¹⁴⁷: „W przypadku konieczności zwerbowania z tego kręgu należało wystąpić o zgodę do kierownictwa resortu i Komitetu Centralnego PZPR. Stwierdzam, że w Departamencie III instrukcja ta była przestrzegana bezwzględnie, bez żadnych wyjątków”¹⁴⁸.

W świetle dzisiejszej wiedzy można stwierdzić, że wprowadzenie tej zasady do instrukcji operacyjnych SB było przede wszystkim wyrazem swoiście pojmowanej praworządności socjalistycznej, w której hegemonistyczna partia ma kontrolę nad apa-

¹⁴⁵ „Konieczność zachowania pewnego dystansu i odpowiedniej dozy krytycyzmu do ich [świadków] zeznań spowodowana była także tym, że sprawa niniejsza wywołała bardzo duży rezonans w środkach masowego przekazu, pojawiły się różne publiczne wypowiedzi, różne dywagacje, czynione także przez osoby z życia publicznego, pojawiały się w obiegu medialnym pewne sądy i opinie ferujące rozstrzygnięcie przed orzeczeniem Sądu oraz pewne konfabulacje wokół stanu faktycznego, często dalekie od tego, co znajduje się w aktach sprawy [...]. Ta sytuacja mogła mieć [...] pewne psychologiczne znaczenie dla spontaniczności zeznań świadków i stąd się bierze wspomniana wyżej rezerwa, z jaką się do ich zeznań odnoszono” (AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 365–365v). Autor niniejszego opracowania nie podziela przytoczonej opinii sądu. Sytuacja ta nie tylko „mogła mieć pewne psychologiczne znaczenie”, ale mogła, i najprawdopodobniej miała, istotne znaczenie merytoryczne. Na marginesie warto wspomnieć, że przynajmniej niektórzy funkcjonariusze SB zeznający na procesie utrzymywali ze sobą w trakcie procesu kontakt telefoniczny. Przesłuchiwany Krzysztof Majchrowski zeznał: „W związku z tą sprawą lustracyjną i jej nagłośnieniem w prasie uzyskałem od swoich współpracowników informacje, że to właśnie K[azimierz] Janus nadzorował »Życie Warszawy«. Z tymi współpracownikami rozmawiałem telefonicznie” (AIPN, 575/9, t. 2, Protokół przesłuchania Krzysztofa Majchrowskiego, 8 VIII 2000 r., k. 303v).

¹⁴⁶ Szerzej na ten temat zob. B. Nizieński, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego z działalności w latach 1999–2004*, s. 22–23. Obszernie cytowane w: S. Cenkiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa...*, s. 241. O zeznaniach funkcjonariuszy SB w sprawie Małgorzaty Niezabitowskiej zob. G. Majchrzak, *Z dziejów „Tygodnika Solidarność”*. *Rozpracowanie „Tygodnika Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982*, Warszawa 2007, s. 28–37.

¹⁴⁷ Pozyskiwania tajnych współpracowników spośród członków partii zakazywał punkt 8 paragrafu 10 instrukcji z 1 II 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych.

¹⁴⁸ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół przesłuchania Krzysztofa Majchrowskiego, 8 VIII 2000 r., k. 303.

ratem przymusu, a nie odwrotnie¹⁴⁹. W rzeczywistości od początku lat osiemdziesiątych funkcjonariusze SB pozyskiwali TW w środowisku dziennikarzy, bez względu na ich przynależność partyjną. Czynili to, o czym była już mowa, nie wbrew obowiązującym instrukcjom, ale na wyraźne polecenie przełożonych¹⁵⁰. Obecnie można wskazać konkretne osoby, które, pomimo przynależności do PZPR, zostały zarejestrowane jako tajni współpracownicy przez zajmujące się środowiskami dziennikarskimi jednostki SB¹⁵¹. O przypadkach nieprzestrzegania w tej materii instrukcji operacyjnych informował Sąd Lustracyjny, już w czasie procesu Aleksandra Kwaśniewskiego, biegły Antoni Zieliński¹⁵².

W sprawie „Analizy polityczno-operacyjnej redakcji »Życie Warszawy«”, sporządzonej przez por. Kazimierza Janusa i płk. Floriana Uryzaja, zawierającej informacje o TW „Alek”¹⁵³ Majchrowski zeznał: „Co się zaś tyczy »Życia Warszawy« byłego składu redakcji, którym operacyjnie zajmował się Kazimierz Janus i on obsługiwał większość źródeł informacji z tegoż zespołu dziennikarskiego – to jedno ze źródeł informacji ze ścisłego kierownictwa redakcji było obsługiwane przez kpt. Zygmunta Wytrwałą, ps[eudonimu] tegoż tajnego źródła informacji ja nie pamiętam. Wiadomo mi jest, że Zygmunt Wytrwał znał się z tym źródłem informacji od wielu lat i że był to dziennikarz prasy młodzieżowej i zatrudniony został w tejsze redakcji [»Życia Warszawy«] i z tego to powodu to jedyne źródło informacji w »Życiu Warszawy« było obsługiwane przez kpt. Wytrwałą”¹⁵⁴.

W 2000 r. Sąd Lustracyjny nie mógł zweryfikować tak podanych informacji. Jednak w świetle dzisiejszej wiedzy na temat chronologii zadań operacyjnych realizowanych przez kpt. Wytrwałą twierdzenia Majchrowskiego są mało wiarygodne.

¹⁴⁹ Zakazy tego typu zaczęły się pojawiać w instrukcjach operacyjnych po 1956 r. i były przede wszystkim skutkiem oficjalnego potępienia aktywnych działań operacyjnych aparatu bezpieczeństwa wobec działaczy partyjnych i członków ruchu komunistycznego w czasach stalinowskich, prowadzonych głównie przez Departament X MBP.

¹⁵⁰ Zob. tekst pomiędzy przypisami 55–62.

¹⁵¹ Często obchodzono wspomniany zapis, rejestrując członków PZPR jako kontakt operacyjny lub czasem konsultant. W innych przypadkach rejestrowano dziennikarzy po prostu jako tajnych współpracowników (TW).

¹⁵² Z dokumentów archiwalnych SB wynika, że tylko na koncie wielokrotnie tu wspomnianego Wydziału VII Departamentu III MSW jako TW było zarejestrowanych co najmniej kilku dziennikarzy – członków PZPR. Na przykład jako TW „Ar” figurował w ewidencji operacyjnej SB członek PZPR dziennikarz Artur Howzan (ur. 16 IV 1942 r.), zarejestrowany pod numerami 68.740 i 86.478 przez Wydział XIII Departamentu II i Wydział VII Departamentu III. Sprawa była prowadzona w latach 1982–1990, materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN). Inny znany przykład to ostatni w czasach PRL naczelny „ITD” Marek Siwiec, w latach 1987–1990 zarejestrowany przez Wydział VII Departamentu III MSW pod numerem 104.466 jako TW „Jerzy”. Jako członek PZPR w kategorii TW zarejestrowany został w 1989 r. przez Wydział VII Departamentu III MSW także znany dziennikarz Dariusz Szymczycha (ps. „SM”, nr rej. 107 695, akt archiwalnych brak). Zob. S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa...*, s. 162.

¹⁵³ AIPN, 575/9, t. 1, Analiza polityczno-operacyjna redakcji „Życie Warszawy” prowadzona w ramach sprawy obiektowej „Unia”, nr rejestracyjny 29 435, 1 X 1985 r., k. 54.

¹⁵⁴ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół przesłuchania Krzysztofa Majchrowskiego, 8 VIII 2000 r., k. 302–302v.

Wytrwał nie mógł prowadzić w „Życiu Warszawy” agenta, z którym znał się „od wielu lat” z prasy młodzieżowej, ponieważ pracował na wspomnianych kierunkach w odwrotnej kolejności: swoje działania „po linii dziennikarzy” zaczynał od „Życia Warszawy”, a dopiero potem zajął się rozpracowywaniem Młodzieżowej Agencji Wydawniczej¹⁵⁵. W 1983 r. przekazał też przynajmniej część posiadanych wcześniej w „Życiu Warszawy” zarejestrowanych OZI oficerowi, który za tę gazetę odpowiadał – por. Kazimierzowi Janusowi¹⁵⁶. Nie ma więc poważnych wątpliwości co do tego, że Krzysztof Majchrowski, dopasowując się do linii obrony lustrowanego, po prostu mówił nieprawdę.

Proces lustracyjny 9 sierpnia 2000 r.¹⁵⁷

Podczas drugiego dnia rozprawy (9 sierpnia 2000 r.) najpierw przesłuchano biegłego Antoniego Zielińskiego. Powtórzył on tezy swojej pisemnej ekspertyzy, drobiazgowo tłumacząc zasady funkcjonowania ewidencji operacyjnej SB, a także treść i znaczenie dokumentów świadczących o rejestracji Aleksandra Kwaśniewskiego jako TW „Alek”. obrońca lustrowanego mec. Jaworski usiłował potem kwestionować wiarygodność biegłego argumentując, że jako dyrektor archiwum UOP nie jest on obiektywny (takiego stanowiska nie podzielił w orzeczeniu końcowym sąd). Po Antonim Zielińskim przesłuchiowano trzech funkcjonariuszy byłej SB, którzy wytworzyli okazane sądowi dokumenty, oraz świadków zgłoszonych przez obronę.

Zrozumiałe zainteresowanie mediów i wyraźne zdenerwowanie lustrowanego wzbudziło pojawienie się na sali sądowej Zygmunta Wytrwała, który, według zachowanych dokumentów archiwalnych, miał być oficerem prowadzącym TW „Alek” numer rejestracyjny 72.204. Oficer SB złożył obszernie zeznania dotyczące pracy „po linii” środowisk dziennikarskich oraz swoich kontaktów z Aleksandrem Kwaśniewskim.

W tej sprawie stwierdził, że „zabezpieczył” lustrowanego w ewidencji operacyjnej w 1982 r., ale nigdy nie przerejestrowywał go na tajnego współpracownika ani nie nadał mu pseudonimu „Alek”. Na potwierdzenie swoich słów dodał, że nigdy nie kontaktował się z Aleksandrem Kwaśniewskim w czasach, kiedy ten pracował

¹⁵⁵ Od początku pracy w Wydziale XIV Zygmunt Wytrwał miał jednak na koncie jednego TW uplasowanego w środowisku tzw. prasy młodzieżowej, który miał być wykorzystywany do rozpracowywania „Życia Warszawy”. Był to TW „Dembowski” *vel* „Grzegorz Dembowski”. Pod takim pseudonimem w ewidencji operacyjnej SB zarejestrowany był w latach 1977–1990 pod numerem 46 246 Dariusz Gierycz (ur. 8 II 1945 r.). Sprawę prowadziły kolejno: Wydział IV Departamentu III, Wydział XIV Departamentu II i Wydział VII Departamentu III, Wydział V Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, materiałów brak (wypisy z pomocy ewidencyjnych BUiAD IPN).

¹⁵⁶ Zob. tekst pomiedzy przypisami 113–114.

¹⁵⁷ Zob. przypis 123.

w „ITD”, a więc wtedy, kiedy ów został prerejestrowany na TW: „Pan Aleksander Kwaśniewski, wówczas redaktor »Sztandaru Młodych«, pracował wcześniej w tygodniku »ITD«, ale wtedy nie utrzymywałem z nim kontaktów, nawet gdy był redaktorem naczelnym »ITD«. Kontakty utrzymywałem dopiero, gdy pracował w »Sztandarze Młodych«”¹⁵⁸.

Wytrwał miał kilkakrotnie oficjalnie spotkać się z Aleksandrem Kwaśniewskim jako redaktorem „Sztandaru Młodych”, a ze spotkań tych, jak twierdził, sporządził notatki. Najpierw trafiły one do jego przełożonych, a potem do sprawy obiektowej¹⁵⁹. Zeznania te są sprzeczne z treścią dokumentów archiwalnych i wiedzą na temat działalności operacyjnej SB. Z nieznanych wówczas sądowi akt sprawy „Telecho” wiadomo, że w chwili prerejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego na TW to właśnie kpt. Zygmunt Wytrwał miał go na swoim koncie. Zatem nie ma poważniejszych wątpliwości, że utrzymywał z nim wtedy kontakty i prerejestrował go na TW, a zeznając w sądzie mijał się z prawdą.

W dalszej części zeznań Wytrwał odniósł się do opracowania autorstwa por. Kazimierza Janusa oraz płk. Floriana Uryzaja¹⁶⁰ i stwierdził: „Miałem kontakt z dziennikarzami tej redakcji [„Życia Warszawy”], z czego sporządzałem określone notatki, ale nie były to źródła [...] piszące, które ja miałem na swoim kontakcie”¹⁶¹.

Ten fragment zeznań Zygmunta Wytrwała można zrozumieć jako zaprzeczenie, by miał w tym okresie jakieś źródła w redakcji „Życia Warszawy” – a tak poprzedniego dnia zeznał Krzysztof Majchrowski. W tym momencie Wytrwał został poinformowany przez jednego z sędziów o treści zeznań złożonych poprzedniego dnia przez Majchrowskiego. Po tym, w odpowiedzi na zadane przez sędziego pytanie, znacząco doprecyzował swoje zeznania w duchu wyjaśnień złożonych przez swojego poprzednika: „Tak, miałem agenta zatrudnionego w kierownictwie redakcji „Życia Warszawy”, który odpowiada mniej więcej cechom wcześniej wymienionym. Znałem go 4–5 lat, był wcześniej dziennikarzem prasy młodzieżowej, tylko nie był źródłem piszącym (nie pisał sam informacji). Sam pisałem relacje na podstawie informacji tego człowieka”¹⁶².

Jest kwestią otwartą, na ile Zygmunt Wytrwał samodzielnie „uzupełnił” swoje zeznania, a na ile był to skutek przekazania mu przez sąd informacji o treści zeznań Krzysztofa Majchrowskiego. Nie potwierdził jednak, by agent, którego miał mieć w „Życiu Warszawy”, posługiwał się pseudonimem „Alek”. Logiczne więc wydaje się pytanie, czy ów TW w kierownictwie redakcji „Życia Warszawy” miał właśnie

¹⁵⁸ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół rozprawy, 9 VIII 2000 r., k. 328v.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 329v–330.

¹⁶⁰ AIPN, 575/9, t. 1, Analiza polityczno-operacyjna redakcji „Życie Warszawy” prowadzona w ramach sprawy obiektowej „Unia”, nr rejestracyjny 29 435, 1 X 1985 r., k. 54.

¹⁶¹ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół rozprawy, 9 VIII 2000 r., k. 334.

¹⁶² *Ibidem*.

taki pseudonim. Odpowiedź twierdząca mogłaby stanowić ważny dowód w sprawie, ale zaprzeczenie stworzyłoby nową sytuację. Takie pytanie pod adresem Zygmunta Wytrwała jednak nie padło. Po zacytowanej odpowiedzi Sąd Lustracyjny zaniechał dalszego przesłuchania tego świadka.

Drugi z przesłuchiwanym, świadek Kazimierz Janus, jeden z dwóch autorów „Analizy polityczno-operacyjnej redakcji »Życie Warszawy«” zawierającej informację na temat TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72.204, nie wniósł do sprawy zbyt wiele interesujących informacji. Stwierdził, że z tym źródłem nie miał do czynienia, a materiał o TW „Alku” otrzymał od kogoś ze współpracowników: „Ja tego źródła nie oceniałem, bo go nie znałem i nie znam. Dostałem materiał od pana Wytrwała albo od nieżyjącego naczelnika Wydziału płk. [Zbigniewa] Gazdy, który dysponował wiedzą o całej sieci agentury”¹⁶³.

Obszerniejsze zeznania złożył drugi z autorów „Analizy polityczno-operacyjnej redakcji »Życie Warszawy«” – zastępca naczelnika Wydziału VII Departamentu III MSW Florian Uryzaj. Także i on potwierdził, że kpt. Zygmunt Wytrwał miał źródło w kierownictwie omawianej gazety: „Źródło uplasowane w redakcji „Życia Warszawy» był to kontakt kpt. Wytrwała. Kontakt ten był w kierownictwie tamtejszej redakcji, tzn. był jednym z członków kierownictwa, które było znacznie rozbudowane. Kpt. Wytrwał spotykał się dość sporadycznie z jednym takim źródłem. [...] Osobiście tego źródła nie znałem. Tego, kto to był, z perspektywy czasu ja nie jestem w stanie powiedzieć”¹⁶⁴.

Po tych słowach sąd zadał pytanie: „Czy tajny współpracownik »Alek« to pan Aleksander Kwaśniewski?”¹⁶⁵ Świadek jednoznacznie zadeklarował: „O, na pewno nie. [...] Gdyby osoba Aleksandra Kwaśniewskiego występowała w materiałach źródłowych w charakterze źródła, to bym o tym wiedział i pamiętał, choćby z tytułu nadzoru”. Oprócz swojej pamięci Florian Uryzaj oparł się na instrukcjach dotyczących pracy operacyjnej SB: „Zgodnie z instrukcjami [...] był zakaz werbowania członków partii”¹⁶⁶.

Oficer SB stwierdził ponadto, że wobec gazet wydawanych przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą nie prowadzono działalności operacyjnej: „W tym konkretnym wypadku nawet nie było takiej potrzeby, bo te dwie redakcje, którymi kierował wcześniej Aleksander Kwaśniewski, czyli »ITD« i »Sztandar Młodych«, nie były przedmiotem naszego aktywnego zainteresowania, rozpracowania. Jakikolwiek kontrowersje były rozwiązywane wewnątrz samej redakcji, względnie w porozumieniu z Biurem Prasy [KC PZPR], a nasz udział nie był tam potrzebny”¹⁶⁷. Biorąc pod uwagę infor-

¹⁶³ *Ibidem*, k. 336.

¹⁶⁴ *Ibidem*, k. 337.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 337v.

¹⁶⁶ *Ibidem*, k. 337v–338.

¹⁶⁷ *Ibidem*.

macje o Młodzieżowej Agencji Wydawniczej podane w niniejszym artykule, zeznania Uryzaja można (podobnie jak zeznania Krzysztofa Majchrowskiego i Zygmunta Wytrwała) określić jako niewiarygodne.

Tego samego dnia na wniosek obrony przesłuchano również byłego szefa UOP w latach 1991–1992 Jerzego Koniecznego oraz byłego wysokiego funkcjonariusza SB MSW Waldemara Mroziewicza. Konieczny stwierdził jedynie, że na początku lat dziewięćdziesiątych Aleksander Kwaśniewski był sprawdzany w ewidencji operacyjnej SB i wtedy nie odnaleziono dokumentów dotyczących jego ewentualnej współpracy agenturalnej z SB¹⁶⁸. Wobec faktu, że dzienników koordynacyjnych zaczęto używać do takich poszukiwań dopiero kilka lat później, zeznania te nie wnoszą nic do sprawy.

Bardziej interesujące były zeznania Waldemara Mroziewicza, wysokiego funkcjonariusza „Biura C” MSW u schyłku PRL, a potem, w czasach rządów SLD, dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP, skąd usunięto go po wyborach wygranych w 1997 r. przez AWS¹⁶⁹. Mroziewicz powiedział, że przed wyborami w 1991 r. przeprowadzał akcję sprawdzania wszystkich kandydatów na posłów i senatorów pod kątem ich współpracy z SB¹⁷⁰. Również i on stwierdził (co nie było żadnym *novum*), że w przypadku Aleksandra Kwaśniewskiego nie natrafił na żadne tego typu ślady¹⁷¹. Mroziewicz dokonał ponadto własnej interpretacji dotyczącego Kwaśniewskiego zapisu numer 72 204. Stwierdził mianowicie, że we wspomnianej rubryce... nie ma przerejestrowania „zabezpieczenia” na kategorię TW: „Moim zdaniem było to wyłącznie zabezpieczenie z tego względu, że tym samym charakterem pisma jak »zabezpieczenie« napisano »rezygnacja«”¹⁷². Swoje twierdzenie podpierał nie lada argumentem: „Powtarzam: nie znam przypadku rezygnacji z tajnego współpracownika bez odniesienia się do materiałów archiwalnych i podania w dzienniku rejestracyjnym numeru archiwalnego”¹⁷³.

Elementarna wiedza na temat ewidencji operacyjnej SB i mechanizmów masowego niszczenia akt operacyjnych SB w latach 1989–1990 nie pozwala określić tych zeznań inaczej, jak kuriozalne. Warto zaznaczyć, że Mroziewicz utrzymywał także, iż w latach 1989–1990 w ogóle nie niszczone akt archiwalnych i pomocy ewidencyjnych

¹⁶⁸ *Ibidem*, k. 346–347.

¹⁶⁹ Waldemar Mroziewicz był wielokrotnie publicznie oskarżany o udział w masowej akcji niszczenia akt archiwalnych w „Biurze „C” MSW (ewidencja i archiwum) w latach 1989–1990, a więc w czasach, kiedy zginęła dokumentacja dotycząca TW „Alek” nr rej. 72 204. Wedle „Rzeczpospolitej”, Mroziewicz był przez ponad dwa lata pracownikiem prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a w latach 1998–2002 (czyli w trakcie trwania procesu lustracyjnego) doradcą tego biura, kierowanego przez Marka Siwca (P. Nisztor, *Praca dla esbeka z akt TW „Alka”*, „Rzeczpospolita”, 7 IV 2009). Informacje te są jednak trudne do zweryfikowania.

¹⁷⁰ Informacje zebrane w ramach tych sprawdzeń stanowiły potem „listę Milczanowskiego” i „listę Macierewicza”.

¹⁷¹ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół rozprawy, 9 VIII 2000 r., k. 339v.

¹⁷² *Ibidem*, k. 346.

¹⁷³ *Ibidem*. Por. przypis. 83.

SB: „Nie było niszczenia materiałów w Biurze „C”, a wiedzę o tę [o tym] posiadam stąd, że jako jeden z naczelników uczestniczyłem co najmniej raz w tygodniu w odbywających się naradach ówczesnego kierownictwa biura. Dodam jeszcze, że byłem wówczas, w 1989 r., sekretarzem partii [w Biurze „C”] i ta problematyka była mi bardzo dobrze znana”¹⁷⁴.

Zeznania te, choć może są ciekawym przyczynkiem do badań postaw byłych funkcjonariuszy SB, którzy trafili na wysokie stanowiska w UOP, nie wzbogacają jednak wiedzy naukowej na temat działań SB w latach osiemdziesiątych¹⁷⁵.

Pod koniec rozprawy Rzecznik Interesu Publicznego wniósł, by (wobec braku kluczowych dokumentów – teczki personalnej i teczki pracy TW „Alek”) sąd umorzył sprawę. Obrońca zażądał orzeczenia stwierdzającego, że oświadczenie lustracyjne Aleksandra Kwaśniewskiego jest zgodne z prawdą.

Orzeczenie

Orzeczenie w sprawie Aleksandra Kwaśniewskiego wydano na drugi dzień po omówionych przesłuchaniach – 10 sierpnia 2000 r. Po obszernym wstępie dotyczącym uregulowań prawnych, na podstawie których analizowano oświadczenie lustracyjne ówczesnego prezydenta, sąd opisał przedłożone dokumenty i zeznania świadków. Pierwszy fragment orzeczenia dotyczył rejestracji Aleksandra Kwaśniewskiego pod numerem 72 204. Sąd odrzucił dość oryginalną interpretację mec. Jaworskiego, jakoby dziennik rejestracyjny MSW został wytworzony przez UOP w 1991 r. Nie było wątpliwości, że wszystkie zapisy dotyczące wspomnianego numeru powstawały w czasie rzeczywistym, a więc w latach osiemdziesiątych. Ich autentyczność nie była kwestionowana¹⁷⁶. Sąd za bezsporny uznał fakt, że zapisy z rubryki nr 72 204 dotyczyły Aleksandra Kwaśniewskiego.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 342. Waldemar Mroziewicz dokonał też błędnej interpretacji zapisu rubryki nr 5 dziennika rejestracyjnego, dotyczącej Aleksandra Kwaśniewskiego. Stwierdził on, że znajdujący się tam ciąg cyfr to numer rejestracyjny sprawy operacyjnej, do której miano „dorejestrować” Kwaśniewskiego. Tymczasem z pragmatyki działalności ewidencji Biura „C” i analizy dziennika rejestracyjnego jasno wynika, że znajdujący się tam rząd pięciu cyfr („31283”) to data (3 XII [19]83) przeniesienia rejestracji z konta Wydziału XIV Departamentu II MSW na konto Wydziału VII Departamentu III MSW. Wspomniany zapis był prawidłowo opisany w opinii sporządzonej dla sądu przez Antoniego Zielińskiego.

¹⁷⁵ We wrześniu 2005 r. następca sędziego Bogusława Nizieńskiego na urzędzie Rzecznika Interesu Publicznego Włodzimierz Olszewski mianował Waldemara Mroziewicza dyrektorem w Biurze RIP. Z nominacji tej jednak wycofał się po proteście podwładnych i wywołanej tym protestem burzy medialnej.

¹⁷⁶ Wedle opinii sporządzonej przez Antoniego Zielińskiego: „Forma wypełnienia pozycji 72.204 jest typowa i w żaden sposób nie odbiega od formy wypełniania rubryk w innych pozycjach dziennika rejestracyjnego; nie znajdują żadnych elementów, które pozwalałyby podważać prawdziwość zapisu nr 72 204” (AIPN, 575/9, t. 2, Opinia Antoniego Zielińskiego, 7 VIII 2000 r., k. 270). Opinia ta została uznana przez sąd za miarodajną.

Orzeczenie stwierdzało więc, że 23 czerwca 1982 r. Wydział XIV Departamentu II MSW zarejestrował Aleksandra Kwaśniewskiego w kategorii „zabezpieczenie”. „Wymieniona wyżej jednostka [...] zajmowała się [...], najogólniej rzecz ujmując – kontrwywiadowczym zabezpieczeniem środowiska dziennikarskiego”¹⁷⁷. Była to informacja powtórzona za zeznaniami jednego z funkcjonariuszy SB i po prostu nieprawdziwa. Faktycznie Wydział XIV Departamentu II MSW zajmował się nie kontrwywiadem, lecz rutynową inwigilacją dziennikarzy¹⁷⁸.

W kolejnych fragmentach orzeczenia Sąd Lustracyjny opisał przerejestrowanie Aleksandra Kwaśniewskiego na TW: „W tymże dzienniku rejestracyjnym, pod tym samym numerem ewidencyjnym odnotowano, że w dniu 29 czerwca 1983 roku dokonano zmiany kategorii rejestracyjnej »osoby zabezpieczonej« na »tajnego współpracownika« o pseudonimie »Alek«”¹⁷⁹. Tego dokumentu archiwalnego nie uznano jednak za samodzielne i decydujące rozstrzygnięcie w sprawie: „To nie jest dowód absolutny, niepodważalny. Nie można z góry zakładać prawdziwości jakiegokolwiek dowodu, a w konkretnej sytuacji – poprawności dokonanego wpisu, i to poprawności zarówno w sensie formalnym, jak i materialnym”¹⁸⁰. W innych fragmentach orzeczenia wspomnianych zapisów ewidencyjnych dotyczących zarejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego jako TW „Alek” pod numerem 72.204 sąd nie uznał nawet za dowód w sprawie, tylko źródło do wyprowadzania „poszlak”¹⁸¹.

Zasadniczo odmiennie potraktował natomiast często przywoływane w końcowym orzeczeniu wyjaśnienia złożone przez Aleksandra Kwaśniewskiego, twierdząc, że należy z góry zakładać ich prawdziwość: „Obowiązująca zasada domniemania niewinności (którą to zasadę w postępowaniu lustracyjnym należy odczytywać jako domniemanie zgodności z prawdą oświadczeń składanych przez osobę lustrowaną, w tym również pisemnego oświadczenia sformalizowanego przepisami ustawy z 11 kwietnia 1997 r.) nakazuje, by czynić założenie zgoła odmienne – wyjaśnienia osoby lustrowanej są prawdziwe, o ile inne, wiarygodne dowody prawdziwości tej nie podważają i jej nie niweczą”¹⁸².

Kłopot w tym, że dokumenty archiwalne, które mogłyby podważyć oświadczenia zainteresowanego, zostały wcześniej potraktowane przez Sąd Lustracyjny jako mało wiarygodne, bo wymagające potwierdzenia „zasadności dokonanych w nich czynności”. W odmienny sposób sąd potraktował zeznania świadków – funkcjonariuszy SB. Wprawdzie w orzeczeniu znalazła się deklaracja o konieczności ostrożnego ich wykorzystywania, to jednak dystans ten był w dwuznaczny sposób uzasadniany: „Jest rzeczą

¹⁷⁷ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 360.

¹⁷⁸ Zob. tekst pomiędzy przypisami 52–54.

¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 360v.

¹⁸⁰ *Ibidem*, k. 360v–361.

¹⁸¹ *Ibidem*, k. 362v.

¹⁸² *Ibidem*, k. 362–362v.

naturalną, że świadkowie rekrutujący się spośród grona funkcjonariuszy byłej SB wykazują tendencje do bardzo ograniczonego relacjonowania znanych im faktów, i to mimo zwolnienia ich od obowiązku zachowania tajemnicy państwowej. Wyrażna jest również tendencja do »wybielania« czy też usprawiedliwiania pewnych, nie zawsze zgodnych z prawem, działań tej Służby¹⁸³.

W definicji użytego tu pojęcia „wybielanie” nie chodzi wyłącznie o ukrywanie przestępczych działań SB wobec działaczy opozycji. W taki sposób definiowano też rzekome (bo potwierdzone zeznaniami świadków) rejestracje dokonywane wyłącznie w celach statystycznych, przypisywanie w wytwarzanej dokumentacji operacyjnej donosów osobom (lustrowanym), które miały ich rzekomo nigdy nie składać itp. Funkcjonariusze SB mieli więc milczeć lub kłamać nie po to, żeby chronić dawnych agentów, tylko po to, żeby nie opisywać rzekomo dokonywanych wcześniej „nadużyć” – fikcyjnego rejestrowania agentów, zmyślania donosów oraz innych zafałszowań, których niegdyś mieli dopuszczać się w czasie sporządzania dokumentów¹⁸⁴. Skutkiem takiego rozumowania cała inwencja sądu często skierowana była nie na rzeczową ocenę prezentowanych dokumentów, tylko na doszukiwanie się w nich niejasności, niezgodności i (czasem wydumanych) sprzeczności, które można „wyjaśnić” przy pomocy postępowania dowodowego. Czyli przesłuchania świadków - funkcjonariuszy SB.

W takiej optyce dokumenty świadczące o tym, kim był TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72 204, stały się drugorzędne wobec braku jego teczki personalnej i teczki pracy, oświadczenia złożonego przez samego Aleksandra Kwaśniewskiego i zeznających na jego korzyść funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. To właśnie ich twierdzenia legły u podstaw wielu istotnych ustaleń, których dokonał sąd w tej sprawie.

Jednym z ważniejszych argumentów przemawiających – zdaniem sądu – za prawdziwością oświadczenia lustracyjnego Aleksandra Kwaśniewskiego była jego przynależność do PZPR, co jakoby wykluczało możliwość zarejestrowania go jako TW. Sąd powołał się przy tym na stosowną instrukcję operacyjną SB oraz zeznania świadka, funkcjonariusza SB: „K[rzysztof] Majchrowski w swoich zeznaniach mówił o bezwzględnym przestrzeganiu tego zakazu w Departamencie MSW, którym kierował, a do którego w sensie organizacyjnym należał Z[ygmunt] Wytrwał. Nasuwa się oczywiste pytanie, dlaczego i z jakich powodów Z[ygmunt] Wytrwał miał postępować wbrew nakazom instrukcji. Jeżeli zaś sprawę A[leksandra] Kwaśniewskiego potraktował jako przypadek wyjątkowy, to gdzie jest wspomniana, pisemnie wyrażona zgoda [KC PZPR i kierownictwa MSW] i dlaczego o pozyskaniu tak cennego współpracownika nie wiedzieli jego przełożeni: Florian Uryzaj i Krzysztof Majchrowski?”¹⁸⁵.

¹⁸³ *Ibidem*, k. 363v.

¹⁸⁴ Dość interesującą kwestią jest to, jak wyeksplikowane założenia sądu pasują np. do niemal całkowicie przemilczanych w orzeczeniu końcowym kuriozalnych zeznań Waldemara Mroziewicza.

¹⁸⁵ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 364.

Majchrowski i Uryzaj zeznali, że o tym nie wiedzieli. Jak było naprawdę – nie wiadomo. Nie mniej istotna wydaje się kwestia, gdzie – w przypadku uzyskania pisemnej zgody na pozyskanie członka partii – znalazłaby się korespondencja w tej sprawie. Nie ma wątpliwości, że gdyby takowa powstała, trafiłaby doteczki personalnej TW „Alek” nr rej. 72 204. Ale ta zniknęła przecież we wrześniu 1989 r., więc pytanie sądu o wspomnianą korespondencję jest bezprzedmiotowe.

Co dużo ważniejsze (była już o tym mowa) – zakaz z zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z 1 lutego 1970 r. w jednostkach zajmujących się rozpracowywaniem środowisk dziennikarskich został *de facto* uchylony w 1981 r. Wręcz nakazywano dokonywanie pozyskań bez względu na to, czy ktoś jest członkiem PZPR, czy nie¹⁸⁶. W kwestii nieprzestrzegania formalnego zakazu werbowania członków PZPR w charakterze TW wypowiedział się płk Antoni Zieliński. Przeważała jednak opinia funkcjonariuszy SB, a nie wiarygodnego biegłego, którego wyjaśnienia, tak w tej kwestii, jak i w kilku innych, zostały zignorowane. Wedle orzeczenia sądu: „Wykonane przez biegłego analizy i wnioski (np. co do stopnia nasycenia redakcji tajnymi współpracownikami, zakresu nieprzestrzegania przez funkcjonariuszy SB instrukcji odnoszącej się do pracy operacyjnej, a w szczególności zakazu werbowania członków PZPR, czy też nieprzestrzegania instrukcji odnoszących się do sposobu prowadzenia ewidencji oraz odniesień używanych pseudonimów do nazwisk i imion tajnych współpracowników¹⁸⁷) były przez sąd pominięte”¹⁸⁸. Obecny stan wiedzy pozwala na stwierdzenie, że rację miał Antoni Zieliński.

Sąd przyjął też jako oczywiste, że termin użyty w wielokrotnie przywoływanej „Analizie polityczno-operacyjnej redakcji »Życia Warszawy«” z 1985 r. musiał oznaczać wyłącznie pracownika wspomnianej redakcji – a przecież mogło być inaczej¹⁸⁹. Na różne możliwości interpretacji zwrotu wskazywały chociażby zeznania Krzysztofa Majchrowskiego, który stwierdził: „Ja nie potrafię dziś skonkretyzować i rozszyfrować użytego sformułowania »źródło uplasowane w zespole redakcyjnym«. Mogli to być zarówno pracownicy redakcji, jak i piszący dla tego dziennika. Mogli to być też i inni, niekoniecznie piszący dla tego dziennika”¹⁹⁰. Takie możliwości wyjaśnienia

¹⁸⁶ Zob. tekst między przypisami 55–62.

¹⁸⁷ W czasie rozprawy, opowiadając o wielu niuansach pracy operacyjnej SB (odnosząc się do sprawy pseudonimu TW „Alek” nr rej. 72 204 i imienia Aleksandra Kwaśniewskiego), Antoni Zieliński wspominał o tym, że w zbadanym przez niego dzienniku archiwalnym MSW, zawierającym ponad 1000 pozycji, w około 18 proc. przypadków rejestracji OZI, nadane im pseudonimy „były bądź wiernym odzwierciedleniem imienia, bądź też jakąś jego formą” (AIPN, 575/9, t. 2, Protokół rozprawy, 9 VIII 2000 r., k. 316v). Zapewne zasada ta odnosiła się także do lat osiemdziesiątych –akta z tego okresu schyłku PRL masowo niszczone bez archiwizowania. Zob. np. KO „Waldemar” (przyp. 74) i TW „Ar” (przyp. 152).

¹⁸⁸ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 367.

¹⁸⁹ O kontrowersjach wokół tego zapisu zob. tekst pomiędzy przypisami 127–129.

¹⁹⁰ AIPN, 575/9, t. 2, Protokół przesłuchania Krzysztofa Majchrowskiego, 8 IX 2000 r., k. 304.

rzeczonego zapisu nie były jednak brane przez sąd pod uwagę. Przyjmując, że musi chodzić o członka kierownictwa „Życia Warszawy”, po raz kolejny z materiału dowodowego wybrano interpretację najbardziej korzystną (bo godzącą w wiarygodność przedłożonych dokumentów) dla Aleksandra Kwaśniewskiego.

Takimi metodami Sąd Lustracyjny doszedł do kilku zasadniczych wniosków:

„a) lustrowany [...], przyznając się do utrzymywania służbowych kontaktów z kpt. Z[ygmunt] Wytrwałem, zaprzeczył, by kontakty te nosiły charakter tajnej i świadomej współpracy z oficerem operacyjnym byłej Służby Bezpieczeństwa;

b) przesłuchiwany w charakterze świadka Z[ygmunt] Wytrwał zeznał, że nie dokonywał werbunku, ani ewidencji A[leksandra] Kwaśniewskiego jako tajnego współpracownika;

c) brak jest jakiegokolwiek – chociażby pośredniego dowodu wskazującego, że istniała materialna podstawa do zmiany kwalifikacji w dzienniku rejestracyjnym;

d) wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie w swych zeznaniach nie przekazali Sądowi jakichkolwiek informacji świadczących o zasadności omawianego wpisu¹⁹¹.

W innym miejscu w formie wniosku zapisano: „Stwierdzić trzeba, że żaden dowód przeprowadzony w niniejszym postępowaniu nie potwierdza zasadności dokonania takowej zmiany i w gruncie rzeczy nie wiadomo, w jakich okolicznościach, na jakiej podstawie i kiedy zmiany tej dokonano¹⁹²”.

Informacje te są nieprawdziwe. Zmiana kategorii rejestracji była zgodna z obowiązującymi instrukcjami operacyjnymi i praktyką działania Służby Bezpieczeństwa. Przarejestrowanie zaś – co jasno wynikało z przedłożonych dokumentów – nastąpiło 29 czerwca 1983 r. Wbrew twierdzeniom sądu wiadomo było też, kto dokonał przarejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego na TW. To Zygmunt Wytrwał „zabezpieczył” go w 1982 r. i jeszcze w latach 1985–1986 (co wynika z dzienników koordynacyjnych) był oficerem prowadzącym TW „Alek”. Dziś wiadomo, że Kwaśniewski pozostawał na koncie Wytrwała 5 lipca 1983 r., a więc kilka dni po przarejestrowaniu go 28 czerwca 1983 r. z „zabezpieczenia” na TW¹⁹³. To okoliczność bardzo istotna, ale już w trakcie procesu z 2000 r. było dość oczywiste, że to kpt. Wytrwał przarejestrował A. Kwaśniewskiego na TW ps. „Alek”.

Opierając się przede wszystkim na zeznaniach Wytrwała, sąd uznał jednak, że on takiego przarejestrowania nie dokonał. Konstatacja ta była sprzeczna z innymi dość logicznymi wywodami z innego fragmentu omawianego orzeczenia: „Zmiany w kategorii rejestracji nie mógł dokonać nikt inny, tylko Z[ygmunt] Wytrwał, bo to on przecież »zabezpieczał« A[leksandra] Kwaśniewskiego¹⁹⁴”.

¹⁹¹ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 361v.

¹⁹² *Ibidem*, k. 361–361v.

¹⁹³ Zob. akapit po przypisie 105.

¹⁹⁴ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 364.

W rozumowaniu sądu zachodzi więc zasadnicza sprzeczność: chcąc pomniejszyć wagę faktu przerejestrowania Aleksandra Kwaśniewskiego, uznał, że nie wiadomo, kto jej dokonał. Potem stwierdził, że mógł tego dokonać jedynie Zygmunt Wytrwał. Zamiast więc odrzucić jego zeznania jako niewiarygodne, sąd – na podstawie jego własnych zeznań – „ustalił” w końcowym orzeczeniu, że Zygmunt Wytrwał „nie dokonywał werbunku ani ewidencji A[leksandra] Kwaśniewskiego jako tajnego współpracownika”¹⁹⁵.

W dalszej części Sąd Lustracyjny orzekł: „K[rzysztof] Majchrowski, [...] z racji sprawowanej funkcji zastępcy dyrektora Departamentu wiedział, kto jest »Alkiem« z »Życia Warszawy« – nie łączy tego pseudonimu z osobą A[leksandra] Kwaśniewskiego, a ściślej – łączność taką wyklucza. Pamiętać również trzeba, że w owym czasie A[leksander] Kwaśniewski zakończył już swą karierę dziennikarską i został członkiem Rady Ministrów. Czy nie byłoby absurdem [...] planować, by porucznik K[azimierz] Janus skłaniał owego ministra do składania pisemnych relacji (a takie sformułowania zawarte są w omówionej analizie)”¹⁹⁶.

Warto jednak podkreślić, iż Krzysztof Majchrowski nie twierdził w zeznaniach, że znał jakiegokolwiek TW „Alek” z redakcji „Życia Warszawy”, ani że znał jego nazwisko. Informacje podane przez sąd są w tym zakresie nieprawdziwe. W sprawie analizy sporządzonej przez Kazimierza Janusa można tylko stwierdzić, że jej treść w ogóle nie zawiera informacji na temat nakłaniania TW „Alek” do składania pisemnych relacji. Poza tym ze wspomnianego dokumentu jasno wynika, że z TW „Alkiem” kontaktował się Zygmunt Wytrwał, a nie Kazimierz Janus, a Aleksander Kwaśniewski zaś nie był w chwili sporządzania wspomnianego dokumentu ministrem¹⁹⁷. Twierdzenia i spekulacje sądu były w istocie lekceważeniem podstawowych faktów i dokumentów.

Podobną wartość prezentuje wiele innych fragmentów omawianego orzeczenia. Sąd stwierdził na przykład: „Poruszyć należy jeszcze jedną kwestię związaną z działalnością świadka Z[ygmunta] Wytrwała. Zeznał on, że kontaktował się z A[leksandrem] Kwaśniewskim wówczas, gdy był on redaktorem naczelnym »Sztandaru Młodych«. Zabezpieczenia dokonano w 1982 r., gdy A[leksander] Kwaśniewski był redaktorem »ITD«, ale zabezpieczenia można było dokonać bez utrzymywania osobistych kontaktów z osobą zabezpieczaną. Zmiany rejestracji dokonano w 1983 r. A[leksander] Kwaśniewski pracował wówczas nadal w »ITD«. Zwerbowanie tajnego współpracownika nie mogło się odbyć bez osobistych kontaktów oficera operacyjnego z kandydatem

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 361v.

¹⁹⁶ *Ibidem*, k. 364v.

¹⁹⁷ Wspomnianą analizę sporządzono 1 X 1985 r., zapewne wykorzystując powstałe wcześniej dokumenty. Rząd Zbigniewa Messnera, w którym znalazł się Aleksander Kwaśniewski, powołano później – 12 XI 1985 r.

do tej roli. Te fakty również potwierdzają prawdziwość zeznań Z[ygmunta] Wytrwał¹⁹⁸.

Trudno zaakceptować tok rozumowania, w którym za dowód wiarygodności świadka uznaje się to, że jeden z fragmentów jego zeznań („nie przerejestrowałem Kwaśniewskiego na TW”) pasuje do innego („nie utrzymywałem z nim wówczas kontaktów”), bo w świetle wiedzy zachowanej w dokumentach SB obydwa zdania były nieprawdziwe. Sąd nie skonfrontował tych zeznań z dokumentami, uznając, że są wiarygodne, bo potwierdzają się „same przez się”. Jednak wątpliwe wydaje się założenie, iż z formalnej zgodności dwóch kłamstw może być wywiedziona materialna prawda.

Dalej sąd stwierdził, że podczas przygotowań do Olimpiady lustrowany nieżyczliwie odnosił się do kontaktów z SB: „Można [...] określić i sprecyzować, analizując treść zawartych w aktach sprawy dokumentów [...], że te kontakty, rozmowy i wizyty (nawiasem mówiąc – niezbyt życzliwie przyjmowane przez A[leksandra] Kwaśniewskiego – o czym mówił świadek Wytrwał) miały charakter jawny, służbowy”¹⁹⁹.

Trzeba pamiętać, że kpt. Wytrwał nie uczestniczył w przygotowaniach do Igrzysk Olimpijskich w 1988 r. i w ogóle w Seulu nie był. Wobec tego jakiegokolwiek wnioski w kwestii stosunku Aleksandra Kwaśniewskiego do oficerów SB, przygotowujących „zabezpieczenie operacyjne” polskiej ekipy, są pozbawione podstaw. Co więcej, z dzisiejszej wiedzy na temat sprawy o kryptonimie „Seul” wynika, że Kwaśniewski z własnej woli nawiązywał kontakty z „zabezpieczającymi” przygotowania do Olimpiady funkcjonariuszami SB. Z innych dokumentów wynika, że także w trakcie pełnienia funkcji redaktora naczelnego tzw. prasy młodzieżowej zasięgał opinii SB o zatrudnianych dziennikarzach. Zapewne wskutek pośpiechu, który powodował błędy w działaniach UOP, świadczące o tym materiały nie dotarły do Sądu Lustracyjnego. Informacje, jakoby Aleksander Kwaśniewski nieżyczliwie odnosił się do kontaktów z funkcjonariuszami SB, pochodzą z zeznań Zygmunta Wytrwała. Za nimi powtórzone je w orzeczeniu sądu, choć coś innego mówią znane dziś dokumenty.

Na podstawie przeprowadzonej analizy widać więc zasadnicze mankamenty opisywanego orzeczenia. Wprawdzie Sąd Lustracyjny stwierdzał, że do wyjaśnień Aleksandra Kwaśniewskiego (jako osoby zainteresowanej) i do zeznań byłych funkcjonariuszy SB należy podchodzić „z należytą dozą ostrożności i rezerwą”²⁰⁰, jednak dokonując

¹⁹⁸ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 364v–365.

¹⁹⁹ *Ibidem*, k. 363. Oczywiście tego rodzaju kontakty z SB nie mogły być podstawą do kwestionowania wiarygodności oświadczenia lustracyjnego. W orzeczeniu w sprawie Aleksandra Kwaśniewskiego sąd wskazał, że były one związane z realizacją artykułu 17 ustawy z 14 VIII 1983 r. o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów: „Minister spraw wewnętrznych i podległe mu organy przy wykonywaniu zadań współdziałają z organami administracji państwowej oraz organizacjami spółdzielczymi i społecznymi” (System Informacji Prawnej „Lex” 35/2009).

²⁰⁰ AIPN, 575/9, t. 2, Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego, 10 VIII 2000 r., k. 362.

najważniejszych ustaleń, przyjął metodę dokładnie odwrotną: całość opisu kontaktów Aleksandra Kwaśniewskiego z kpt. Wytrwałem została skonstruowana na podstawie ich relacji, przy odrzuceniu oczywistych faktów i treści dokumentów archiwalnych oraz przemilczeniu tych elementów sprawy, które wiarygodność zeznań Wytrwała jednoznacznie przekreślają.

Dokumenty archiwalne z epoki stały się nie materiałem dowodowym w sprawie, lecz obiektem prób podważenia ich wiarygodności za pomocą zeznań świadków. Także ekspertyza biegłego Antoniego Zielińskiego, mimo że jej wartość nie została zakwestionowana przez sąd czy obronę, została potraktowana jako dowód drugorzędnej wagi – „Jest [ona] jedynie materiałem pomocniczym, pozwalającym uchwycić sens dokonanych zapisów ewidencyjnych. Ma ona znaczenie dowodowe w bardzo ograniczonym więc zakresie”²⁰¹.

Powyższe dobrze ilustruje różnicę pomiędzy metodami dochodzenia prawdy w nauce i tymi stosowanymi w Sądzie Lustracyjnym. W badaniach naukowych za istotne i bardziej wiarygodne uznaje się dokumenty urzędowe wytworzone w czasie rzeczywistym i respektuje ustalenia profesjonalistów – mają one zdecydowanie większą wartość poznawczą niż składane 20 lat później deklaracje funkcjonariuszy SB, czy relacje osoby żywo interesowanej wynikami sprawy.

Warto przy tym wspomnieć, że zeznania esbeków, które stały się podstawą wielu ustaleń sądu, nie zostały poddane rzeczowej weryfikacji. Nie skonfrontowano ich z realiami działalności SB i treścią archiwalnych dokumentów, nie analizowano ewidentnych nieścisłości. Pominięto milczeniem oczywiste przypadki mijania się świadków z prawdą, nawet w tak ważnych sprawach, jak ta, kto przerejestrował Aleksandra Kwaśniewskiego na TW (zeznania Zygmunta Wytrwała). W tym kontekście należy przypomnieć o tym, że kiedy Zygmunt Wytrwał zaczął zeznawać w sposób odmienny od przesłuchiwanego wcześniej Krzysztofa Majchrowskiego, twierdząc, że nie miał na kontakcie źródła uplasowanego w „Życiu Warszawy”, został poinformowany przez sąd o treści zeznań poprzedniego świadka i po kolejnych pytaniach sędziego swoje zeznania znacząco „uzupełnił”²⁰².

Interpretacja tego typu działań sądu pozostaje sprawą otwartą, zwłaszcza w kontekście innych elementów omawianego orzeczenia: życzeniowego traktowania rzeczywistości historycznej, lekceważenia zasad logiki i zastępowania faktów nieuprawnionymi spekulacjami.

Bez względu na mankamenty omówionego orzeczenia lustracyjnego trzeba jednak wskazać na jeszcze jeden istotny aspekt sprawy. W świetle ówczesnego stanu prawnego i zasad orzecznictwa inne niż korzystne dla Aleksandra Kwaśniewskiego orzeczenie nie wchodziło w rachubę. Jedną z fundamentalnych zasad procesu lustracyjnego,

²⁰¹ *Ibidem*, k. 367v.

²⁰² Zob. tekst pomiędzy przypisami 160–162.

którą wywiedziono z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 1998 r.²⁰³, było istnienie tzw. dowodów materialnych współpracy, czyli konkretnych doniesień OZI SB. Tymczasem nie zachowała się teczka personalna i teczka pracy TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72 204. Nie było też konkretnych śladów jego działalności w bardzo przetrzebionej dokumentacji SB z lat osiemdziesiątych.

Bez względu jednak na to, dziś można ustalić jeszcze jeden fakt, który w 2000 r. nie był znany Sądowi Lustracyjnemu. Analiza dziennika rejestracyjnego, której obecnie można dokonać w IPN, pozwala jednoznacznie stwierdzić, że w latach 1983–1990 na koncie Wydziału VII Departamentu III MSW były tylko dwie osoby, którym nadano ten pseudonim. Jedną (nr rej. 72 204) był Aleksander Kwaśniewski, drugą – TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 71 928 – Roman Dąbrowski, urodzony 27 czerwca 1927 r., który pozostawał na koncie ppłk. W. Stażyka, specjalisty Wydziału VII Departamentu III MSW. Zawód Dąbrowskiego („radiooperator”) wyraźnie wskazuje, że nie mamy do czynienia z dziennikarzem, a tym bardziej z osobą „uplasowaną” w kierownictwie „Życia Warszawy”. Major Zygmunt Wytrwał zetknął się z nim dopiero w maju 1989 r.²⁰⁴ Tak więc inny TW „Alek”, który miał być dziennikarzem z „Życiu Warszawy”, w rzeczywistości nigdy nie istniał. Jego historia była przede wszystkim wynikiem specyficznych metod działania Sądu Lustracyjnego i niewiarygodnych zeznań funkcjonariuszy SB.

Znaki zapytania i kontrowersje

Orzeczenie w sprawie lustracyjnej nie oznaczało końca wątpliwości dotyczących przeszłości Aleksandra Kwaśniewskiego. W tej kwestii przez kolejne lata wypowiadały się media i politycy. W dniu ogłoszenia orzeczenia lustracyjnego ówczesny prezydent zapowiedział, że rozliczy się z osobami, które przedłożyły sądowi dokumenty dotyczące TW „Alek”. Przestrzegł, że ci, którzy rzekomo manipulowali jego dokumentami, „nie mogą czuć się spokojnie”²⁰⁵. Potem w liście napisanym do premiera Jerzego Buzka i opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” stwierdził, że jego lustracja była „prowokacją sztytą grubymi nićmi”²⁰⁶.

Czas rozliczeń nadszedł po wyborach wygranych przez postkomunistów w 2001 r. Dotknęły one przede wszystkim dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP oraz rzeczoznawcę z procesu lustracyjnego Antoniego Zielińskiego, a także niektórych jego podwładnych, zaangażowanych w poszukiwania śladów działalności TW „Alek”. Przeciwno Zielińskiemu skierowano zawiadomienie do prokuratury o możliwości

²⁰³ Zob. tekst pomiędzy przypisami 119–121.

²⁰⁴ Karta aktualizacyjna E-16 z kartoteki odtworzeniowej Biura „C” MSW, 24 V 1989 r.

²⁰⁵ Informacja PAP z 12 IX 2000 r.

²⁰⁶ *Ibidem*.

popęłnienia przestępstwa, polegającego na „przekroczeniu uprawnień i niedopełnieniu obowiązków służbowych”²⁰⁷. Po trzech latach śledztwo zostało umorzone.

W 2007 r., po wprowadzeniu zmian ustawowych umożliwiających dziennikarzom dostęp do dokumentów archiwalnych SB dotyczących osób publicznych, jako pierwsi o akta lustracyjne Aleksandra Kwaśniewskiego wystąpili dziennikarze „Faktu”. W gazecie ukazały się teksty dotyczące jego rejestracji jako TW „Alek”, podawania przezeń nieprawdziwych informacji na temat wykształcenia, a także wyjazdów zagranicznych w czasach PRL²⁰⁸. Artykuły wywołały zainteresowanie mediów; oficjalne stanowisko w tej sprawie zajęli liderzy SLD²⁰⁹.

Po raz kolejny sprawa TW „Alek” powróciła wiosną 2009 r., kiedy Aleksander Kwaśniewski nazwał IPN „instytutem kłamstwa narodowego”. Atak ten wywołał replikę prezesa Janusza Kurtyki: „Myślę, że pan Kwaśniewski nie jest w stanie nikogo obrazić. Był komunistycznym aparaczką [...]. W latach 1983–1989 był rejestrowany przez bezpiekę jako TW »Alek« przez departamenty II i III MSW”²¹⁰.

W emocjonalnej odpowiedzi były prezydent zaprzeczył oczywistym faktom, tłumacząc w ten sam sposób, jak w 2000 r., że sprawa TW „Alek” nr rej. 72 204 w ogóle nie dotyczy jego osoby: „Kłamstwem oburzającym jest stwierdzenie, iż w latach [19]83–[19]89 byłem zarejestrowany jako TW »Alek«. W procesie lustracyjnym w ramach kampanii prezydenckiej Sąd Lustracyjny prawomocnie stwierdził, iż nie byłem TW »Alek«, który miał pracować w redakcji »Życia Warszawy« i czego dotyczyły materiały przedstawione przez ówczesnego Rzecznika [Interesu Publicznego] p. [Bogusława] Nizieńskiego. Absurdalność tych wniosków była oczywista, bowiem nigdy nie pracowałem w »ŻW«, nie byłem nawet w budynku redakcji!!! Nie mam wątpliwości. IPN kłamie, kłamie i kłamie”²¹¹.

Na słowa prezesa IPN ostro zareagowała również parlamentarna lewica. Koło SDPL-Nowa Lewica oraz Demokratyczne Koło Poselskie złożyły w Sejmie RP wniosek o odwołanie Janusza Kurtyki, a także zawiadomiły prokuraturę o rzekomym popełnieniu przez niego przestępstwa. Wniosek o odwołanie nie uzyskał poparcia parlamentarzystów innych opcji politycznych, a ponieważ IPN nie powiedział w opisywanej sprawie nic ponad to, co wcześniej stwierdził sąd, prokuratura odmówiła ścigania go za słowa o Aleksandrze Kwaśniewskim z powodu „braku cech przestępstwa”²¹².

Kolejna fala doniesień na temat sprawy Aleksandra Kwaśniewskiego przetoczyła się przez polskie media w dniach 6–7 kwietnia 2009 r., w związku z tzw. taśmami

²⁰⁷ *Zarzuty za lustrację prezydentów*, „Rzeczpospolita”, 10 VII 2002.

²⁰⁸ *Oszukiwał esbeków*, „Fakt”, 27 IX 2007; *Zjeździł świat za komuny*, „Fakt”, 28 IX 2007. Zob. także *TW „Alek” i jego ferajna*, „Tygodnik Solidarność”, 4 X 2007.

²⁰⁹ *Olejniczak: Kwaśniewski przeszedł proces lustracyjny jako kandydat na prezydenta*, informacja PAP z 27 IX 2007 r.

²¹⁰ „Polska – The Times”, 31 III 2009. Za: serwis TVN 24 z 1 IV 2009 r.

²¹¹ *Szef IPN: Kwaśniewski był agentem*, „Polska – The Times”, 1 IV 2009.

²¹² Serwis „Wprost 24” z 27 IV 2009 r.

Aleksandra Gudzowatego. Miało z nich wynikać, że Zygmunt Wytrwał złożył przed Sądem Lustracyjnym fałszywe zeznania w sprawie charakteru swoich kontaktów z Aleksandrem Kwaśniewskim. Wskutek tego, za protekcją jednego z najbliższych współpracowników ówczesnego prezydenta, Andrzeja Gduli (byłego sekretarza KC i podsekretarza stanu w MSW), miał dostać pracę w jednej ze spółek powiązanych z Aleksandrem Gudzowatym. Istotnie, jak się potem okazało, były oficer prowadzący TW „Alek” nr rej. 72 204 przez mniej więcej rok pracował u Gudzowatego²¹³.

Dość specyficznym wydarzeniem w opisywanej historii był artykuł Leszka Kraskowskiego opublikowany w „Dzienniku” w sierpniu 2009 r. Sensacyjny tytuł *Haki na Kwaśniewskiego*²¹⁴ sugerował, że były prezydent w latach osiemdziesiątych był niemal ofiarą komunistycznej policji. Kłopot polega jednak na tym, że we wspomnianym okresie bohater artykułu był zarejestrowany jako TW, a teza o „zbieraniu haków” na prominentnego wówczas polityka rządzącego reżimu nie znajduje potwierdzenia w faktach. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy mamy tu do czynienia z ewidentnym brakiem rzetelności, poszukiwaniem taniej sensacji, czy też działaniem na polityczne zlecenie²¹⁵.

Egzegeza orzeczenia Sądu Lustracyjnego i analiza sporów medialnych związanych z przeszłością Aleksandra Kwaśniewskiego wydają się jednak kwestiami raczej drugorzędnymi. Poza obszarem zainteresowań badawczych autora było również weryfikowanie, na ile przedstawiony w dokumentach SB obraz Aleksandra Kwaśniewskiego jest zgodny z rzeczywistością. Dużo ważniejsze wydawało się wszechstronne opracowanie na temat zachowanych w tej sprawie archiwaliów byłej SB. Wiele z nich zostało błędnie ocenionych lub zinterpretowanych przez Sąd Lustracyjny, wielu innych, znanych już wówczas, sąd nie widział w ogóle. Kolejne dokumenty znajdowano już po zakończeniu rozprawy. Wśród tych szczególnie wartościowy wydaje się ten ze sprawy o kryptonimie „Teleecho”²¹⁶. Także obecny stan wiedzy o działalności SB jest bez porównania większy niż ówczesny. Niedostatki tej wiedzy bez wątpienia odbiły się na ustaleniach zaprezentowanych w orzeczeniu w sprawie lustracyjnej Aleksandra Kwaśniewskiego z 2000 r. Przykład znamieny to sprawa rzekomego zakazu

²¹³ *Co robił esbek prowadzący Kwaśniewskiego*, „Dziennik”, 6 IV 2009; *Prowadził Kwaśniewskiego, zatrudnił go Gudzowaty*, „Rzeczpospolita”, 6 IV 2009; *Praca dla esbeka...*

²¹⁴ „Dziennik”, 5 VIII 2009.

²¹⁵ Źródłem artykułu była w zasadzie obszerna notatka na temat Kwaśniewskiego z 1989 r., omówiona w niniejszym tekście. Artykuł Kraskowskiego wywołał falę kolejnych tekstów i oświadczeń, które były głównie skutkiem braku wiedzy o omawianej sprawie. Wręcz kuriozalne były wypowiedzi kolejnych działaczy PZPR, którzy przedstawiali się jako „domniemane ofiary SB”. Zob. *Może i mnie obserwowała SB?* (wywiad ze Sławomirem Wiatrem), „Dziennik”, 10 VIII 2009. W obwieszczeniu prezesa Rady Ministrów z 26 VIII 2002 r. znajduje się informacja o treści oświadczenia lustracyjnego Sławomira Wiata: „Sławomir Wiatr [...] syn Jerzego, urodzony 4 stycznia 1953 r. w Warszawie [...] oświadczył, że był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 1, art. 2 i art. 4 powołanej ustawy” („Monitor Polski” 2002, nr 36).

²¹⁶ Zob. tekst po przypisie 105.

werbunku członków PZPR, która miała wręcz wykluczać możliwość jego pozyskania do współpracy z SB. Okazuje się bowiem, że zakaz taki w rzeczywistości nie istniał – obowiązywały za to instrukcje pozyskiwania do współpracy redaktorów naczelnych poszczególnych tytułów, a także obsadzania tych stanowisk agentami SB. Nie było więc żadnej poważnej przeszkody formalnej, by pozyskać Aleksandra Kwaśniewskiego do współpracy. Wręcz przeciwnie – werbunek redaktora naczelnego „ITD” jako TW byłby krokiem typowym, jak najbardziej uzasadnionym i pożądanym z punktu widzenia ówczesnych zasad działalności operacyjnej SB. Świadczy o tym m.in. duża liczba rejestracji dziennikarzy (niektórych wspomniano w tym tekście), pełniących tę funkcję w schyłkowym okresie PRL.

Niezwykle istotny wydaje się również fakt, że współczesna wiedza na temat działań operacyjnych Wydziału VII Departamentu III MSW w środowisku dziennikarskim pozwala na właściwe umiejscowienie prezentowanych faktów i dokumentów w przestrzeni historycznej – o wiele więcej wiemy dziś o ich autorach, okolicznościach powstania, a także roli tych materiałów w działaniach operacyjnych SB. To umożliwia nie tylko lepsze zrozumienie historii, lecz także tworzy właściwy punkt odniesienia dla oceny wartości zeznań świadków, złożonych w czasie procesu lustracyjnego przez – pozostających w kontakcie telefonicznym – byłych funkcjonariuszy SB²¹⁷.

Wiele fundamentalnych znaków zapytania jednak pozostaje. Brak teczek personalnej i teczek pracy TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72.204 uniemożliwia odтворzenie pełnego zakresu kontaktów Aleksandra Kwaśniewskiego ze Służbą Bezpieczeństwa. Nie wiadomo też, co się z tą dokumentacją stało we wrześniu 1989 r. Najprawdopodobniej została zniszczona, jednak nie można wykluczyć jej wyniesienia poza archiwum MSW.

Ze względu na skalę zniszczenia akt archiwalnych byłej SB, szczególnie z lat osiemdziesiątych, jest mało prawdopodobne, by kiedykolwiek odnalazły się kolejne istotne dokumenty dotyczące działalności TW „Alek” nr rej. 72 204. W innych przypadkach informacji takich można szukać w teczkach osób rozpracowywanych bądź w teczkach innych OZI, uplasowanych w danym „obiekcie”. Jeśli jednak chodzi o środowisko dziennikarskie rozpracowywane przez Wydział VII Departamentu III MSW, skala zniszczeń zidentyfikowanych rejestracji wynosi blisko 100 proc. Nie zachowała się np. ani jednateczka któregośkolwiek z wielu zidentyfikowanych OZI, pozostających na koncie tej jednostki SB w latach 80.²¹⁸. Kierując się logiką stosowaną przez Sąd Lustracyjny, można by przyjąć, że żadna ze wspomnianych osób agentem nie była, wszystkie dokumenty w tej sprawie są mało wiarygodne, a Wydział VII Departamentu III SB w ogóle nie zajmował się inwigilacją dziennikarzy, lecz kontrwywiadem (sic!),

²¹⁷ Zob. przypis 145.

²¹⁸ W przypadku niektórych zachowały sięteczki z wcześniejszych okresów ich działalności, np. lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych.

bo tak przecież zeznali byli funkcjonariusze SB. Tyle tylko, że w nauce podobne metody budowania obrazu przeszłości należałoby uznać za niezbyt satysfakcjonujące.

Nie można jednak wykluczyć, że w miejscach trudnych dziś do przewidzenia odnajdą się kolejne dokumenty SB dotyczące Aleksandra Kwaśniewskiego. Dobrą tego ilustracją jest chociażby wspomniana sprawa o kryptonimie „Teleecho”, której dokumentację odnaleziono już po orzeczeniu Sądu Lustracyjnego z 2000 r. Znajduje się w niej niezwykle cenna informacja na temat Kwaśniewskiego z lipca 1983 r., choć przecież sprawa dotyczyła działalności opozycji, a nie prominentnych polityków z obozu władzy PRL.

Kwestia ministerialnych funkcji Kwaśniewskiego w latach 1985–1989 prowadzi do sformułowania jednego z najważniejszych pytań dotyczących sprawy TW „Alek” o numerze rejestracyjnym 72.204. Dotyczy ono potencjalnego obszaru wykorzystania owego TW, który do 1989 r. był prowadzony przez jednostkę SB zajmująca się inwigilacją dziennikarzy. Aleksander Kwaśniewski odszedł ze „Sztandaru Młodych” pod koniec 1985 r. Czym więc później mógł zajmować się TW ps. „Alek”?

W „Ramowym planie działań operacyjnych w sprawie obiektowej o krypt. »Senior«, nr rej. 72 547”, dotyczącej Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, TW „Alek” w ogóle nie jest wymieniany, co prawdopodobnie oznacza, że nie był wykorzystywany do rozpracowania tej agencji²¹⁹. Jeszcze ciekawsze jest to, że także po objęciu funkcji ministra w rządzie PRL (jesień 1985 r.), a więc po formalnym odejściu z pracy w środowisku dziennikarskim, Kwaśniewski nie został zdjęty z ewidencji operacyjnej SB ani przekazany do innego wydziału. Do 1989 r. pozostawał na koncie Wydziału VII Departamentu III MSW, zajmującego się środowiskiem dziennikarskim. Co najmniej do sierpnia 1986 r.²²⁰ (a prawdopodobnie i później) pozostawał „na kontakcie” kpt./mjr. Zygmunta Wytrwała.

Najmocniejszą poszlaką w sprawie jest więc ówczesny zakres zainteresowań operacyjnych wspomnianego oficera SB. W notatce znajdującej się w jego aktach, pochodzącej z maja 1985 r., można przeczytać: „Jego doświadczenie operacyjne, jak i dobra znajomość poszczególnych dziedzin środowiska dziennikarskiego legły u podstaw decyzji skierowania go w ostatnim okresie do grupy operacyjnej zajmującej się nieformalnymi grupami kontestatorów wywodzących się z b[yłego] Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – celem wzmocnienia skuteczności jej działania”²²¹.

Z dokumentu tego wynika więc, że kpt. Zygmunt Wytrwał zajmował się prezentującymi postawy opozycyjne dziennikarzami, a nie jakąś konkretną redakcją. Zapewne uwaga ta może odnosić się przynajmniej do części prowadzonej przez niego agentury,

²¹⁹ AIPN, 0236/412, cz. 1, Ramowy plan działań operacyjnych w sprawie obiektowej o krypt. „Senior”, nr rej. 72 547, 19 X 1984 r., k. 3–5.

²²⁰ Z sierpnia 1986 r. pochodzi ostatni znany zapis z dzienników koordynacyjnych dotyczący Aleksandra Kwaśniewskiego. Wynika z niego, że dalej pozostawał on na kontakcie Zygmunta Wytrwała.

²²¹ AIPN, 0242/2103, Opinia służbowa, 31 V 1985 r., k. 94.

której zadaniem było raczej uchwycenie kontaktów środowiskowych na gruncie towarzyskim niż „ochrona operacyjna” konkretnego obiektu. Jednak przy obecnym stanie wiedzy taka hipoteza nie może być poddana naukowej weryfikacji. Nie wiadomo, jak będzie w przyszłości.

Znacznie łatwiejsza niż rozstrzygnięcie opisanej wyżej kwestii jest odpowiedź na pytanie, które przed laty Aleksander Kwaśniewski stawiał Urzędowi Ochrony Państwa: „Niezrozumiałym jest, dlaczego UOP nie sprawdził, kim był agent »Alek« pracujący w redakcji »Życia Warszawy«?”²²². Można też w sposób rzeczowy odnieść się do innej jego wypowiedzi: „TW »Alek« to nie ja. [...] Wiem, kim on był, ale to już jest sprawa tajemnicy, o której nie mogę powiedzieć”²²³.

W latach 1983–1989 w środowisku dziennikarzy prasowych rozpracowywanym przez Wydział VII Departamentu III MSW był zarejestrowany tylko jeden TW o pseudonimie „Alek” i miał on przyporządkowany numer ewidencyjny 72 204. W świetle zachowanej dokumentacji, a w konsekwencji także orzeczenia Sądu Lustracyjnego, jego dane personalne są bezsporne. Innego TW „Alek” w tym środowisku nie było.

Warto także wspomnieć, że z wiedzy na temat realiów i metod działalności Służby Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych wynika, iż w przypadku Aleksandra Kwaśniewskiego jakakolwiek fikcyjna rejestracja lub wprowadzenie do ewidencji operacyjnej SB przysłowiowej „martwej duszy” należy uznać za nieprawdopodobne. Oszustwo mogłoby być ujawnione chociażby w tak pozornie zaskakujących sytuacjach, jak sprawa o kryptonimie „Teleecho”. Wspomniany w niej ówczesny mieszkaniec ulicy Polinezyjskiej mógł wzbudzać oczywiste zainteresowanie SB z racji pełnionych w latach 1985–1989 funkcji publicznych. Sprawa ówczesnego ministra rządu PRL dosłownie w każdej chwili mogła zostać skontrolowana przez przełożonych funkcjonariuszy Wydziału VII lub nawet kierownictwo MSW. Naczelnik tego wydziału, a w szczególności kpt. Zygmunt Wytrwał, musieli wiedzieć, że kontynuowanie owej rejestracji musi być uzasadnione merytorycznie, a sama sprawa prowadzona w sposób niebudzący wątpliwości. Więc o jakiegokolwiek fikcji w sprawie TW „Alek” numer rejestracyjny 72.204 raczej nie mogło być mowy.

Podsumowanie

W latach 1983–1989 Aleksander Kwaśniewski był zarejestrowany pod numerem 72 204 jako tajny współpracownik pseudonim „Alek”. Człowiekiem, który najpierw w 1982 r. „zabezpieczył” go w ewidencji operacyjnej, a potem przerejestrował na TW

²²² Pytanie to padło w korespondencji prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z premierem Jerzym Buzkiem, którą 12 IX 2000 r. pod tytułem *Czy ta lustracja to prowokacja* opublikowała „Gazeta Wyborcza”.

²²³ *Szef IPN: Kwaśniewski był agentem...*

był funkcjonariusz Wydziału XIV Departamentu II MSW/Wydziału VII Departamentu III MSW („zabezpieczenie operacyjne” środowisk dziennikarskich) kpt. Zygmunt Wytrwał. We wrześniu 1989 r. Kwaśniewski został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a dotyczących go dokumentów nie przekazano do archiwum. Najprawdopodobniej zostały one zniszczone, choć nie można wykluczyć także ich wyniesienia poza MSW.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Aleksandra Kwaśniewskiego nie było na tzw. listach Milczanowskiego i Macierewicza, ponieważ ślady jego rejestracji zostały dokładnie usunięte z pomocy ewidencyjnych Służby Bezpieczeństwa na przełomie lat 1989/90. Dopiero kilka lat później, kiedy w Urzędzie Ochrony Państwa do poszukiwań zaczęto wykorzystywać dzienniki koordynacyjne, możliwe było połączenie nazwiska Aleksandra Kwaśniewskiego z rejestracją TW „Alek” nr 72 204.

Po raz pierwszy sprawa wspomnianej rejestracji ujrzała światło dzienne w czasie procesu lustracyjnego Aleksandra Kwaśniewskiego w sierpniu 2000 r. Weryfikowano wówczas jego oświadczenie lustracyjne, w którym napisał, iż nigdy nie współpracował z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego. W czasie tego procesu, głównie na skutek pośpiechu powodującego błędy w działaniu UOP, Sąd Lustracyjny otrzymał tylko część znanych wówczas dokumentów dotyczących Kwaśniewskiego. Sędziowie orzekający w sprawie nie dysponowali dostateczną wiedzą merytoryczną, a wątpliwe interpretacje dokonane w orzeczeniu z 10 sierpnia 2000 r., nasuwają więcej pytań niż wiarygodnych odpowiedzi. Ale nawet Sąd Lustracyjny potwierdził, iż rejestracja TW „Alek” numer 72.204 dotyczy Aleksandra Kwaśniewskiego.

Kolejne dokumenty SB związane z jego osobą znajdowano już po procesie lustracyjnym. Niebagatelne znaczenie ma również fakt, iż postęp wiedzy historycznej i rozpoznania akt SB umożliwia dziś dokonanie bez porównania głębszych i bardziej wiarygodnych analiz omawianych problemów, niż było to możliwe w 2000 r. Dotyczy to w równej mierze metod działalności Służby Bezpieczeństwa, jak i zeznań funkcjonariuszy SB podczas procesów lustracyjnych. Także w przyszłości nie można wykluczyć kolejnych znalezisk archiwalnych i powstania lepszych metod analizy.

Sygn.akt V AL. 27/00

ORZECZENIE
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 sierpnia 2000 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Lustracyjny w składzie:

Przewodniczący	SSA Grzegorz Karziewicz
Sędziowie	SO Adam Liwacz SO Paweł Ways /spr.[awodawca]/
Protokolant	Monika Świetlikowska

przy udziale Rzecznika Interesu Publicznego Bogusława Nizieńskiego
oraz Zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztofa Lipińskiego

po rozpoznaniu z urzędu w dniach 27 lipca i 9 sierpnia 2000r.
sprawy Aleksandra Kwaśniewskiego s. Zdzisława, urodzonego 15 listopada 1954 r.
w Białogardzie
z urzędu

w przedmiocie prawdziwości złożonego oświadczenia lustracyjnego

I. Na podstawie art. 22 ust.2 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (jednolity tekst Dz. U. Nr 42 z 1999 r. poz. 428 z późniejszymi zmianami) stwierdza, że oświadczenie o którym mowa w art. 6 ust. 1 i art. 40 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy złożone przez kandydata na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego – jest zgodne z prawdą.

II. Kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sygn. akt. V AL.27/00

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Lustracyjny postanowieniem z dnia 12 lipca 2000 roku, na podstawie art. 40 b ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 roku o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jednolity: Dz. U. z 2000 roku, nr 47, poz. 544), wszczął postępowanie lustracyjne wobec kandydata na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach roku 2000 – Aleksandra Kwaśniewskiego.

Przedmiotem postępowania było zbadanie, czy złożone przez Aleksandra Kwaśniewskiego w dniu 28 listopada 1998 roku oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 i 40 ust. 1 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 – 1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jednolity: Dz. U. z 1999 roku, nr 42, poz. 428 z późniejszymi zmianami) – jest zgodne z prawdą.

W dokumencie tym (k. 2.) Aleksander Kwaśniewski oświadczył, że nie pracował, nie pełnił służby, ani nie był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 1, art. 2 i art. 4 powołanej ustawy. Stanowisko zajęte w pisemnym oświadczeniu, powtórzył na rozprawie w dniu 27 lipca 2000 roku (k. 161).

Postępowanie lustracyjne wszczęto z urzędu. Uczyniono to na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej, wedle której wszczęcie i kontynuacja procesu lustracyjnego wobec kandydatów na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jest konsekwencją zarejestrowania przez Państwową Komisję Wyborczą ich komitetów wyborczych, a nie wynikiem – mniej lub bardziej – uzasadnionych wątpliwości, co do prawdziwości złożonych oświadczeń lustracyjnych.

Korzystając z uprawnień określonych w art. 31 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy lustracyjnej z dnia 11 kwietnia 1997 roku, Sąd zwrócił się do Ministra Obrony Narodowej, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministra Sprawiedliwości, Ministra Spraw Zagranicznych oraz Szefa Urzędu Ochrony Państwa o udostępnienie wszelkich materiałów operacyjnych i archiwalnych, a także innych dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia postępowania dowodowego. Informacje takie zostały Sądowi przekazane. Przekazano również kserokopie dokumentów odnoszących się do osoby Aleksandra Kwaśniewskiego odnalezionych w archiwach Urzędu Ochrony Państwa oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Na żądanie Sądu udostępniono do wglądu oryginały tychże dokumentów. Wspomniane informacje i dokumenty ujawniono na rozprawie. W toku procesu, uwzględniając stosowne w tej mierze wnioski stron, przeprowadzono nadto dowód z opinii biegłego Antoniego Zielińskiego – dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa na okoliczność powstania i znaczenia określonych zapisów w dzienniku rejestracyjnym oraz w dziennikach koordynacyjnych, a także dowód z zeznań świadków: Zygmunta Wytrwałą, Floriana Uryzaję, Kazimierza Janusa, Krzysztofa Majchrowskiego, Waldemara Mroziewicza i Jerzego Koniecznego. W dniu 2 sierpnia 2000 roku uzyskano pisemną informację od redaktora naczelnego „Życia Warszawy”, z której wynika, że Aleksander Kwaśniewski nigdy nie pracował, ani nie był współpracownikiem tej redakcji (k. 218), oraz kserokopie i oryginały akt paszportowych osoby lustrowanej.

Tak więc, podstawę orzeczenia, stosownie do reguł określonych art. 410 k.p.k. stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy. Przypomnieć wypada, że ta podstawowa, w naszym systemie prawnym, zasada procedowania oznacza

to, że Sąd ferując orzeczenie nie może opierać się na tym, co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również to, że orzeczenia nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi ono być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc tych, które tezę o prawdziwości złożonego oświadczenia lustracyjnego potwierdzają, a także tych, które ją podważają. Tylko bowiem dogłębna i wszechstronna ocena wszystkich materiałów i wynikających z nich okoliczności może prowadzić do poczynienia prawidłowych ustaleń, a więc ustaleń zgodnych z prawdą (art. 2 § 2 k.p.k.). Powyższa zasada nie może być rozumiana w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdyż z różnych dowodów wynikają różne – czasami wzajemnie sprzeczne i wykluczające się – okoliczności. Z taką właśnie sytuacją Sąd miał do czynienia w sprawie niniejszej. Zgromadzono, bowiem dowody wskazujące na prawdziwość oświadczenia, lecz dysponowano również takimi, które tezę tę osłabiały. Należało więc dokonać oceny wszystkich dowodów w ich wzajemnym powiązaniu, by odrzucić te, które bądź nie mają żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, bądź są dowodami niewiarygodnymi i bezwartościowymi, a więc nie mogącymi stanowić podstawy ustaleń faktycznych.

Ze względu na treść odpowiedzi udzielonych w trybie art. 31 ust. 1 ustawy lustracyjnej, Sąd ze szczególną uwagą analizował materiały nadesłane przez Urząd Ochrony Państwa oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Odpowiedzi udzielone przez pozostałe podmioty zawierały niemal identyczne informacje o braku w zasobach archiwalnych jakichkolwiek dowodów wskazujących na ewentualną współpracę osoby lustrowanej z organami bezpieczeństwa państwa (dokumenty na k. 16, 22, 27).

Wartość dowodowa dokumentów nadsyłanych sukcesywnie w toku postępowania lustracyjnego przez Urząd Ochrony Państwa jest różnorodna. Należy jednak, już teraz podkreślić, że nie ma żadnych podstaw do kwestionowania ich rzetelności i autentyczności, a terminy w jakich udostępniano je Sądowi nie miały żadnego znaczenia dla oceny ich wartości. Wszystkie one zostały bowiem ujawnione na rozprawie przed zamknięciem przewodu sądowego, a wcześniej były udostępnione w odpisach stronom procesowym, zaś te, które w oryginałach dostarczono bezpośrednio na rozprawę (dziennik rejestracyjny, dzienniki koordynacyjne, pełny tekst analizy polityczno – operacyjnej redakcji „Życia Warszawy”), były przedmiotem różnorodnych pytań i dociekań stron procesowych, a dokonana przez nie analiza i wartościowanie wyżej wymienionych dowodów, znalazło odzwierciedlenie w końcowych wystąpieniach, już po zamknięciu przewodu sądowego.

Nie czyniąc zbędnych powtórzeń, co do treści materiałów zawartych w aktach sprawy, przybliżyć należy te, które miały podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia. Chodzi tu przede wszystkim o tzw. „dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej”. Już sama nazwa tej księgi ewidencyjnej – na co słusznie zwracał uwagę biegły Antoni Zieliński – jest myląca i nieadekwatna do treści. W dzienniku tym, prowadzonym od 1962

roku, na druku o symbolu EO – 13, dokonywano bowiem rejestracji zarówno agentury, jak i tzw. figurantów spraw, a więc osób wobec których Służba Bezpieczeństwa przejawiała zainteresowanie. Stanowiący dowód w sprawie, tom dziennika zawierający wpisy od numeru 70577 do 76133, udostępniony w oryginale na rozprawie w dniu 9 sierpnia 2000 roku, jest autentyczny, a pierwszego w nim wpisu dokonano 6 kwietnia 1982 roku. Uwagę tę należało uczynić, gdyż w toku rozprawy wyrażono opinię, że dokument ten został wytworzony przez Urząd Ochrony Państwa w 1991 roku, o czym świadczyć miał uczyniony na stronie tytułowej zapis: „0061/91”. Zapis ten oznacza jednak jedynie to, że w 1991 roku w ramach porządkowania systemów ewidencyjnych, dziennik ten został zarejestrowany w tzw. „dzienniku – matce”.

Z wpisu dokonanego w dzienniku rejestracyjnym, pod kolejnym numerem ewidencyjnym 72204, wyczytać przede wszystkim można, że w dniu 23 czerwca 1982 roku dokonano na żądanie Wydziału XIV Departamentu II b. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tzw. zabezpieczenia określonej osoby. Ze zrozumiałych względów, w dzienniku rejestracyjnym nie odnotowano żadnych danych personalnych, ale zarówno z zapisów uczynionych w dziennikach koordynacyjnych ze wskazaniem tego samego numeru (o czym niżej), oraz z zeznań świadka Zygmunta Wytrwał wynika, że chodzi tu o osobę Aleksandra Kwaśniewskiego. Wymieniona wyżej jednostka organizacyjna b. MSW (od reorganizacji w listopadzie 1983 roku funkcję jej przejął Wydział VII Departamentu III) zajmowała się bowiem – najogólniej rzecz ujmując – kontrwywiadowczym zabezpieczeniem środowiska dziennikarskiego, a Aleksander Kwaśniewski, w owym okresie, był redaktorem naczelnym tygodnika „ITD”, a później redaktorem naczelnym dziennika „Sztandar Młodych”. W wyjaśnieniach złożonych na rozprawie przyznał, że na terenie redakcji spotykał się z funkcjonariuszem b. MSW o nazwisku Wytrwał, a sam Zygmunt Wytrwał – funkcjonariusz wyżej wymienionego Wydziału – przesłuchany w charakterze świadka, fakt ten potwierdził, dodając, że – rzeczywiście – dokonywał „zabezpieczenia” Aleksandra Kwaśniewskiego przesyłając do Biura Ewidencji MSW stosowny formularz. „Zabezpieczenie” oznaczało zainteresowanie daną osobą bez przesądzania, czy w przyszłości zostanie ona tajnym współpracownikiem, będzie traktowana jako kontakt operacyjny, czy stanie się figurantem sprawy (str. 8 pisemnej opinii biegłego – k.270). W praktyce oznaczało ono, że dana komórka Służby Bezpieczeństwa zastrzegła sobie wyłączność do przekazywania informacji, czy też podejmowania jakichkolwiek decyzji odnośnie „osoby zabezpieczonej”. Dokonanie tego rodzaju rejestracji dziennikarza – dodać należy – dziennikarza prasy nie zawsze „pokornej” w stosunku do ówczesnych władz i pełniącego funkcję redaktora naczelnego, nie było niczym szczególnym i wyjątkowym. Rejestracja taka – co jest oczywiste – nie może być traktowana jako zaewidencjonowanie faktu współpracy określonej osoby ze Służbą Bezpieczeństwa.

Zauważyć jednak należy, że w tymże dzienniku rejestracyjnym, pod tym samym numerem ewidencyjnym odnotowano, że w dniu 29 czerwca 1983 roku dokonano zmiany kategorii rejestracyjnej „osoby zabezpieczonej” na „tajnego współpracowni-

ka” o pseudonimie „Alek”. Zbędnym jest wykazywanie, jak ważnym dla rozstrzygnięcia sprawy jest ten zapis. Ważnym – lecz w myśl wspomnianej już wyżej zasady procedowania wyrażonej w art. 410 k.p.k. – nie decydującym. To nie jest dowód absolutny, niepodważalny. Nie można z góry zakładać prawdziwości jakiegokolwiek dowodu, a w konkretnej sytuacji – poprawności dokonanego wpisu i to poprawności zarówno [w] sensie formalnym, jak i materialnym.

Podkreślić trzeba, że tajny współpracownik („TW”) to osoba o pełnej świadomości współpracy, to najwyższa kategoria współpracownika służb specjalnych PRL. By uzyskać taki status spełnić należało szereg warunków i przejść określoną, niezwykle sformalizowaną, procedurę określoną zarządzeniem nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z 1.02.1970 roku dotyczącym pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa oraz zarządzeniem nr 079/72 tegoż Ministra z dnia 2 sierpnia 1972 roku odnoszącym się do zakresu i trybu rejestracji przez jednostki Służby Bezpieczeństwa osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji. Nie wchodząc w szczegóły, bo dla potrzeb niniejszego uzasadnienia jest to zbędne, odnotować jedynie należy, że funkcjonariusz SB pragnący pozyskać określoną osobę na tajnego współpracownika powinien zebrać o niej możliwie najwięcej informacji, poczynając od wiedzy jaką na jej temat zawiera kartoteka MSW, poprzez wywiady od różnego rodzaju jednostek MO lub SB i ich współpracowników odnośnie zarówno tej osoby, jak i jej rodziny, opracować plan pozyskania określający zarówno cele oraz sposób i metody dokonania tej czynności, uzyskać akceptację planu ze strony naczelnika lub zastępcy określonego Wydziału MSW, przeprowadzić rozmowę werbunkową, uzyskać pisemne zobowiązanie do współpracy i zobowiązanie do zachowania tajemnicy od osoby zwerbowanej, udokumentować to wszystko w raportach i dokonać stosownej ewidencji w Biurze „C” MSW.

Jak się te formalne wymogi mają do realiów sprawy niniejszej wynikających z dokonania omawianej zmiany kategorii rejestracyjnej z „zab.” na „t.w.”? Stwierdzić trzeba, że żaden dowód przeprowadzony w niniejszym postępowaniu nie potwierdza zasadności dokonania takowej zmiany i w gruncie rzeczy nie wiadomo w jakich okolicznościach, na jakiej podstawie i kiedy zmiany tej dokonano.

Przy ocenie materiału dowodowego uwzględnić należało także to, że:

a) lustrwany, wówczas redaktor naczelny dziennika „Sztandar Młodych”, przyznając się do utrzymywania służbowych kontaktów z kpt Z. Wytrwałem zaprzeczył, by kontakty te nosiły charakter tajnej i świadomej współpracy z oficerem operacyjnym byłej Służby Bezpieczeństwa;

b) przesłuchiwany w charakterze świadka Z. Wytrwał zeznał, że nie dokonywał werbunku, ani ewidencji A. Kwaśniewskiego jako tajnego współpracownika;

c) brak jest jakiegokolwiek – chociażby pośredniego dowodu wskazującego, że istniała materialna podstawa do zmiany kwalifikacji w dzienniku rejestracyjnym;

d) wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie w swych zeznaniach nie przekazali Sądowi jakichkolwiek informacji świadczących o zasadności omawianego wpisu.

Wyliczone powyżej, w sposób niezwykle skrótowy, elementy przydatne dla oceny omawianego wpisu wypada nieco przybliżyć i w sposób bardziej szczegółowy omówić.

Ad. a)

W składanych w toku rozprawy wyjaśnieniach A. Kwaśniewski oświadczył, że od 15 listopada 1981 roku był redaktorem naczelnym tygodnika „ITD” i funkcję tę pełnił do jesieni 1983 roku (wliczając okres zawieszenia wydawania pisma do 31 maja 1982 roku związany z wprowadzeniem stanu wojennego). Bezpośrednio po tej dacie został redaktorem naczelnym dziennika „Sztandar Młodych” i był nim do jesieni 1985 roku. W tym czasie utrzymywał kontakty z Z. Wytrwałem, o którym wiedział, że jest funkcjonariuszem MSW „sprawującym opiekę”, czy też raczej nadzór prewencyjny nad redakcjami gazet i czasopism. Spotkania odbywały się zawsze w siedzibie redakcji (A. Kwaśniewski kojarzy te spotkania raczej z redakcją „Sztandaru Młodych” niż z redakcją „ITD”), rozmowy miały charakter ogólny, były rzadkie i w sumie było ich kilka. Z. Wytrwał był wówczas w stopniu kapitana, lecz do redakcji przychodził w ubraniu cywilnym. A. Kwaśniewski nie orientował się, czy Z. Wytrwał sporządzał z tych rozmów raporty, nie wiedział, że jego dane personalne figurują w ewidencji MSW, a tym bardziej nie orientował się co do charakteru czynionych tam zapisów. Zaprzeczył również, by wchodził w skład zespołu redakcyjnego „Życia Warszawy”, nigdy nie był na terenie tej redakcji, nie współpracował z tym dziennikiem i nigdy dla niego nie pisał. Zaprzeczył, by używał pseudonimu „Alek”, bądź, by w takiej formie się do niego zwracano.

Wyjaśnienia osoby lustrowanej są również dowodem w sprawie. Jest to jednak dowód szczególny, gdyż pochodzi bezpośrednio od osoby żywo interesowanej wynikiem procesu. Podejść więc do niego trzeba z należytą dozą ostrożności i rezerwą. Niedopuszczalnym jest jednak i sprzecznym z wszelkimi regułami odnoszącymi się do oceny dowodów czynienie założenia, że osoba lustrowana nie mówi prawdy. Obowiązująca zasada domniemania niewinności (którą to zasadę w postępowaniu lustracyjnym należy odczytywać jako domniemanie zgodności z prawdą oświadczeń składanych przez osobę lustrowaną, w tym również pisemnego oświadczenia sformalizowanego przepisami ustawy z 11 kwietnia 1997 roku) nakazuje, by czynić założenie zgoła odmienne – wyjaśnienia osoby lustrowanej są prawdziwe, o ile inne, wiarygodne dowody, prawdziwości tej nie podważają i jej nie niweczą. Ze zrozumiałych względów wyjaśnienia osoby lustrowanej nie mogą stanowić jedyne dowodu rozstrzygającego o prawdziwości złożonego oświadczenia, bo sprzeczne by to było z sama istotą lustracji oznaczającą przecież sprawdzenie i zweryfikowanie oświadczenia. Nie ma w sprawie żadnego dowodu, który nakazywałby wyjaśnieniom osoby lustrowanej odmówić waloru wiarygodności. Nie chodzi tu tylko o jakiś jednostkowy, wiarygodny i znaczący dowód lecz także o sumę poszlak, jakie wyprowadzić można z zapisów w księgach ewidencyjnych byłego MSW.

W tym miejscu przytoczyć wypada dosłowną treść art. 4 ustawy lustracyjnej. Ust. 1 tegoż przepisu definiuje pojęcie współpracy i określa warunki, jakie muszą zaistnieć, by uznać, że ktoś był tajnym współpracownikiem. Brzmi on dosłownie tak: „współpracą w rozumieniu ustawy jest świadoma i tajna współpraca z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji”. Ta definicja, zapewne niedoskonała i wywołująca różne dyskusje w świecie prawniczym, została uściślona w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 listopada 1998 roku. Żeby dojść do konkluzji o współpracy jakiegokolwiek osoby, o jakiej traktuje art. 4 ustawy lustracyjnej, to po pierwsze – współpraca ta musi polegać na przekazywaniu informacji organom bezpieczeństwa, po drugie – musi mieć charakter świadomy, po trzecie – współpraca ta musi być tajna, a więc osoba współpracująca musiała sobie zdawać sprawę, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą w szczególności wobec tych osób i środowisk, których miały dotyczyć przekazywane informacje, po czwarte – współpraca ta musiała się wiązać z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby bezpieczeństwa i wreszcie, po piąte – nie mogła się ona ograniczać do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach. Sąd orzekający w tej sprawie w pełni podziela stanowisko Trybunału Konstytucyjnego dotyczące treści art. 4 ustawy lustracyjnej. Istotnym jest również to, że aby dojść do konkluzji o współpracy jakiegokolwiek osoby, to wskazane przesłanki muszą być spełnione łącznie. Rozważając wymagania określone w omawianym przepisie ustawy lustracyjnej w kontekście materiału, jakim dysponowano w sprawie niniejszej, to wniosek nasuwa się jednoznaczny – przesłanki te w ogóle nie zostały spełnione.

Nie oznacza to rzecz jasna, by A. Kwaśniewski jako redaktor naczelny poczytnych pism, a później jako Minister Sportu, Prezes PKOİL, czy też Przewodniczący Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej zwolniony był od obowiązku utrzymywania kontaktów z funkcjonariuszami byłego MSW. Obowiązek ten wynikał z uregulowań zawartych w ustawie z dnia 14 lipca 1983 roku o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych (por. w szczególności art. 17 tej ustawy). O charakterze tych kontaktów mówił zarówno sam lustrowany, jak i świadek Z. Wytrwał. Można je również określić i sprecyzować analizując treść zawartych w aktach sprawy dokumentów, związanych z przygotowaniem do wyjazdu polskiej ekipy na Igrzyska Olimpijskie w Seulu (k. 195-197, 201, 202-209 oraz 252-253). Te kontakty, rozmowy i wizyty (nawiasem mówiąc – niezbyt życzliwie przyjmowane przez A. Kwaśniewskiego – o czym mówił świadek Z. Wytrwał) miały charakter jawny, służbowy i nie spełniają przytoczonych wyżej przesłanek odnoszących się do tajnej i świadomej współpracy. Treść art. 4 ust. 2 ustawy lustracyjnej jest w tej mierze jasna i bezdyskusyjna – „współpracą w rozumieniu niniejszej ustawy nie jest działanie, którego obowiązek wynikał z ustawy obowiązującej w czasie tego działania”.

Ad b)

Sąd miał pewien konieczny dystans do zeznań świadka Z. Wytrwała z uwagi na fakt, że w latach 80-tych był on oficerem operacyjnym byłej Służby Bezpieczeństwa i jego zeznania dotyczą działań tej Służby. Jest rzeczą naturalną, że świadkowie rekrutujący się spośród grona funkcjonariuszy byłej SB wykazują tendencje do bardzo ograniczonego relacjonowania znanych im faktów i to mimo zwolnienia ich od obowiązku zachowania tajemnicy państwowej. Wyrażna jest również tendencja do „wybielania”, czy też usprawiedliwiania pewnych, nie zawsze zgodnych z prawem, działań tej Służby. W grę wchodzi również stosunkowo znaczny upływ czasu od zdarzeń, które relacjonują. Wszystko to w jakim stopniu osłabia wartość dowodową ich zeznań, ale przecież nie można z góry zakładać, że z tych właśnie powodów (a być może i innych – tutaj nie wymienionych) świadek Z. Wytrwał nie mówi prawdy. Co do istoty sprawy – jego zeznania są jednoznaczne, to on właśnie dokonywał „zabezpieczenia” A. Kwaśniewskiego. Zaprzecza on jednak, by w stosunku do tej osoby dokonywał zmiany kategorii zarejestrowania, by A. Kwaśniewski wchodził w skład prowadzonej przez niego agentury, by miał pseudonim i był tym tajnym współpracownikiem, którego usytuowano w redakcji „Życia Warszawy”. Przy ocenie zeznań tego świadka dostrzec trzeba pewną ich zbieżność z regułami i zasadami werbowania tajnych współpracowników. Jest poza sporem, że w owym czasie, kiedy nastąpiła zmiana kategorii rejestracji A. Kwaśniewskiego był on członkiem PZPR i to, poprzez swoją działalność społeczną i polityczną oraz dziennikarską – członkiem aktywnym, wybijającym się spośród innych. Wymienione już wcześniej zarządzenie MSW o nr 006/70 w § 10 ust. 8 wyraźnie zakazywało pozyskiwać do współpracy członków tej partii, a w sytuacjach zgoła wyjątkowych, można było to uczynić po uzyskaniu zgody I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR lub kierownika wydziału KC. K. Majchrowski w swoich zeznaniach mówił o bezwzględnym przestrzeganiu tego zakazu w Departamencie MSW, którym kierował, a do którego w sensie organizacyjnym należał Z. Wytrwał. Nasuwa się oczywiste pytanie, dlaczego i z jakich powodów Z. Wytrwał miał postępować wbrew nakazom instrukcji. Jeżeli zaś sprawę A. Kwaśniewskiego potraktował jako przypadek wyjątkowy, to gdzie jest wspomniana, pisemnie wyrażona zgoda i dlaczego o pozyskaniu tak cennego współpracownika nie wiedzieli jego przełożeni: Florian Uryzaj i Krzysztof Majchrowski? Zmiany w kategorii rejestracji nie mógł dokonać nikt inny, tylko Z. Wytrwał, bo to on przecież „zabezpieczał” A. Kwaśniewskiego. Procedura zmiany rejestracji była sformalizowana, dokonywano jej kartą E-16. Karty tej nie ma, jak również nie ma żadnego innego dokumentu, związanego z tą procedurą (teczka personalna, teczka pracy itp.). Z. Wytrwał równie stanowczo stwierdził, że osoba tajnego współpracownika, o której mowa w analizie odnoszącej się do „Życia Warszawy” to ktoś inny, w każdym razie – nie A. Kwaśniewski. Zeznania tej treści są zbieżne z zeznaniami K. Janusa, F. Uryzaja i K. Majchrowskiego, którzy pewną wiedzę na temat owego współpracownika posiadają. Są również zgodne z dokonany w owej

analizie zapisem. Co by nie rozumieć przez użyte tam określenie „źródło piszące”, to przecież bezspornym jest (także w świetle dokumentów), że A. Kwaśniewski nigdy nie był członkiem redakcji tego dziennika, a tym bardziej nie był (jak to określono w analizie) „uplasowanym w kierownictwie redakcji”, nigdy do tej gazety nie pisał, i jak się wyraził – „nigdy w życiu nie był w <Życiu>”. Ktoś może powiedzieć, że wprowadzono elementy dezinformujące, by w ten sposób ukryć wartościowego tajnego współpracownika. Rzeczywiście, takie rzeczy się zdarzały, ale pamiętać należy, że wspomniana analiza była sporządzona i przeznaczona dla Dyrektora Departamentu III MSW. Przed nim kamuflować agentów nie było trzeba. K. Majchrowski, który krytycznie ocenił ową analizę, a właściwie plan pracy w ramach sprawy obiektowej „Unia” (por. zapis z 24 grudnia 1985 roku) i z racji sprawowanej funkcji Zastępcy Dyrektora Departamentu wiedział, kto jest „Alkiem” z „Życia Warszawy” – nie łączy tego pseudonimu z osobą A. Kwaśniewskiego, a ściślej – łączność taką wyklucza. Pamiętać również trzeba, że w owym czasie A. Kwaśniewski zakończył już swą karierę dziennikarską i został członkiem Rady Ministrów. Czy nie byłoby absurdem (jeżeli „Alek” z „Życia Warszawy” to A. Kwaśniewski) planować, by porucznik K. Janus skłaniał owego ministra do składania pisemnych relacji (a takie sformułowania zawarte są w omawianej analizie – k.55). Sąd nie ma żadnej możliwości ustalenia, dlaczego w owej analizie znalazł się numer ewidencyjny 72204. Możliwości, nie wykluczając zwykłej omyłki, jest wiele. Jedno jest pewne: ani cały omawiany zapis (gdyby założyć, że wszystko w nim jest prawdziwe), ani część tego zapisu w postaci numeru połączonego z pseudonimem – nie może decydować o kłamliwości oświadczenia lustracyjnego, ani stwarzać tego rodzaju wątpliwości co do jego prawdziwości, które nakazywałyby umorzenie postępowania. Poruszyć należy jeszcze jedną kwestię związaną z działalnością świadka Z. Wytrwała. Zeznał on, że kontaktował się z A. Kwaśniewskim wówczas, gdy był on redaktorem naczelnym „Sztandaru Młodych”. Zabezpieczenia dokonano w 1982 roku, gdy A. Kwaśniewski był redaktorem „ITD.”, ale zabezpieczenia można było dokonać bez utrzymywania osobistych kontaktów z osobą zabezpieczaną. Zmiany rejestracji dokonano w 1983 roku A. Kwaśniewski pracował wówczas nadal w „ITD.”. Zwerbowanie tajnego współpracownika nie mogło się obyć bez osobistych kontaktów oficera operacyjnego z kandydatem do tej roli. Te fakty również potwierdzają prawdziwość zeznań Z. Wytrwała.

Ad c)

Uczynione wyżej zastrzeżenia co do zeznań świadka Z. Wytrwała odnieść należy odpowiednio także do pozostałych świadków. Konieczność zachowania pewnego dystansu i odpowiedniej dozy krytycyzmu do ich zeznań spowodowana była także tym, że sprawa niniejsza wywołała bardzo duży rezonans w środkach masowego przekazu, pojawiły się różne publiczne wypowiedzi, różne dywagacje czynione także przez osoby z życia publicznego, pojawiały się w obiegu medialnym pewne sądy i opinie

ferujące rozstrzygnięcie przed orzeczeniem Sądu oraz pewne konfabulacje wokół stanu faktycznego, często dalekie od tego, co znajduje się w aktach sprawy. Zjawiska te nie miały oczywiście żadnego znaczenia dla Sądu; stwarzały tylko pewien dyskomfort, lecz nie miały i nie mogły mieć jakiegokolwiek wpływu na dokonywaną przez Sąd ocenę materiału dowodowego, a tym samym – na treść orzeczenia. Świadczą one jednak o niedoskonałości naszej demokracji, a „pouczenia” co do sposobu i terminów procedowania czynione przez niektórych – na szczęście nielicznych – przedstawicieli władzy ustawodawczej świadczą o tym, że zasada niezależności i niezawisłości władzy sądowniczej jest przez nich nie do końca zrozumiała, czy też – nie do końca akceptowana. Ta sytuacja mogła mieć jednak pewne psychologiczne znaczenie dla spontaniczności zeznań świadków i stąd się bierze wspomniana wyżej rezerwa, z jaką się do ich zeznań odnoszono. Świadkowie ci złożyli na rozprawie obszernie zeznania, odpowiadali na pytania Sądu, stron procesowych i biegłego. Zeznania ich zostały z należytą dozą dokładności zaprotokołowane. Nie ma potrzeby ich przytaczania i pisemnego odnoszenia się do wszystkich zagadnień z zeznań tych wynikających. Były one przedmiotem dokładnej analizy w czasie narady sędziowskiej. Jedno stwierdzenie, istotne z uwagi na cel i zadania niniejszego procesu, należy uwypuklić: żaden z tych świadków nie przedstawił Sądowi jakiegokolwiek, choćby najdrobniejszej informacji, która mogłaby podważać prawdziwość oświadczenia lustracyjnego.

Ad d)

Zapisy uczynione w dziennikach koordynacyjnych, w dwóch pozycjach (4645 z 27 czerwca 1985 roku i 5203 z 19 sierpnia 1986 roku) pozwalają w sposób nie budzący żadnych wątpliwości połączyć osobę A. Kwaśniewskiego, którego dane personalne – wbrew zresztą instrukcji – zostały w owych zapisach wymienione, z zapisem odnoszącym się do numeru 72204 dziennika rejestracyjnego. Świadczy o tym zarówno zbieżność numerów, osoba Z. Wytrwała, określenie jednostki dokonującej koordynacji i zgodne z rzeczywistością, a odnoszące się do A. Kwaśniewskiego powody koordynacji. Zapisy te nie określają jednak, czy koordynacji dokonywano w stosunku do osoby zabezpieczonej, czy też do osoby tajnego współpracownika. Tak więc, gdy szuka się dowodu potwierdzającego zasadność zmiany kategorii rejestracji w dzienniku rejestracyjnym, to zapisy dzienników koordynacyjnych – dowodu takiego nie stanowią.

Uczyniona przez ppor. Kucharka adnotacja w aktach paszportowych związana ze służbowym wyjazdem A. Kwaśniewskiego do RFN w I połowie 1983 r. i poinformowanie o tym fakcie kpt. Z. Wytrwała, który zastrzeżeń co do wydania paszportu nie zgłaszał, również nie świadczy o zasadności zmiany kategorii omawianej rejestracji. Na tym właśnie polegała istota zabezpieczenia, nie wspominając już o tym, że zapytanie o zgodę uczyniono w związku z wnioskiem Rady Naczelnej ZSP z 17 marca 1983 r., a więc przed datą 29 czerwca 1983 r. odnoszącą się do zmiany rejestracji. Brak w dzienniku rejestracyjnym informacji o przekazaniu akt do archiwum w związku

z zapisem z 7 września 1989 roku o wyrejestrowaniu z powodu rezygnacji (zwłaszcza w kontekście zeznań W. Mroziewicza, a także biegłego A. Zielińskiego co do sposobu rejestracji tych zdarzeń) stwarza jeszcze jedną wątpliwość, co do istnienia materialnych podstaw dokonania takiej zmiany.

Przekazano Sądowi szereg materiałów dotyczących – mówiąc pewnym skrótem – przygotowania polskiej ekipy olimpijskiej do wyjazdu na igrzyska w Seulu w 1988 r. Te materiały – w ocenie Sądu – nie mają większej wartości z punktu widzenia ocen, jakie są niezbędne przy rozważaniu prawdziwości oświadczenia. Z tych materiałów nie wynika nic takiego, co mogłoby być traktowane jako pewne kolejne ogniwo w łańcuchu faktów prowadzących do ostatecznej konkluzji. To, że w ekipie liczącej 229 osób uplasowano 29 osobowych źródeł informacji, a w ścisłym kierownictwie było 3 tajnych współpracowników, 1 konsultant i 3 tzw. kontaktów służbowych (k. 259) nie może w żadnym stopniu podważyć prawdziwości oświadczenia lustracyjnego A. Kwaśniewskiego. Statystyczne wyliczenia stopnia prawdopodobieństwa, że wśród nich był również A. Kwaśniewski są sprzeczne z wszelkimi regułami dowodzenia „winy” określonej osoby i są niedopuszczalne.

Na wniosek Rzecznika Interesu Publicznego dopuszczono dowód z opinii biegłego w osobie A. Zielińskiego, na okoliczność powstania i znaczenia określonych zapisów w dzienniku rejestracyjnym i w dziennikach koordynacyjnych. Biegły sporządził obszerną, pisemną opinię (k. 263-278), a wnioski z niej wynikające potwierdził na rozprawie w dniu 9 sierpnia, uzupełniając opinię o szereg okoliczności związanych z pytaniami stron i zeznaniami przesłuchiwanym w jego obecności świadków. Opinia ta spotkała się z krytyką ze strony obrońcy. Zasadnicze zarzuty to: nieobiektywizm biegłego związany z jednoczesnym sprawowaniem przez niego funkcji dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP i udziałem w przekazywaniu Sądowi Lustracyjnemu określonych materiałów z zasobów archiwalnych tegoż Urzędu oraz przekroczenie zakresu uprawnień wynikających z treści postanowienia Sądu zlecającego wykonanie ekspertyzy. Co do braku obiektywizmu związanego ze sprawowaniem funkcji w UOP, to w ocenie Sądu jest to zarzut gołosłowny i krzywdzący. Urząd Ochrony Państwa nie jest stroną w niniejszym procesie i nie można z góry zakładać braku obiektywizmu jego funkcjonariusza. Nie ma również żadnych dowodów, by twierdzić, że to właśnie biegły A. Zieliński kreował procesową rzeczywistość, nadsyłając wybiórczo określone tylko materiały. Materiały dowodowe przekazane Sądowi są różnorodne, czasami – rzeczywiście – są to materiały zupełnie bezwartościowe, czy też mało wartościowe dla osiągnięcia celów procesu, a czasami wręcz kompromitujące była SB i metody jej działań (np. informacje pisemne z k. 44-52). Przy powołaniu tego właśnie biegłego tylko specjalistyczna wiedza i kompetencje oraz skrupulatność A. Zielińskiego zadecydowały o takiej personalnej decyzji Sądu – decyzji zresztą nigdy przez strony nie kwestionowanej. Zarzut drugi jest częściowo zasadny. Przekroczenie zakresu uprawnień i wykonanie różnego rodzaju analiz statystycznych, w dodatku przy

udziale innych, nie zidentyfikowanych funkcjonariuszy, było błędem. Błąd ten jest o tyle usprawiedliwiony, że stopień ogólności otrzymanego przez biegłego zlecenia był stosunkowo duży. Wykonane przez biegłego analizy i wnioski (np. co do stopnia nasycenia redakcji tajnymi współpracownikami, zakresu nieprzestrzegania przez funkcjonariuszy SB instrukcji odnoszącej się do pracy operacyjnej, a w szczególności zakazu werbowania członków PZPR, czy też nieprzestrzegania instrukcji odnoszących się do sposobu prowadzenia ewidencji oraz odniesień używanych pseudonimów do nazwisk i imion tajnych współpracowników) były przez Sąd pominięte. Dodać również trzeba, że przecenia się w niniejszym procesie wartość dowodową opinii. W istocie rzeczy, co do zasadniczych kwestii związanych z zapisami ewidencyjnymi opinia ta jest zgodna z tym, co można z ksiąg wyczytać, mając nieco wiadomości zdobytych z wcześniej prowadzonych procesów lustracyjnych i na dobrą sprawę, jest (w tym zakresie), zgodna z zeznaniami przesłuchanego, co prawda w charakterze świadka, lecz również specjalisty z tej dziedziny – W. Mroziewicza. Pewne kontrowersje odnoszące się do znaczenia zapisu 31283 w dzienniku rejestracyjnym (Mroziewicz twierdzi, że to numer sprawy – a biegły, że data), rozstrzygnąć należy na „korzyść” biegłego, który uchylając rąbka tajemnicy (także w dosłownym znaczeniu) wykazał, że taki sam zapis 31283 figuruje w innych pozycjach dziennika nie związanych z przedmiotem niniejszej sprawy. Znaczenia tego zapisu również nie należy przeceniać, gdyż związany jest on jedynie ze wspomnianą już wyżej reorganizacją w byłym MSW. W każdym razie uczynienie tego zapisu w dniu 3 grudnia 1983 r. nie świadczy, by osoba tego dokonująca sprawdzała zasadność uczynionej w dniu 29 czerwca 1983 roku zmiany kategorii rejestracji. Opinia biegłego A. Zielińskiego jest jedynie materiałem pomocniczym, pozwalającym uchwycić sens dokonanych zapisów ewidencyjnych. Ma ona znaczenie dowodowe w bardzo ograniczonym więc zakresie. Wspomniane błędy wcale jej nie dyskwalifikują. Dowód z opinii biegłego oceniony być musi z zachowaniem następujących wskazań: czy biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi, niezbędnymi do stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy, czy opinia jest logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy oraz czy jest pełna i jasna. Opinia biegłego A. Zielińskiego wszystkie ww. wymogi spełnia, a więc nie może być skutecznie zakwestionowana. Wspomniana krytyka opinii ma nieco werbalny tylko charakter, gdyż w toku procesu nie proponowano jej uzupełnienia, ani nie złożono wniosku o powołanie innego biegłego.

Rozstrzygnięcie niniejsze ma charakter jednoznaczny i sprowadza się do stwierdzenia, że A. Kwaśniewski złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Zasadność tego orzeczenia starano się wyżej wykazać. Z uwagi na złożony przez Rzecznika Interesu Publicznego wniosek o umorzenie postępowania, a także stanowisko jakie co do tej koncepcji rozstrzygnięcia zajął obrońca – odnieść się trzeba do, szczególnej przecież, w naszym systemie prawnym, formy orzeczenia. Norma prawna wyrażona w art. 22 ust. 2 zdanie drugie ustawy lustracyjnej przewiduje możliwość umorzenia

postępowania lustracyjnego „w przypadku braku dostatecznych dowodów, pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia”. Zgodzić się należy z zaprezentowanym przez Rzecznika Interesu Publicznego stwierdzeniem, że jest to forma obowiązująca, że to uregulowanie ma swoje miejsce w porządku prawnym, jaki został ustalony w treści ustawy lustracyjnej. Nie można jednak przeoczyć, że jest to uregulowanie wielce kontrowersyjne. Spotykało się ono z wieloma krytycznymi głosami kwestionującymi zgodność powyższego uregulowania z fundamentalnymi zasadami państwa prawnego oraz konstytucyjnie chronionymi wartościami. Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 14 czerwca 2000 r. odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie prawne składu orzekającego Sądu Apelacyjnego w Warszawie co do zgodności powyższego rozwiązania z art. 2, art. 7 i art. 42 ust. 3 Konstytucji, lecz nastąpiło to z przyczyn formalnych. Problem pozostał nierozstrzygnięty. Nabiera on szczególnej ostrości, gdy postępowaniu lustracyjnemu poddawani są kandydaci do sprawowania najwyższego urzędu w Rzeczypospolitej. Jednoznaczne określenie, czy kandydat jest osobą prawdomówną, czy też nie ma ogromne znaczenie nie tylko w zakresie jego szansy wyborczej. Każdy obywatel Rzeczypospolitej ma prawo do posiadania takiej wiedzy, zaś umorzenie postępowania poprzez swą dwuznaczność wiedzę tę zaciera i niweczy.

Z tych wszystkich wyżej wskazanych względów orzeczono jak w sentencji, przy czym rozstrzygnięcie co do kosztów procesu znajduje oparcie w treści art. 632 ust. 2 k.p.k. w zw. z art. 19 cytowanej wyżej ustawy lustracyjnej z dnia 11 kwietnia 1997 r.

AIPN BU 575/9, t. 2, k. 356-368 (maszynopis).

Nr kolejny	Data wydruku i Nr karty E-15	Nazwa jednostki sprawozdawczej	Powód sprawozdania	Nazwa jednostki sprawozdawczej i podsumowanie danych	Nr rejestracji i data (Wzrost, p.c.)	Treść udzielonej informacji i na czym polegać	Uwagi
4633							
4634							
4640							
4641							
4642							
4643							
4644							
4645	15.05.2014	Depolizacja	14.05.2014	Depolizacja	7.2.2014	percepcja	28.05.2014
4646							
4647							
4648							
4649							
4650							
4651							
4652							
4653							
4654							
4655							
4656							
4657							
4658							
4659							
4660							
4661							
4662							
4663							
4664							
4665							
4666							

JAWNE
 18.05.2014
 Anna Tytek



- I. Pozycja numer 4645 (numer w kolumnie 1 od lewej) z dziennika koordynacyjnego Wydziału III Biura „C” (ewidencja i archiwum) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Informuje ona, że nie później niż 27 czerwca 1985 r. (data stemplowana 28 czerwca 1985 znajduje się na marginesie po lewej stronie poniżej zapisu nr 4645, więc te powyżej pochodzą z dnia poprzedniego, czwartku 27 czerwca 1985 r.) w przesyłce numer 42495 (kolumna 4, po lewej stronie rubryki) wpłynęła karta sprawdzeniowa E-15 dotycząca Aleksandra Kwaśniewskiego syna Zdzisława urodzonego 13 listopada 1954 r. (kolumna 2 od lewej – sprawie błędnej daty urodzenia A. Kwaśniewskiego zob.: artykuł, przypis 89). Jednostką pytającą był Wydział III Departamentu III MSW (kolumna 3), zaś powodem sprawdzenia „Moskwa” (kolumna 4, po prawej stronie rubryki). Po stwierdzeniu w kartotece, że A. Kwaśniewski jest zarejestrowany pod numerem 72.204 (kolumna 6) przez Wydział VII Departamentu III MSW (kolumna 5) funkcjonariusz dokonujący koordynacji, posługujący się liczbą „14” (kolumna 4, pośrodku rubryki), porozumiał się ze wspomnianą jednostką (kolumna 8 parafa Z. Wytrwała lub któregoś z jego przełożonych). W rezultacie koordynacji Wydział III Departamentu III otrzymał odpowiedź: „porozumieć się” (kolumna 7) z kpt. Z. Wytrwałem pracującym pod numerem telefonu 4565 (rubryki 7 po lewej i 8). Odpowiedź wysłano Wydziałowi III Departamentu III za liczbą dziennika 420 (kolumna 4, po prawej stronie rubryki).

II. Pozycja numer 5203 (numer w kolumnie 1 od lewej) z dziennika koordynacyjnego Wydziału III Biura „C” (ewidencja i archiwum) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Informuje ona, że najdalej 19 sierpnia 1986 r. (data tutaj niewidoczna) wpłynęła karta sprawdzeniowa E-15 dotycząca Aleksandra Kwaśniewskiego, syna Zdzisława urodzonego 15 listopada 1954 r. (kolumna 2). Jednostką pytającą był Wydział III Departamentu Kadr MSW (kolumna 3), zaś powodem sprawdzenia „odznaczenie” (kolumna 4). Po stwierdzeniu w kartotece, że A. Kwaśniewski jest zarejestrowany do numeru 72.204 (kolumna 6) przez Wydział VII Departamentu III MSW (kolumna 5) i pozostaje na koncie kpt. Z. Wytrwała (kolumna 8, po lewej stronie rubryki), funkcjonariusz dokonujący koordynacji zwrócił się z zapytaniem do Wydziału VII Departamentu III MSW, jakiej udzielić pytającemu odpowiedzi. Kiedy wspomniany ją otrzymał (na marginesie po prawej stronie kartki klamra i zapis: „Decyzję podejmowali Naczelnicy Wydziałów”) przesłał Wydziałowi III Departamentu kadr MSW odpowiedź „nie figuruje” (rubryka 7. Na temat przyczyn udzielenia w tym wypadku nieprawdziwej informacji zobacz: tekst artykułu, przypis 96).

Artykuły

L. p. dziennika (Nr rejestracyjny)	Data rejestracji	Nazwa jednostki rejestrującej	Kategoria	Nr sprawy do której dana osoba jest rejestr.	Pseudonim kryptonim	Data zdjęcia z ewidencji i przekazania do archiwum lub innej jednostki		Uwagi
						Data	Nr arch. lub nazwa jedn.	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
2184	22.VI.82							
2185	„							
2186	„							
2187	„							
2188	„							
2189	„							
2190	23.VI.82							
2191	„							
2192	„							
2193	„							
2194	„							
2195	„							
2196	„							
2197	26.06.84.							
2198	10.08.82							
2199	„							
2200	27.24	A. XIV D. II						
2201	„	„						
2202	„	„						
2203	„	„						
2204	2.06.83	„			TK TK	31173 WVIA II	„Aleks”	89.09.07 rozszer.
2205	„							
2206	„							
2207	„							
2208	„							
2209	„							
2210	„							
2211	„							

IPN
BUIAD
Warszawa

IPN
BUIAD
Warszawa

JAWNE
18.09.2007r.
Anna Trytek
ATV

IPN
BUIAD
Warszawa

IPN
BUIAD
Warszawa

III. Pozycja nr 72.204 z dziennika rejestracyjnego Biura „C” (ewidencja i archiwum) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Informuje ona, że 23 czerwca 1982 (kolumna 2 od lewej, data „z przeniesienia” znajduje się pod pozycją 72.190) Wydział XIV Departamentu II (kolumna 3, nazwa jednostki „z przeniesienia” znajduje się w rubryce numer 72.200) dokonano rejestracji w kategorii „zabezpieczenie” (rubryka 4). 3 grudnia 1983 r. rejestrację przeniesiono na konto Wydziału VII Departamentu III MSW (ponieważ na tego typu operacje nie było przewidzianej oddzielnej rubryki, wykorzystano wolną i rzadko wykorzystywaną w przypadku OZI rubrykę z kolumny 5). 29 czerwca 1983 r. (kolumna 2 data „nadpisana” na górze rubryki) zmieniono kategorię rejestracji na Tajny Współpracownik (kolumna 4, przekreślone „zab” i nadpisane „TW”) i wpisano pseudonim Tajnego Współpracownika „Alek” (kolumna 6). 7 września 1989 r. „zrezygnowano” z dalszego prowadzenia sprawy nie oddając jej akt do archiwum (kolumny 7-8). Numer rejestracyjny 72.204 jeż tożsamy z numerem rejestracyjnym znajdującym się w dwóch prezentowanych zapisach z dzienników koordynacyjnych, a więc dotyczy Aleksandra Kwaśniewskiego (przy analizie powyższych zapisów autor korzystał z cytowanej w artykule „Opinii” A. Zielińskiego z 7.08.2000 r.).